Ważny punkt "Górników". Czas myśleć o przyszłym sezonie strona 16

ŁĘCZNA Pierwsza Komunia u św. Józefa i św. Marii Magdaleny strona 24

SPICZYN W Kijanach „żołnierze wyklęci" odbili więźniów z aresztu UB strona 2

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łęczyńska

tuba ŁĘCZNEJ

23 - 29 maja 2023 r. ■ nr 21 (391) ■ Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)

Inscenizacja na terenie Zespołu Szkół Rolniczych

Fot.Kamil Kulig

ŁĘCZNA ▪ SPICZYN ▪ LUDWIN ▪ [redacted] ▪ MILEJÓW ▪ CYCÓW

Oskarżony o zabójstwo: Przepraszam, to nie tak miało wyjść.

Siostra ofiary: Nie wybaczam

Daniel M. zmarł po otrzymaniu ciosu 30-centymetrowym nożem kuchennym w brzuch. Do tragedii doszło 28 marca ub. roku w Ludwinie

Za zabójstwo mieszkańcowi Ludwina, Karolowi G. grozi od ośmiu lat pozbawienia wolności do dożywocia

STR. 4

BOGDANKA To w nowej strategii multiBogdanka, „fedrująca" bursztyn, gips, złoto. Co z węglem?

s. 6

CYCÓW Pić czy nie pić wodę po ostrzeżeniu sanepidu, że w części gminnego wodociągu jest niezdatna do spożycia

s. 22

Burmistrzowi i wójtom inflacja niestraszna

Burmistrz Łęcznej jest najdroższy wśród burmistrzów lubelskich miast. Nasi wójtowie po podwyżkach też narzekać nie mogą.

268.7 tys. zł

Leszek Włodarski
burmistrz Łęcznej

s. 3

Fot.Kamil Kulig

KALENDARZ GMINNYCH IMPREZ W weekend Jarmark Łęczyński, a 11 czerwca Dni Puchaczowa

W Łęcznej posłuchamy Prezydenta, będą Łzy i Stefano Terrazino. W Puchaczowie rytm zabawie nabiją kapele.

s. 20

PUCHACZÓW Mistrzowski sernik upiekły gospodynie z Brzezin

Według babcinego przepisu

s. 22

Fot.FB/KGW Brzeziny

Jak radny przewodniczącej, tak wójt radnemu

Radny Rady Gminy Cyców wezwał przewodniczącą rady do dymisji. W odpowiedzi wójt gminy wzywa radnego do zrzeczenia się funkcji przewodniczącego komisji.

s. 5

N 990 ISSN 2450-4416 INDEX 409642

R E K L A M A

SKUP AUT UŻYWANYCH
KASACJA POJAZDÓW
DO 10 TYSIĘCY ZŁOTYCH
Tel. 500 644 661
• ZŁOMOWANIE I KASACJE POJAZDÓW
• SKUP POJAZDÓW POWYPADKOWYCH
• ODBIÓR OD KLIENTA
• ZAŚWIADCZENIE DO WYREJESTROWANIA
• PŁATNOŚĆ GOTÓWKĄ

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 500 813 500

LEC

eprasa.pl 3319e1c7eb

STOPKA
wspólnota
Redaktor Naczelny:
Mateusz Orzechowski
Redaktor prowadzący:
Jolanta Chwałczyk
chwalczyk@24wspolnota.pl
leczna@24wspolnota.pl
tel. 601 072 277
Dziennikarze:
Kamil Kulig
tel. 530 054 829
kontakt@tubalecznej.pl
Dominik Smagała
smagała@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Agata Badziak
Specjalista ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl
Izabela Szczygielska
Specjalista ds. reklamy
tel. 791 184 007
wielgosz@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Adres redakcji:
21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

INFORMATOR

UBEZPIECZENIA
BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email; biuro@ubezpieczenie-leczna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen

KOMINIARZ
USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel.506-374-693

POMOC DROGOWA
POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
TEL. 691 668 724

PRZEGLĄDY STANU TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:
Kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

KASY I DRUKARKI FISKALNE
KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

USŁUGI
Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płace i kadry.

KOMPUTERY
NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
Tel: 669-536-236

Inscenizacja była częścią pikniku z okazji 74. rocznicy śmierci kpt. Zdzisława Brońskiego, ps. „Uskok"

W Kijanach „żołnierze wyklęci" odbili więźniów z aresztu UB

Miejsce sobotniego pikniku historycznego nie było przypadkowe, bo właśnie na cmentarzu w Kijanach znajduje się obelisk poświęcony kpt. Zdzisławowi Brońskiemu, który ukrywał się w pobliskiej Dąbrówce (dzisiaj Nowogród) i tu zginął w maju 1949 r. od wybuchu granatu.

Takim pociskiem do armaty Bofors polscy żołnierze zniszczyli niejeden niemiecki czołg - prezentował dzisiaj w Kijanach Marcin Chęckiewicz, właściciel kolekcji broni z II wojny światowej i powojennych czasów partyzanckich. Niedługo później zagrał w inscenizacji historycznej jedną z głównych ról, radzieckiego oficera

Dużym zainteresowaniem cieszył się pokaz broni i sprzętu medycznego z czasów II wojny światowej i okresu powojennego. Dzieci przymierzały hełmy, sprawdzały, jak ciężki jest granat czy mierzyły ciśnienie starym ciśnieniomierzem

Ze stoiska Zespołu Szkół nr 2 im. Simona Bolivara można było wrócić z pomalowaną buzią

Na wydarzeniu patriotycznym nie mogło zabraknąć łęczyńskiej grupy motocyklowej Patria

Na scenie wystąpił zespół Dziecięca Ferajna prowadzony przez Norberta „Smołę" Smolińskiego, a także on sam

Inscenizacja odbyła się na terenie Zespołu Szkół Rolniczych

Inscenizacja zakończyła się odbiciem więźniów. Potem partyzanci zdjęli czerwoną flagę z urzędu

Uroczystości z okazji 74. rocznicy śmierci kpt. Zdzisława Brońskiego, ps. „Uskok" rozpoczęły się na cmentarzu w Kijanach, gdzie uczestnicy wydarzenia oddali cześć żołnierzom niezłomnym, którzy nie złożyli broni po zakończeniu II wojny światowej i walczyli z sowieckim okupantem. Należał do nich „Uskok", który był m.in. dowódcą Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość na Lubelszczyźnie.

Miejsce wydarzenia nie było przypadkowe, bo właśnie na cmentarzu w Kijanach znajduje się obelisk poświęcony „Uskokowi", który ukrywał się w pobliskiej Dąbrówce (dzisiaj Nowogród) i tu zginął (w maju 1949 r. Kpt. Brońskі rozerwał się granatem, by nie wpaść w ręce komunistów). Ponadto, na cmentarzu w Kijanach w 2021 r. spoczął Lucjan Sternik, ostatni żołnierz z oddziału kpt. Brońskiego.

Granaty „szyszki" i szklane strzykawki

Po uroczystościach na cmentarzu zaczęła się luźniejsza część imprezy, która odbyła się na terenie Zespołu Szkół Rolniczych w Kijanach, gdzie patriotyczne utwory zaśpiewał zespół Dziecięca Ferajna i Norbert „Smoła" Smoliński.

Na najmłodszych uczestników pikniku czekała dmuchana zjeżdżalnia z Minionkami.

Dużą atrakcją był też pokaz broni i przedmiotów z okresu II wojny światowej i powojennej partyzantki.

- Takich granatów „szyszek" nasi żołnierze używali w czasie II wojny światowej, a tym pociskiem do armaty Bofors zniszczyli niejeden niemiecki czołg – prezentował Marcin Chęckiewicz, właściciel zabytkowej broni, który do Kijan wziął również m.in. pistolety i karabiny ze swojej kolekcji, a także sprzęt medyczny, który używały sanitariuszki, taki jak szklane strzykawki wielokrotnego użytku czy ciśnieniomierz.

Głośne strzały w Kijanach

Po raz pierwszy w czasie wydarzenia z okazji rocznicy śmierci „Uskoka" odbyła się inscenizacja historyczna. Wzięło w niej udział około 40 osób z kilku grup rekonstrukcji historycznej.

W inscenizacji nie było przedstawione konkretne zdarzenie historyczne, ale nawiązujące do takich, które rzeczywiście miały miejsce. O rozbiciu posterunku Milicji Obywatelskiej w Ludwinie wspominał bowiem sam kpt. Brońskі w swoich „Pamiętnikach".

Na początku widzowie w Kijanach oglądali więc leśny obóz „żołnierzy niezłomnych", gdzie kucharz gotował herbatę „to z szyszek, to z liści",

Kiedy partyzanci dowiedzieli się o zatrzymaniu swoich kolegów, postanowili ich odbić z aresztu śledczego w Powiatowym Urzędzie Bezpieczeństwa. Tam dowodził bezwzględny radziecki oficer.

Niedługo potem w Kijanach było słychać głośne strzały, gdy w inscenizacji nastąpił ostrzał placówki przez partyzantów i przejęcie przez nich placówki.

Inscenizacja zakończyła się odbiciem partyzantów i zdjęciem czerwonej flagi z urzędu.

Kamil Kulig

LICZBA TYGODNIA

241

- o tyle procent w ciągu dwóch lat wzrosła pensja wójta Puchaczowa.

Czytaj na s. 3

CYTAT TYGODNIA

„Nasze kompetencje wydobywcze wykorzystamy po to, aby zdywersyfikować działalność Bogdanki w kierunku wydobycia surowców krytycznych – **podkreśla Kasjan Wyligała, prezes spółki Lubelski Węgiel Bogdanka, która ogłosiła właśnie strategię na lata 2023-2030, z perspektywą do 2040". Czytaj na s. 6**

Łęczna Biega zaprasza na Kids Run 2023

Rusza cykl czterech łęczyńskich biegów dla dzieci. Terminarz i miejsce: 18 czerwca - las (biuro zawodów przy parkingu PGKiM), 20 sierpnia - bieżnia przy Szkole Podstawowej nr 2 w Łęcznej, 15 października - Park Podzamcze, 17 grudnia - plac z fontannami przy urzędzie miejskim. Szczegółowy regulamin i zapisy na www.facebook.com/lecznabiega.

Kamil Kulig

LEC

eprasa.pl 3319e1c7eb

Adamowi Grzesiukowi pensja wzrosła o 200 proc., Leszkowi Włodarskiemu i Dorocie Szczęsnej o 100 proc.

Naszym wójtom i burmistrzowi inflacja niestraszna

Wójt Cycowa to już milioner, burmistrz Łęcznej jest zadłużony po uszy, a wójt Puchaczowa kupił sobie niezłego SUV-a. Bierzemy pod lupę oświadczenia majątkowe naszych włodarzy za 2022 r., czyli pierwszy rok, w którym m. in. wójtowie i burmistrzowie w całej Polsce pobierali wynagrodzenia po znaczących podwyżkach wprowadzonych przez PiS. Zobacz jak mieszkają, czym jeżdżą i ile kasy mają nasi włodarze.

By pokazać, jak rosły pensje burmistrza Łęcznej i wójtów naszych gmin pokazujemy, ile zarobili oni w 2020, 2021 i 2022 r.

Największy wzrost dotyczy wójta Puchaczowa, a to dlatego, że w 2019 r. radni obniżyli mu pensję o połowę.

Przez tak drastyczną obniżkę wójt najbogatszej gminy zarabiał najmniej spośród wszystkich włodarzy z powiatu łęczyńskiego. Stało się to zaraz po tym jak wójt stracił w radzie większość.

Jednak w 2021 r. radni dali Adamowi Grzesiukowi dali podwyżkę dwa razy. Najpierw, gdy po dwóch latach przywrócili jego wynagrodzenie do 10 tys. 180 zł, a później z powodu nowelizacji ustawy o wynagrodzeniu pracowników samorządowych wprowadzonej przez Prawo i Sprawiedliwość pod koniec 2021 r.

Wtedy to radni okazali się bardziej hojni i dali wójtowi Puchaczowa podwyżkę do maksymalnej kwoty. Efekt jest taki, że w całym 2022 r. Adam Grzesiuk zarobił 254,6 tys. zł i jego pensja w ciągu dwóch lat wzrosła aż o ponad 300 proc.

Z kolei o 100 proc. większą niż w 2020 r. pensje pobierają burmistrz Łęcznej, Leszek Włodarski i wójt Spiczyna, Dorota Szczęsna.

W tabeli podajemy zaokrąglone kwoty wynagrodzeń brutto, a skrót „M" oznacza małżeńską wspólność majątkową.

Kamil Kulig

Imię i nazwisko, funkcja, wiek	Dochody w 2022 r.	Pensja w 2021 r.	Pensja w 2020 r.	Oszczędności i długi	Nieruchomości	Pojazdy (do 10 tys. zł)	Zmiany względem 2021 r.
Leszek Włodarski, burmistrz Łęcznej, 45 lat	pensja **268,7 tys. zł**	**135,7 tys. zł**	**133,3 tys. zł**	oszczędności 151 tys. zł, kredyty 412,4 tys. zł (M)	dom 180 mkw. o wartości 450 tys. zł, działka 30 a - 45 tys. zł (M)	brak	wzrost oszczędności o 21 tys. zł, zadłużenie mniejsze o 9,9 tys. zł
Fot.Jolanta Chwałczyk **Tomasz Suryś,** wójt gminy Milejów, 51 lat	pensja **245,2 tys. zł,** wynagrodzenie żony **47,9 tys. zł,** ryczałt samochodowy **2,4 tys. zł,** dochód z gosp. **4 tys. zł**	**175,3 tys. zł**	**129,5 tys. zł**	kredyt 257,9 tys. zł	dom 230 mkw. - 800 tys. zł, gospodarstwo 4,66 ha – 200 tys. zł (M), łąki o łącznej pow. 1,84 ha, las 1,64 ha; las 0,84 (udział 1/2) – łącznie 200 tys. zł	**dodge** (r. produkcji 2017) – 55 tys. zł, **chrysler voyager** (2004) - 12 tys. zł	wzrost zadłużenia o 48,1 tys. zł, dom większy o 50 m kw., kupno auta – dodge
Wiesław Pikuła, wójt gminy Cyców, 80 lat	pensja **211,1 tys. zł,** ZUS **67,5 tys. zł (M)**	**135,7 tys. zł**	**131,7 tys. zł**	oszczędności: 1,340 mln zł (M)	dom 120 mkw. - 150 tys. zł (M)	**hyundai i30** (2011), **kia sportage** (2015), **ciągnik Białoruś** (2017) - M	wzrost oszczędności o 140 tys. zł
Fot.MS **Dorota Szczęsna,** wójt gminy Spiczyn, 54 lata	pensja **191,6 tys. zł,** inne źródła: **459 zł (M)**	**125,2 tys. zł**	**91,7 tys. zł**	brak	dom 190 mkw. - 400 tys. zł, działka 3,37 ha - 100 tys. zł, las 2,88 ha - 50 tys. zł, działka rolna 0,49 a – 50 tys. zł (M), gosp. 2,11 ha - 180 tys. zł	**peugeot** 1,6 blue hdi, (2016), **audi a4** (2011), **honda goldwing** (2005) - M	nowe nieruchomości: działka 3,37 ha i działka rolna 0,49 a
Andrzej Chabros, wójt gminy Ludwin, 47 lat	pensja **235,1 tys. zł,** dochód z gosp. **91,9 tys. zł**	**166,5 tys. zł**	**128,9 tys. zł**	oszczędności 90,6 tys. zł, kredyty 227,4 tys. zł	dom 200 mkw. - 300 tys. zł, gosp. 25,41 ha (w tym 5,54 ha – M) - 650 tys. zł, działka rolna 30 a z budynkiem mieszkalnym 100 mkw. i budynkami gosp. - 150 tys. zł	**renault megane scenic** 1.6 (2012) - 21 tys. zł, **ciągnik kubota M6060** (2014) - 90 tys. zł – M, **john deere 5090R** (2012) - 130 tys. zł, **opryskiwacz unia pilmet XL** (2012) - 30,5 tys. zł, **przyczepy metaltech 10T** (2012) - 40 tys. zł i IFA HL 8011 (1981) - 12 tys. zł	wzrost oszczędności o 60,1 tys. zł
Adam Grzesiuk, wójt gminy Puchaczów, 67 lat	Pensja **254,6 tys. zł,** przychód – Kółko Rolnicze w Brzezinach **1,2 tys. zł** (M) **28,4 tys. zł** ze sprzedaży części gosp.	**150,8 tys. zł**	**74,6 tys. zł**	oszczędności 20,5 tys. zł (M); kredyt 80 tys. zł, pożyczka 30 tys. zł	dom 200 mkw. - 100 tys. zł, mieszkanie 62 mkw. - 70 tys. zł, gosp. 8,26 ha - 314 tys. zł, gosp. 3,82 ha – 51,2 tys. zł (udział 1/8) – 51,2 tys. zł	**ciągnik claas** (2012) i maszyny towarzyszące, **renault scenic** (2010), **nissan x-trail** (2022)	kupno auto - nissan x-trail (2022), oszczędności mniejsze o 4 tys. zł

LEC

eprasa.pl 3319e1c7eb

- Daniel z Karolem poznali się, gdy mieli sześć, może siedem lat - wspominała siostra zamordowanego

Oskarżony o zabójstwo: Przepraszam, to nie tak miało wyjść. Siostra ofiary: Nie wybaczam

Na pytania sędziów podczas czwartkowej rozprawy odpowiadała siostra zamordowanego Daniela M. Oskarżony o śmiertelne dźgnięcie nożem Karol G. próbował okazać skruchę. - Żałuję. I chciałbym panią przeprosić - mówił 21-latek z Ludwina.

Daniel M. zmarł po otrzymaniu ciosu 30-centymetrowym nożem kuchennym w brzuch. Do tragicznego w skutkach zdarzenia doszło 28 marca ub.r. w Ludwinie, Daniel zmarł kilka dni później w szpitalu. Śledczy wskazują, że sprawcą jest kolega zamordowanego - Karol G.

Nie była w stanie mu wybaczyć

W czwartek, 18 maja, przed Sądem Okręgowym w Lublinie odbyła się kolejna rozprawa. Tym razem wyjaśnienia składała siostra zamordowanego.

- Trzy lata temu wyprowadziłam się do innego miasta i widywaliśmy się z bratem rzadko. Ale codziennie pisaliśmy do siebie wiadomości przez komunikator internetowy, przynajmniej raz w tygodniu rozmawialiśmy przez telefon. Karola G. znam od wielu lat. Przychodził do Daniela do domu, mieszkał w bloku obok w Łęcznej. Poznali się, gdy mieli sześć, może siedem lat - wspominała kobieta.

Podczas rozprawy głos zabrał oskarżony.

- Żałuję. I chciałbym przeprosić panią za to, co się stało. I jak się stało. To nie tak miało wyjść - okazał skruchę, choć głosem pozbawionym emocji.

Po tych słowach Karola G. kobieta się rozpłakała.

- Nie jestem w stanie mu teraz wybaczyć. Liczę, że oskarżony weźmie za to odpowiedzialność. Wiem, że nie zwróci to życia Danielowi, ale mam nadzieję, że oskarżony mówi to szczerze - powiedziała do sędziów.

Obie siostry zamordowanego Daniela M. zawnioskowały do sądu o zasądzenie dla nich zadośćuczynienia za to zdarzenie

- Żałuję. I chciałbym przeprosić panią za to, co się stało. I jak się stało. To nie tak miało wyjść - okazał skruchę, choć głosem pozbawionym emocji

w wysokości po 50 tys. zł, które miałby zapłacić Karol G.

Tragiczna awantura

Jak ustalili śledczy, w nocy z 27 na 28 marca 2022 roku, Daniel M. i Karol G. spędzali czas w domu tego drugiego w Ludwinie. Gdy skończył im się alkohol, pojechali rowerami po uzupełnienie zapasów na pobliską stację benzynową. Następnie pili obok miejscowego stadionu piłkarskiego.

Tam między mężczyznami doszło do bójki. Po niej Karol G. pobiegł do domu. Daniel M. zaczął dobijać się do domu kolegi. Po krótkiej wymianie zdań Karol G. miał otworzyć drzwi i zadać mocny cios 30-centymetrowym nożem kuchennym Danielowi M. w brzuch.

Daniel M., krwawiąc, opuścił posesję Karola G. Usiadł naprzeciwko domu, na murku przy cmentarzu. Tam przyjechała po niego karetka, wezwana zarówno przez pokrzywdzonego, jak i oskarżonego.

Początkowo Karol G. próbował wmówić policjantom, że za sprawą ugodzenia Daniela M. stali nieznani napastnicy. Mundurowi szybko zorientowali się, że 21-latek kłamie. Później przekonywał, że działał w obronie koniecznej swojej i siostry, która była w domu, do którego miał dobijać się Daniel M.

Narkotyki i pobicie

Śledczy ustalili, że Karol G. miał skrytkę na narkotyki w pniu drzewa nad brzegiem rzeki Wieprz w Łęcznej. Trzymał tam słoiki z substancją o nazwie klefedron. W sumie 35 gramów. Oskarżony przekonywał, że narkotyki należały do Daniela M.

Zdaniem prokuratora na kilkadziesiąt godzin przed tragedią w Ludwinie 21-latek miał pobić do nieprzytomności partnerkę Daniela M.

Kolejny proces w połowie czerwca. Ma to być już ostatnia rozprawa. Mieszkaniec Ludwina nie był w przeszłości karany. Za zabójstwo Karolowi G. grozi od ośmiu lat pozbawienia wolności do dożywocia.

Dominik Smagała

Kłusownik przyłapany na gorącym uczynku

W środę (17 maja) strażnicy Państwowej Straży Rybackiej w Lublinie złapali mężczyznę, który kłusował na rzece Wieprz z wykorzystaniem podrywki 2,5 x 2,5 m.

- Mieszkaniec miejscowości Giżyce w pow. lubartowskim został przekazany policji. Ponieważ nie miał złowionych ryb, usłyszał zarzut usiłowania kłusownictwa. W trakcie czynności w miejscu zamieszkania funkcjonariusze policji wraz ze strażnikami PSR ujawnili sprzęt do nielegalnego połowu ryb - informuje PSR w Lublinie.

O dalszym losie mężczyzny zadecyduje sąd.

Joanna Niećko

R E K L A M A

BiMiZ PRODUKT Sp. z o.o.

PRACA OD ZARAZ

CHŁODNIA BIMIZ PRODUKT W JEZIORZANACH

POSZUKUJEMY PRACOWNIKÓW SEZONOWYCH

OFERUJEMY:
- zatrudnienie w firmie o stabilnej pozycji na rynku
- umowę o pracę
- pracę w systemie zmianowym

PRACA POLEGA NA:
- sortowaniu i pakowaniu zamrożonych owoców i warzyw
- zasypie surowca na linie produkcyjną
- odbiorze towaru z linii produkcyjnej

WYMAGAMY:
- aktualnej książeczki sanepid (warunek konieczny)
- chęci do pracy
- gotowość do pracy w systemie zmianowym

BIMIZ PRODUKT Sp. z o.o.
ul. Blizocka 33, 21-146 Jeziorzany
tel. +48 81 857 80 61
e-mail: jeziorzany@bimiz.com

Aresztowany za znęcanie się nad matką. Policji groził piłą mechaniczną

LUBARTÓW: Do 5 lat pozbawienia wolności grozi 42-latkowi, który znęcał się nad swoją matką. Po przyjeździe patrolu policji piłą mechaniczną zagroził funkcjonariuszom.

W niedzielę (14 maja) policja dowiedziała się o awanturze domowej. Na miejsce zdarzenia dyżurny natychmiast wysłał policjantów z Posterunku Policji w Michowie.

- Na miejscu w rozmowie ze zgłaszającą policjanci ustalili, że 42-latek był pijany i agresywny. Znęcał się nad nią, wszczynał kłótnie i bił kobietę po ciele, czym spowodował u niej obrażenia ciała, wybił kobiecie zęba. 78-latka uciekła do sąsiadów - informuje sierżant sztabowy Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie. - Mundurowi zastali mężczyznę na posesji. 42-latek wyszedł do policjantów, grożąc im trzymaną w ręku włączoną piłą mechaniczną, obok na ziemi leżał młot. Mężczyzna nie reagował na wezwania do porzucenia przedmiotu, wobec czego

Fot.KPP Lubartów

Aresztowany za znęcanie się nad matką. Policji groził piłą mechaniczną

mundurowi użyli wobec niego środków przymusu bezpośredniego. Agresor został zatrzymany i przewieziony do lubartowskiej komendy.

42-latek usłyszał zarzut znęcania się nad matką, a także stosowania wobec funkcjonariuszy groźby w celu wymuszenia na nich określonego zachowania. Sąd zastosował wobec mężczyzny 3-miesięczny areszt tymczasowy.

Grozi mu kara 5 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niećko

LUB

eprasa.pl 3319e1c7eb

Konflikt w cycowskim samorządzie

Jak radny przewodniczącej, tak wójt radnemu

Radny Rady Gminy Cyców wezwał przewodniczącą rady do dobrowolnej dymisji. W odpowiedzi wójt gminy wzywa radnego do zrzeczenia się funkcji przewodniczącego Komisji Rewizyjnej.

Fot.screen z YouTube

Radny Robert Chudzik pisze, że ostatnia sesja, z dnia 20 kwietnia, przelała czarę goryczy

Przewodnicząca rady zastanawia się dlaczego radny nie zaryzykuje formalnej drogi odwołania tylko rozsyła pisma, które godzą w jej dobre imię. I kwituje: - Kompetencje swoje znam, a jedną właśnie sprawdza pan radny – odporność na stres.

Radny o przewodniczącej

Radny Robert Chudzik zwrócił się do rady z pisemna prośbą o nakłonienie Violetty Tobiasz do dobrowolnej dymisji z funkcji przewodniczącej Rady Gminy Cyców.

- Przewodnicząca wypaliła się zawodowo (...), nie jest już zainteresowana sprawami społecznymi i tym samym nie jest w stanie reprezentować Wysokiej Rady - uzasadnia.

Wiedzę i przygotowanie przewodniczącej - z sesji na sesję - porównał do równi pochyłej: „Powodem jest m.in. brak odpowiedniego przygotowania do sesji RG i warsztatu menedżerskiego w dziedzinie samorządu, a co jest z tym związane, to instrumentalne traktowanie radnych tj. podczas głosowań prosząc wielokrotnie o reasumpcje zachowuje się jakby radni byli jej własnością, którzy nie mają nic do powiedzenia" (w tym miejscu i dalej pisownia oryginalna - przyp. red.).

Według radnego przewodnicząca nie pochyla się nad sprawami społecznymi gminy, „nie stoi w obronie eksmitowanych i nie zadaje sobie najmniejszego trudu, by próbować wyjaśnić sprawy lokalne. Przewodnicząca lobbuje na rzecz zewnętrznej firmy fotowoltaicznej kosztem właścicieli nieruchomości, nie liczy się z opinią publiczną. Odpowiada za nieprawidłowe przygotowanie i nierozpropagowanie wśród mieszkańców gminy bardzo ważnego dokumentu jakim jest Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Gminy Cyców. I śmiem powiedzieć, że ponosi pełną odpowiedzialność za wdrożenie Studium".

Radny wytyka przewodniczącej ignorowanie wielokrotnych interwencji w sprawie zalewania jednej z posiadłości w Wólce Cycowskiej.

W imieniu sołtysów wypowiada się o prowadzeniu sesji przez przewodniczącą: „W trakcie obrad trwają rozmowy nie na temat, spożywanie posiłków, słychać „szelest otwierających słodyczy", ciągłe odbieranie telefonów i wychodzenie w trakcie sesji. Sołtysi stracili szacunek do prowadzącej, która nie potrafi zapanowywać na obradami".

Podsumowuje, że nie można „tolerować takiego lekceważenia radnych, sołtysów i mieszkańców gminy". Stąd jego prośba, „aby z poszanowaniem godności nakłonić przewodniczącą do dobrowolnej dymisji z zajmowanej funkcji".

Przewodnicząca o zarzutach radnego

Violetta Tobiasz, przewodnicząca Rady Gminy Cyców, pełniąca funkcję radnej nieprzerwanie od 2010 roku, proszona o komentarz zaznacza, że jako przewodnicząca liczy się z możliwością krytyki i jest na nią przygotowana. Zastanawia się dlaczego radny nie zaryzykuje formalnej drogi odwołania przewodniczącej tylko apeluje o dobrowolną dymisję w pismach, które godzą w jej dobre imię.

- Nie zgadzam się z postawionymi mi zarzutami, uważam je za całkowicie niezgodne z prawdą a wniosek pana radnego za nieuzasadniony atak na moją osobę – komentuje Violetta Tobiasz.

Wylicza: - Nie czuję się wypalona jako samorządowiec. Nie wprowadzam chaosu na sesjach. Nie mogę zabronić radnym czy sołtysom wychodzenia z sali by np. odebrać ważny telefon. Obrady prowadzę według ustalonego porządku. Zgodnie z procedurami udzielam głosu każdemu, kto ten głos chce zabrać w sprawach objętych porządkiem obrad i według kolejności. Nie wywieram nacisków na radnych ani nie lobbuję na rzecz żadnej firmy fotowoltaicznej. Przypomnę, że decyzje dotyczące gminy podejmuje cała Rada Gminy a nie przewodnicząca jednoosobowo, o co posądza mnie radny Chudzik. Uchwałę odnośnie studium uchwalili radni większością głosów. Przedmiot zmiany studium dotyczył korekty zapisów celem dopuszczenia lokalizacji odnawialnych źródeł energii.

Za zupełnie niezrozumiały uważa zarzut niekompetencji: - Zadaniem moim jest przygotowanie i przeprowadzenie obrad sesji RG oraz reprezentowanie rady na zewnątrz. Na czele rady stanąć może każdy, kto został wybrany i obdarzony zaufaniem radnych. Bez względu na to czy jest prawnikiem, rolnikiem, kierowcą czy medykiem. Korzystamy przecież z pomocy fachowców, którzy tworzą np. studium, pracowników gminy, prawników. Nie ma człowieka, który zna się na wszystkim. Nie wybieramy do rady specjalistów z danych dziedzin. Radni to zwykli ludzie, mieszkańcy, którzy w mniejszym lub większym stopniu przyczyniają się do tego by ta nasza gmina rosła w siłę, co np. w konfrontacji z budżetem, nie zawsze się udaje. Kompetencje swoje znam, a jedną właśnie sprawdza pan radny – odporność na stres.

Wójt do radnego

Oświadczenie w sprawie wydał na stronie Urzędu Gminy wójt Cycowa. W informacji do radnych, sołtysów i mieszkańców odparował radnemu: - Muszę Panu zasygnalizować, że to Pan przychodzi na sesję nieprzygotowany, zgłasza wnioski o zdjęcie z porządku obrad projektów uchwał bez uzasadnienia.

Następnie odniósł się do „wywodów" radnego punkt po punkcie. Zwrócił radnemu uwagę, że ten nie zapoznał się z przepisami dotyczącymi zmiany na stanowisku przewodniczącego RG: - Tworzy pan własne wizje funkcjonowania Rady Gminy. Nie zna pan statutu gminy, który przewiduje procedurę ponownego przeliczenia głosów.

Co do opinii radnego na temat studium, wójt ripostuje: - Nie popełniliśmy żadnego błędu przy zmianie Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Gminy Cyców. Jeżeli miał Pan lub ma jakieś uwagi, proszę to sprawdzić. Jest Pan Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej, żeby kogoś oskarżać, trzeba podać konkrety. W Urzędzie Gminy nie mamy nic do ukrycia, można przyjść i wszystko sprawdzić. Za pomawianie kogoś jest odpowiedni paragraf.

Odnosząc się do wątków eksmisji i zalewania posesji w Wólce Cycowskiej, wójt odpowiada : - Nikt nikogo jeszcze w gm. Cyców nie eksmitował, a jeżeli wygaśnięcie umowy zawartej na czas określony nazywa Pan eksmisją, to z przygotowaniem do sesji jest bardzo kiepsko. Zalewanie posesji jednej z mieszkanek jest problemem od dziesięcioleci nierozwiązanym, ta działka zawsze była podmokła, nie nadawała się do budowy takiego domu. Właściciel gruntu postawił dom na własną odpowiedzialność i ryzyko. Jako gmina nie możemy nic nakazać czy też wykonać odwodnienia tego terenu, gdyż nie jesteśmy właścicielem lub stroną w tym problemie. Wprowadziliśmy zapis do Planu Zagospodarowania Przestrzennego, który zobowiązuje inwestora do odprowadzenia wód opadowych do rowu melioracyjnego. Będziemy pilnować, żeby było to przestrzegane, wielokrotnie o tym mówiłem. Ktoś nie słucha.

Wójt Pikuła zachowanie przewodniczącej ocenił jako właściwe. Radnemu przypomniał, że „oskarżanie o lobbowanie na rzecz firmy fotowoltaicznej to czyn karalny".

W konkluzji wezwał Roberta Chudzika do zrzeczenia się funkcji przewodniczącego Komisji Rewizyjnej RG: - Tę funkcję powinna pełnić osoba o rozsądnym podejściu do rzeczywistości. Startował Pan z mojego komitetu wyborczego, dlatego mam prawo do takiego wniosku.

Radny Robert Chudzik, choć - jak powiedział „Wspólnocie" - przygotował już stanowisko wobec oświadczenia wójta, wstrzymuje się od komentarzy do najbliższej sesji Rady Gminy Cyców.

Jolanta Chwałczyk

LEC

KRONIKA STRAŻACKA

Wywrócona ciężarówka z urobkiem

Fot.OSP KSRG Łęczna

12 maja przed godz. 11 w Łuszczowie-Kolonii strażaków wezwano do wywróconej ciężarówki, która wiozła urobek i wypadłszy z drogi, wjechała do rowu na drodze krajowej nr 82. JRG Łęczna oraz OSP Łęczna i Kolonia Łuszczów, zabezpieczyły miejsce zdarzenia przekazując je następnie JRG 3 Lublin, ponieważ był to ich rejon operacyjny

W dniach 12-18 maja strażacy z naszego powiatu gasili trzy pożary: słomy w balotach, śmieci i krzaków. Wzywani byli do ośmiu miejscowych zagrożeń. Interwencje dotyczyły dwóch powalonych na drogę drzew, dwóch zdarzeń drogowych oraz wypompowywania czterech rozlewisk przy zabudowaniach.

jch

Zakończone inwestycje w gminie Łęczna

Nowe drogi w Podzamczu, Witaniowie, Starej Wsi i Starej Wsi Kolonii

Fot.UM Łęczna

Droga w Podzamczu i Witaniowie, po remoncie z pasami ruchu szerszymi o metr, z chodnikiem i utwardzonym poboczem, 42. słupami oświetleniowymi i odwodnieniem. W ramach inwestycji przebudowano skrzyżowanie z drogą gminną nr 105195L, wybudowano dwa skrzyżowania wyniesione ograniczające prędkość przejazdu i cztery przejścia dla pieszych. Wartość projektu to 3,5 mln zł, dofinansowanie Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg - 1,4 mln zł

Fot.UM Łęczna

Kolejna zakończona inwestycja właśnie oddana do użytku mieszkańcom to zmodernizowana droga w Starej Wsi i w Starej Wsi Kolonii. W ramach zadania wykonano nową nawierzchnię drogi z betonu asfaltowego wraz z utwardzeniem poboczy. Koszt inwestycji 1,2 mln zł. Wykonawcą prac było konsorcjum firm: PBI Infrastruktura S.A. z Kraśnika oraz PBI WMB sp. z o. o. z Sandomierza

jch

eprasa.pl 3319e1c7eb

Strategia zakłada multiBogdankę „fedrującą" złoto, gips, bursztyn, uran. Co z węglem?

Lubelski Węgiel zaprezentował strategię na lata 2023-2030 z perspektywą do roku 2040.

Zakłada ona transformację kopalni w koncern multisurowcowy. Prognozy dla Bogdanki przedstawiali prezesi LWB, zapraszani na scenę Centrum Konferencyjnego w Lublinie przez pogodynkę Aleksandrę Kostkę.

W komunikacie podsumowującym zaprezentowaną strategię czytamy, że jej fundamentem pozostaje górnictwo węglowe. I to na węglu kopalnia zarobić zamierza do roku 2030 pieniądze, które umożliwić jej mają inwestycje w górnictwo bazujące na eksploracji i wydobyciu m.in. soli potasowo-magnezowych, bursztynu, fosforytów, gipsu, złota, ferrolitów, molibdenu i wolframu z miedzią, cynku, ołowiu, uranu.

Kopalnia podaje, że w najbliższych latach przeznaczy 50 mln złotych na prace eksploracyjne, odwierty rozpoznawcze, a na dziś do poszukiwania surowców wyznaczono ponad 20 potencjalnych lokalizacji. Lubelski Węgiel deklaruje, że stawia na zieloną energię i produkcję energii elektrycznej na potrzeby swoje i województwa.

oprac. jch

Fot.LW Bogdanka

Kasjan Wyligała
prezes LW Bogdanka

Strategia jest odpowiedzią na wyzwania, które stawia szeroko pojęta transformacja energetyczna. Chcemy wykorzystać to, że jesteśmy liderem efektywności w produkcji węgla. Ten fundament pozwoli nam na sfinansowanie naszych projektów transformacyjnych. Nasze kompetencje wydobywcze wykorzystamy po to, aby zdywersyfikować działalność Bogdanki w kierunku wydobycia surowców krytycznych nie tylko w regionie, ale również w Polsce. Poprzez inwestycje w odnawialne źródła energii, Bogdanka stanie się także gwarantem dostaw zrównoważonej energii, zarówno na potrzeby własne, jak i całego regionu.

Fot.LW Bogdanka

Artur Wasilewski
wiceprezes ds. ekonomiczno-finansowych

W dalszym ciągu będziemy inwestować w innowacyjne rozwiązania, w szczególności w zakresie monitoringu górotworu, poprawy bezpieczeństwa i ergonomii pracy oraz inteligentnych systemów zarządzania kopalnią. Przepływy pieniężne pozwolą nam na realizację inicjatyw strategicznych przy stałym monitoringu dostępnych mechanizmów wsparcia, jak również pozostanie spółką dywidendową z wypłatą do 50 procent zysku netto spółki. Tak, jak ma to miejsce obecnie. Szacujemy, że skumulowane przychody spółki do 2040 roku wyniosą niemal 100 mld zł.

Fot.LW Bogdanka

Dariusz Dumkiewicz
wiceprezes ds. handlu i inwestycji

Istotny filar rozwoju to inwestycje w instalacje OZE: wiatraki, farmy fotowoltaiczne, magazyny energii, od produkcji komponentów, poprzez wytwarzanie i magazynowanie energii oraz recykling odpadów z fotowoltaiki i baterii elektrycznych. Uważamy, że obszary związane z produkcją, instalacją i recyklingiem komponentów OZE wygenerują do 2040 roku blisko 20 mld zł przychodów. Niebawem w pobliżu Bogdanki uruchomiona zostanie farma fotowoltaiczna o mocy 3 MW, natomiast procesy przetargowe na kolejne 27 MW zostały już uruchomione. Naszym celem jest zaspokojenie 10 proc. rocznej konsumpcji energii elektrycznej województwa lubelskiego do 2030 roku.

Fot.LW Bogdanka

Adam Partyka
wiceprezes ds. społecznych i pracowniczych

Chcemy tworzyć stabilne miejsca pracy, ale równolegle wdrażać będziemy działania ważne dla każdej kopalni, czyli inwestycje zwiększające poziom bezpieczeństwa pracy. Chcemy wdrożyć programy przebranżowienia, przygotowujące pracowników na odległe, lecz nieuchronnie zbliżające się zamknięcie kopalni węgla kamiennego. Priorytetem będzie również wdrożenie odpowiedzialnych praktyk biznesowych i zagadnień ESG (Środowisko, Społeczna Odpowiedzialność, Ład korporacyjny - przyp. red.). Nasz cel to utrzymanie stabilnego poziomu zatrudnienia w działalności podstawowej do 2042 roku, na dziś to jest niemal 5 tysięcy osób.

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Robotnik gospodarczy, Puchaczów	1	3 490,00 zł	u
Konserwator, Łęczna/ Zespół Szkół Górniczych	1	3 490,00 zł	u
Inspekyor ds. promocji, turystyki i mediów elektronicznych, Łęczna/ Starostwo Powiatowe	1	4 000,00 zł	u
Intendent, Łęczna/ SP nr 2	1	3 887,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Łęczna/ Centrum Edukacji i Twórczości		23,5 zł/ godz.	z
Pracownik myjni samochodowej, Łęczna/ HADES	1	3 490,00 zł	u
Podinspektor ds. obsługi kancelarii, Łęczna/ Starostwo Powiatowe	1	3 600,00 zł	u
Konsultant Terenowy, Łęczna/ Spółdzielnia Socjalna Edukator		6 500,00 zł	kontrakt menadżerski
Mistrz ds. wytwarzania ciepła, Bogdanka/ Łęczyńska Energetyka	1	3 490,00 zł	u
Szwaczka, Łęczna/ Pracownia Krawiecka Mira	1	3 490,00 zł	u
Mechanik autobusów, Trębaczów/ Łęcz – Trans	1	5 500,00 zł	u
Górnik, Bogdanka, Puchaczów	1	4 000,00 zł	u
Elektromonter do pracy na powierzchni, Bogdanka,	1	4 000,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Tynkarz, Nowa Jedlanka	1	3 490,00 zł	u
Laborant budowlany, Kock/ ZDI	1	3 490,00 zł	u
Pracownik fizyczny magazynu chłodni, Lubartów/ AGROLUBARTÓW		23,5 zł/ godz.	z
Stolarz budowlany, Łucka Kolonia	1	3 490,00 zł	u
Kierownik ds. sprzedaży, Lisów	1	5 000,00 zł	u
Operator przesiewacza glaukonitu, Niedźwiada	1	3 490,00 zł	u
Magazynier artykułów nabiałowych, Michów/ SM Michowianka	1	3 490,00 zł	u
Czynności magazynowe, Jeziorzany		23,5 zł/ godz.	z
Robotnik drogowy, Lubartów/PRD	1	3 490,00 zł	u
Policjant, Lubartów/ KWP	1	6 657,00 zł	mianowanie
Pracownik ochrony osób i mienia, Lubartów/ Karabela	1	3 490,00 zł	u
Konsultant terenowy, Lubartów/ Spółdzielnia Socjalna Edukator		6 500,00 zł	u
Pracownik gospodarczy, Lubartów/ Clar System	1	4 000,00 zł	u
Operator linii technologicznej, Serniki/ Kaźmierczak	1	4 444,50 zł	u
Pracownik ochrony fizycznej, Lubartów	1	3 490,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			

Ukrainiec oskarżony o usiłowanie zabójstwa Białorusina chciał na wolność

Dobiega końca proces Maksyma V., którego prokurator oskarża o usiłowanie zabójstwa. Śledczy dowodzą, że 34-letni Ukrainiec zadał kilka ciosów nożem Białorusinowi w Kozłówce. Oskarżony wnioskował do sądu, by ten pozwolił mu wyjść z aresztu.

Maksym V. przyjechał do Kozłówki (gm. Kamionka) w powiecie lubartowskim w celach zarobkowych. Kilka dni po rozpoczęciu rosyjskiej agresji na Ukrainę do tego samego miejsca trafił Białorusin Yauhen B., który został skierowany tam na obowiązkową kwarantannę dla wjeżdżających do Polski cudzoziemców.Już pierwszego dnia znajomości między mężczyznami doszło do konfliktu. Jak dowodzą śledczy, Białorusin został zaatakowany przez Maksyma V. 34-latek ugodził go nożem w plecy, za chwilę trafił w ramię. Yauhen B. odepchnął napastnika, ale to na niewiele się zdało - Ukrainiec miał atakować dalej. Pokrzywdzony wywrócił stół, po czym wybiegł z domu na ulicę. Zakrwawiony mężczyzna zatrzymał przejeżdżające samochody. Świadkowie zadzwonili po pomoc. Wezwani na miejsce policjanci zatrzymali Maksyma V. Mężczyzna miał przy sobie rzeczy należące do Białorusina, m.in.: telefon, portfel z gotówką i dokumenty.

Prokuratura oskarżyła Ukraińca o usiłowanie zabójstwa. Proces przed Sądem Okręgowymw Lublinie ruszył w kwietniu.

- Nie przyznaję się - podkreślił w sądzie Maksym V. - To on mnie zaatakował. Zabrałem mu nóż i w momencie zabierania mu noża, zraniłem go - dodał.

Fot.Archiwum

- Maksym V. (na zdj. - przyp. red.) nie dał podstaw, by przypuszczać, że mógłby utrudniać postępowanie - argumentowała obrończyni oskarżonego

Oskarżony przeszedł już badanie psychiatryczne. Sąd czeka teraz na opinię biegłego. Podczas rozprawy, która odbyła się w czwartek, 18 kwietnia, rozstrzygnięto kwestię aresztu dla Maksyma V. - wyznaczony wcześniej okres tymczasowego aresztowania dobiegał końca.

- Jest w tej sprawie duże prawdopodobieństwo, że oskarżony dokonał zarzucanego mu czynu. Grozi mu surowa kara, nawet dożywotnie pozbawienie wolności. Występuje realna obawa, że oskarżony po wyjściu z aresztu ukryje się. Jest cudzoziemcem, nie ma w Polsce stałego pobytu zamieszkania - argumentował prokurator Krzysztof Sokół.

Obrończyni Ukraińca miała odwrotne stanowisko. Wnioskowała o zamianę aresztu na ustanowienie dozoru policji, zakazu opuszczania kraju, zabranie paszportu.

- Jest tu wątpliwość co do kwalifikacji prawnej czynu. Oskarżony nie dał podstaw, by przypuszczać, że mógłby utrudniać postępowanie. Mieszkałby u mamy, w mieszkaniu wynajmowanym jej przez firmę - uzasadniała Angelika Rozwadowska.

Sąd podzielił pogląd prokuratora.

- Tylko areszt, zważywszy na okoliczności sprawy, zabezpieczy właściwy tok postępowania - powiedziała sędzia Barbara Markowska.

Kolejna rozprawa pod koniec czerwca. Sędziowie zapowiedzieli, że wtedy też powinien zakończyć się proces Maksyma V. Za usiłowanie zabójstwa grozi od ośmiu lat do dożywotniego pozbawienia wolności.

Dominik Smagała
LUB

eprasa.pl 3319e1c7eb

Puławy: Czy „stara” hala sportowa to zabytek?

Wojewódzki Konserwator Zabytków chce wpisać obiekt w centrum miasta do gminnej i wojewódzkiej ewidencji zabytków. Skierował w tej sprawie wniosek do władz miasta. Puławski ratusz mówi - „nie”.

„Stara” hala sportowa służy mieszkańcom Puław od 1974 r. Została wybudowana według projektu znakomitego architekta Wojciech Zabłockiego. Władze Puław nie ukrywają, że obiekt wymaga gruntownego remontu

Fot.Dominik Kęsik

Łukasz Kołodziej, UM Puławy
Podczas analizy stwierdzono m.in., że przesłana karta zawiera szereg błędów, które dyskwalifikują ją jako podstawę włączenia do ewidencji zabytków

Kamil Zięcina, miejski radny
Nie zrobimy z niego muzeum, żeby ludzie z całej Polski przyjeżdżali go zwiedzać. Wpisanie go do ewidencji zabytków dla kilku osób, które zachwycają się łukami to sztuka dla sztuki

Dr Dariusz Kopciowski, LWKZ
Cenne elementy, na które trzeba zwrócić uwagę to m.in. system konstrukcyjny przykrycia hali, basenu i sali sportowej (stalowo, łukowo – cięgnowy), wystrój wnętrz, a więc dekoracje mozaikowe, ceramiczne okładziny ścienne i posadzki oraz balustrady.

Konserwator: „Stara” hala cennym przykładem modernizmu

Pismo w tej sprawie od Lubelskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Lublinie do Urzędu Miasta w Puławach w drugiej połowie kwietnia.- Zawiadomiliśmy pana prezydenta o zamiarze włączenia karty ewidencyjnej zabytku do wojewódzkiej ewidencji zabytków. Chodzi o to, aby właściciel hali, czyli miasto, wiedział, jakie są zamiary konserwatora. W następnej kolejności hala powinna zostać umieszczona w gminnej ewidencji zabytków - tłumaczy dr Dariusz Kopciowski i dodaje:

- To nie jest zamiar wpisu do rejestru zabytków. Po co taki wpis? Dlaczego stara hala sportowa jest taka wyjątkowa, że powinna znaleźć się we wspomnianej ewidencji?- Jest to jeden z przykładów modernizmu na terenie województwa lubelskiego. Została zaprojektowana przez wybitnego architekta Wojciecha Zabłockiego. Cenne elementy, na które trzeba zwrócić uwagę to m.in. system konstrukcyjny przykrycia hali, basenu i sali sportowej (stalowo, łukowo – cięgnowy), wystrój wnętrz, a więc dekoracje mozaikowe, ceramiczne okładziny ścienne i posadzki oraz balustrady - tłumaczy dr Kopciowski.

Prezydent Puław mówi „nie”

Umieszczenie budynku w takim spisie oznacza, że jego właściciel - w tym przypadku miasto - każdą dokonywaną w nim zmianę musi konsultować z konserwatorem zabytków. To z kolei władzom miasta jest nie na rękę, chociażby z tego powodu, że hala przy ul. Partyzantów wymaga remontu. Służy ona mieszkańcom Puław od połowy października 1974 r., czyli już blisko pół wieku. W latach 1994 - 1995 przeszła wymianę pokrycia dachowego, zamontowano też nowe oświetlenie w sali gier. W 2005 roku przeprowadzono remont basenu. Obiekt przechodzi co jakiś czas przeglądy techniczne. W zaleceniach pokontrolnych znajdziemy m.in. konieczność wymiany okien w pływalni i sali gier, wykonanie nowego pokrycia dachowego. Na nową powinna być wymieniona również cała instalacja elektryczna. Kontrole wskazują również na konieczność remontu zjeżdżalni wodnej w niedalekiej przyszłości. Problematyczna jest także wentylacja obiektu.

Dwa lata temu koszty gruntownej modernizacji budynku szacowano na 40-50 mln zł. Obecnie, biorąc pod uwagę wzrost cen, jaki miał miejsce od tamtego czasu i galopującą inflację, suma ta może być jeszcze większa. Jak tłumaczy konserwator dla zachowania oryginalnej formy modernistycznego obiektu przy jego remoncie ważne jest m.in. zachowanie konstrukcyjnego systemu przykrycia sali basenowej i sali sportowej, a także kompozycji bryłowej i rysunku elewacji.- W karcie ewidencyjnej zawarte są także inne wskazania związane m.in. z ewentualną wymianą ślusarki okiennej, która powinna zachować oryginalną formę, w tym wymiary. Chodzi o to, aby obiektu nie zniekształcić w niepożądany sposób - wyjaśnia.

Prezydent odpisał konserwatorowi, wyrażając swój sprzeciw wobec planów urzędników z Lublina, wskazując jednocześnie na zły stan techniczny budynku. Władze Puław podkreślają, że od momentu oddania hali do użytku, obiekt zmienił się, a opis budynku zamieszczony we wspomnianej karcie ewidencyjnej odbiega od stanu faktycznego. Zwracają uwagę na to, że osoby sporządzające kartę pominęły tę kwestię, przygotowując dokument dla konserwatora. - Podczas analizy stwierdzono m.in., że przesłana karta zawiera szereg błędów, które dyskwalifikują ją jako podstawę włączenia do ewidencji zabytków. W trakcie życia tego obiektu nastąpiła ingerencja we wszystkie jego elementy, a tym samym proponowane formy dopuszczalnych prac remontowych i przebudowy, czy zabezpieczenia obiektu nie mogą być wypełnione. W wielu przypadkach stan faktyczny odbiega od pierwotnego, dlatego należy uznać, że proponowane zapisy w karcie są niewłaściwe - tłumaczy Łukasz Kołodziej, kierownik Wydziału Kultury, Promocji i Komunikacji Społecznej w Urzędzie Miasta w Puławach. 9 maja puławski ratusz przekazał LWKZ swoje stanowisko. - Będziemy dalej korespondować w tej sprawie - przyznaje Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków.

Radny: Sztuka dla sztuki

- Wpisanie hali do gminnego rejestru zabytków otwiera drogę do wpisania jej na listę zabytków. To wiąże się z daleko idącymi konsekwencjami dla miasta na lata, ponieważ ogranicza możliwości swobodnego zarządzania obiektem i może generować spore koszty - mówi Kamil Zięcina, puławski radny.

Przypomina, że jakiś czas temu dyrektor MOSiR przedstawił propozycje co do przyszłości „starej” hali.

Jedną z opcji może być modernizacja obiektu - wymiana wszystkich instalacji i rozbudowa pływalni o kryty park wodny dla dzieci z sauną, kosztem sali gier. Siłownia pozostałaby w „starej” hali, natomiast inne grupy trenujące przy Partyzantów zostałyby przeniesione do obiektu przy ul. Lubelskiej. Drugą opcją jest generalny remont obiektu z instalacją ścianki wspinaczkowej lub zaplecza gimnastycznego w sali gier. Kolejną propozycją kierownictwa MOSiR jest wyburzenie hali i budowa nowego basenu. Obiekt można także przekazać w administrowanie Szkole Mistrzostwa Sportowego.

Na razie władze miasta nie wybrały żadnego rozwiązania, ale zdaniem radnego, wpisanie hali do gminnego rejestru zabytków, sprawi, że także rada miasta nie będzie miała wpływu na to, co stanie się z obiektem przy Partyzantów. Obawia się, że nawet jeśli prezydent Puław zdecydowałby się na remont, to przeprowadzenie go w konsultacji z konserwatorem, który może nakazać wykonanie istotnych ze swojego punktu widzenia robót, może wiązać się ze znacznym wzrostem kosztów inwestycji.

- Sam remont mógłby pochłonąć przynajmniej 40-50 mln zł. Skąd wtedy wziąć na to środki? Miasto będzie emitować kolejne obligacje i nakręcać spiralę zadłużenia, które wynosi już 250 mln zł? W mieście są pilniejsze potrzeby - podnosi Kamil Zięcina.

Sam wartości zabytkowych w obiekcie przy ul. Partyzantów nie widzi.

- Nie zrobimy z niego muzeum, żeby ludzie z całej Polski przyjeżdżali go zwiedzać. Wpisanie go do ewidencji zabytków dla kilku osób, które zachwycają się łukami to sztuka dla sztuki - podkreśla.

Marta Pietroń

Nowe stawki w Gminie Niemce

Dietę sołtysów podniesiono do 500 zł

Radni przegłosowali podwyżkę dla sołtysów gminy Niemce. Teraz będą dostawać 500 zł miesięcznie.

O nowych stawkach diet sołtysi dowiedzieli się podczas ostatniej sesji Rady Gminy Niemce. Podwyżka wyniosła 200 zł, ponieważ sołtysi dotychczas inkasowali po 300 zł. Radni przegłosowali ją na wniosek wójta.

- Pan wójt mile nas zaskoczył – skomentowała **Krystyna Wójtowicz**, sołtys Woli Niemieckiej, najczęściej zabierająca głos podczas obrad Rady Gminy. Czy diety, to jedyny dochód sołtysów? – Mamy też 10 procent prowizji od zebranych podatków i opłat za wywóz śmieci – tłumaczy pani Krystyna. – Wiadomo, dochody z tytułu zbieranych opłat nie są jednakowe, wszystko zależy od wielkości sołectwa. Poza tym już nie jest jak kiedyś. Dzisiaj sporo osób rozlicza się drogą elektroniczną, a my mamy prowizję za opłaty zebrane osobiście. Dlaczego dieta jest zryczałtowana? To rozwiązanie pojawiło się podczas pandemii, kiedy sesje były przeprowadzane zdalnie. I pojawił się problem. O ile radni mogli korzystać z takiej formy, to my sołtysi już nie. Były kłopoty natury technicznej. Nas nie obejmowały kamery, a diety były wypłacane według list obecności. Czyli nasza przymusowa nieobecność skutkowała brakiem diet. Wtedy, dosyć szybko, chyba po dwóch miesiącach, pojawił się pomysł zryczałtowania tego dodatku i teraz niezależnie od obecności, wszyscy mają jednakowo. Czy to dużo, czy mało? Moim zdaniem wystarczająco, zwłaszcza że początkowo słyszeliśmy, że podwyżka miała wynieść 100 zł, później 150, a jest 200 zł.

Artur Toruń

PUL

eprasa.pl 3319e1c7eb

Wyjątkowy druh w OSP Janiszkowice

Ten wyjątkowy członek OSP w Janiszkowicach jest bardzo przyjazny dla ludzi, ale nie przepada za ... kotami i innymi psami.

Dukat bierze też udział w strażackich uroczystościach. Tu podczas Gminnego Święta Strażaka w Opolu Lubelskim

Dukat ze swoim właścicielem - Krzysztofem Ciupakiem

Poza tym, że musiał przejść specjalne szkolenie i ma szelki z ... nazwą jednostki, w której służy, Dukat na pierwszy rzut oka nie różni się od innych owczarków niemieckich. Ale w rzeczywistości jest wyjątkowy... Jego węch może pomóc w ratowaniu zdrowia i życia ludzi.

- Wracaliśmy akurat z akcji poszukiwawczej nad Wisłą. Dukat już wtedy był u mnie. Prezes rzucił luźny pomysł, czy nie chciałbym go wyszkolić... - opowiada o początkach Dukata w OSP jego właściciel, Krzysztof Ciupak. - To było w lecie 2022 r. Zgodziłem się i zaczęło się szkolenie - wspomina.

Połowę kosztów szkolenia pokryła jednostka, resztę sfinansował pan Krzysztof.

Najpierw trzeba było sprawdzić predyspozycje Dukata do pracy w akcjach poszukiwawczych. Okazało się, że takie ma, więc zaczęło się szkolenie, które trwało pięć tygodni, a po nim Dukat już oficjalnie stał się członkiem OSP w Janiszowie. Jest jedynym psem tropiącym w powiecie opolskim.

Jak na razie wziął udział w dwóch akcjach poszukiwawczych.

- Braliśmy udział w poszukiwaniu człowieka w miejscowości Darowne (koło Opola Lubelskiego). Sama akcja zakończyła się sukcesem. Dukat wskazywał nam drogę, jednak ok. 20 metrów mu zabrakło. Akcja przeprowadzana była w godzinach nocnych, wiele godzin - wspomina właściciel czworonoga.

Chodziło o zaginionego człowieka cierpiącego na zespół Alzheimera. Dukat złapał wtedy trop, ale tuż przed asfaltową ulicą go zgubił. Ale, jak się wkrótce okazało, zaginiony człowiek znajdował się za drogą, w stodole, został szczęśliwie odnaleziony. Akcję tę jednak można uznać za sukces wyjątkowego druha Dukata.

Wcześniej na prośbę sąsiadów z województwa mazowieckiego, policjantów z Lipska, pan Krzysztof pojechał ze swoim psem, by pomóc w poszukiwaniach kobiety.

- Wtedy Dukatowi się nie udało. Ale była to zima, akurat przez noc spadło ok. 15 cm śniegu, a na domiar złego wezwali nas na te poszukiwania po ...dwóch tygodniach od zaginięcia tej osoby - opowiada.

Akcja z sąsiedniego województwa niestety miała smutne zakończenie.

- Nie muszę specjalnie traktować Dukata. Na razie był potrzebny dwa razy i mamy nadzieję, że nie będzie często potrzebny - dodaje pan Krzysztof.

Prywatnie czworonożny druh jest przyjaźnie nastawiony do ludzi, czego nie można powiedzieć o innych zwierzętach, zwłaszcza o kotach...

- To dlatego, że Dukat należy do psów dominujących - tłumaczy z uśmiechem jego właściciel.

AG

Bialczanin w Wielkiej Brytanii obserwował koronację króla Karola III

Kamil Chryścionka to bialczanin, który na stałe mieszka w Wielkiej Brytanii. Ze „Wspólnotą" podzielił się wspomnieniami dotyczącymi dnia koronacji nowego króla - Karola III. - Londyńczycy dekorowali mieszkania, sklepy i ulice, a w dzień po koronacji odbywały się uliczne przyjęcia - opowiada.

Fot.archiwum prywatne

Bialczanin od samego rana stał w tłumie ludzi. Wszystko po to, by zobaczyć nowego króla

Bialczanin mieszka w Anglii od 2006 roku. Po liceum zdecydował się pojechać na studia do Londynu. Od tamtego czasu mieszka i pracuje na Wyspach na stałe. Regularnie odwiedza swoje rodzinne okolice.

Obserwował koronację nowego króla - Karola III. Jak twierdzi, było to ciekawe doświadczenie - zobaczenie starego, zapomnianego już w większości świata systemu, jakim jest monarchia.

- Sama koronacja była zorganizowana z dużym rozmachem, głównie jako potężne przedsięwzięcie medialne, bo to właśnie przez media większość ludzi mogła uczestniczyć w tym wydarzeniu. Był to na pewno moment, który zapisze się w historii Wielkiej Brytanii i podobnie, jak koronacja zmarłej królowej Elżbiety II, będzie punktem odnośnym w kulturze i historii Brytyjczyków - opowiada Kamil.

Akceptacja monarchy

Przyznaje, że specyfiką monarchii brytyjskiej jest to, że nie ma znaczenia, czy król Karol III jest powszechnie akceptowany, czy nie.

- Zostaje on automatycznie władcą po śmierci poprzedniego monarchy, tak jak William zostanie królem po śmierci Karola. Ten brak możliwości podejmowania decyzji przez społeczeństwo do pewnego stopnia wpływa na większą akceptację monarchy. Jest to kompletnie inna sytuacja niż np. w Polsce, gdzie głowa państwa co pięć lat musi starać się o aprobatę części społeczeństwa, i zazwyczaj po każdych wyborach, bez względu na zwycięską opcję, jest bardzo duża polaryzacja społeczeństwa i życia politycznego związana z wyborem - wyjaśnia bialczanin.

> **Charakter, temperament i poglądy Karola III są doskonale znane, więc to jest inna sytuacja niż ta, w której młoda księżniczka Elżbieta obejmowała tron w 1952 roku**

W Wielkiej Brytanii nie ma aż tak skrajnych emocji powiązanych z nową głową państwa.

- Oczywiście, jest też dość duża grupa republikanów, którzy chcą obalenia monarchii dziedzicznej, ale są to nadal głosy mniej słyszalne. Natomiast jeżeli chodzi o króla Karola, nie jest to osoba nowa dla brytyjskiego społeczeństwa. Jego charakter, temperament i poglądy są doskonale znane, więc to jest inna sytuacja niż ta, w której młoda księżniczka Elżbieta obejmowała tron w 1952 roku. Jakim natomiast będzie królem? Cóż, to będą oceniać przyszłe pokolenia - mówi Kamil.

Oczekiwanie od rana

Bialczanin od samego rana stał w tłumie ludzi. Wszystko po to, by zobaczyć nowego króla.

- Myślę, że koronacja została dosyć dobrze przyjęta, ale pamiętajmy, że Wielka Brytania to jest unia czterech państw. Inne odczucia mieli Anglicy, a inne mieli Północni Irlandczycy. Tu, gdzie mieszkam, w Londynie, wszystko było podporządkowane koronacji, londyńczycy dekorowali mieszkania, sklepy i ulice, a w dzień po koronacji odbywały się uliczne przyjęcia na cześć Króla, gdzie sąsiedzi, którzy raczej się nie integrują, spotykali się przy uroczystej biesiadzie - wspomina Kamil.

Maciej Maciejuk

REG

eprasa.pl 3319e1c7eb

Pozyskanie nieruchomości w Poniatowej pozwolić ma na zabezpieczenie miejsca dyslokacji nowo tworzonych pododdziałów wojska

Armia będzie stacjonować w Poniatowej? Burmistrz zabiega, by ściągnąć wojsko

POWIAT OPOLSKI:
- Prowadzimy rozmowy dotyczące tworzenia u nas jednostki wojskowej. Można powiedzieć, że słowo powoli staje się ciałem – mówi Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej. Co na to Ministerstwo Obrony Narodowej?

W kwietniu Rejonowy Zarząd Infrastruktury w Lublinie wystąpił do burmistrza Poniatowej z pismem o przekazanie na rzecz Skarbu Państwa nieruchomości położonych na terenie byłych zakładów Eda.

Wynika z niego, że pozyskanie tych nieruchomości ma pozwolić na zabezpieczenie miejsca dyslokacji nowo tworzonych pododdziałów wojska, zgodnie z aktualnymi planami i zadaniami resortu obrony.

17 ha dla wojska

Na ostatniej sesji, która miała miejsce 28 kwietnia, Rada Miejska w Poniatowej zgodziła się przekazać na rzecz Skarbu Państwa pięć nieruchomości należących do gminy. Znajdują się one na terenie dawnej Edy w Poniatowej.

Paweł Karczmarczyk,
burmistrz Poniatowej
- Przekazaliśmy działki, którymi było zainteresowane wojsko, by tutaj powstały obiekty, czy prowadzona była działalność związana z obronnością. I aktualnie trwa procedura sfinalizowania tego przedsięwzięcia

- Przekazaliśmy działki, którymi było zainteresowane wojsko, by tutaj powstały obiekty, czy prowadzona była działalność związana z obronnością. I aktualnie trwa procedura sfinalizowania tego przedsięwzięcia. Ale dopóki stosowne dokumenty nie zostaną podpisane, to na razie nie chciałbym się wypowiadać na ten temat – mówi Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej, który przypuszcza, że wiążących decyzji należy spodziewać się do końca tego roku.

To właśnie burmistrz Karczmarczyk wpadł na pomysł, aby oddać gminne nieruchomości na potrzeby wojska.

- Widzę, co dzieje się w kraju, jakie nakłady przeznacza rząd na odbudowę armii, dlatego też wyszedłem z taką inicjatywą – tłumaczy.

Spotkała się ona z aprobatą. W ślad za wstępnymi rozmowami w Ministerstwie Obrony Narodowej poszły pisma i odbyła się wizytacja terenu.

- Lokalizacja spodobała się wojskowym. Dodatkowym atutem było bliskie położenie szpitala – dodaje.

Nieoficjalnie mówi się, że w Poniatowej stacjonować może jednostka wojskowa z kilkoma tysiącami żołnierzy. Do dyspozycji wojska gmina przekazała blisko 17 ha. Obecnie rośnie tam las.

Anna Wdowiak-Mrugała,
rzecznik prasowy Rejonowego Zarządu Infrastruktury w Lublinie
- Mając na względzie dobro prowadzonych rozmów oraz planowane przeznaczenie pozyskanego terenu, tj. nieruchomość wykorzystywana na potrzeby obrony i bezpieczeństwa kraju, szczegółowe informacje o przebiegu rozmów i uzgodnień prowadzonych przez Zarząd w przedmiotowej sprawie nie będą podawane do wiadomości publicznej

- Te działki mogą być wykorzystane tylko i wyłącznie na cel publiczny, a więc jak najbardziej wpisuje się w to instalacja obiektów wojskowych, jednostki wojskowej – przyznaje burmistrz Poniatowej.

O szczegółach nie chcą mówić

Rejonowy Zarząd Infrastruktury w Lublinie mówi o wstępnym etapie rozmów dotyczących przejęcia nieruchomości w Poniatowej.

- Proces przekazania i przejęcia nieruchomości jest procesem długotrwałym, którego ram czasowych nie da się jednoznacznie określić – mówi Anna Wdowiak-Mrugała, rzecznik prasowy Rejonowego Zarządu Infrastruktury w Lublinie.

Żadnych innych szczegółów nie chce jednak zdradzać.

- Mając na względzie dobro prowadzonych rozmów oraz planowane przeznaczenie pozyskanego terenu, tj. nieruchomość wykorzystywana na potrzeby obrony i bezpieczeństwa kraju, szczegółowe informacje o przebiegu rozmów i uzgodnień prowadzonych przez Zarząd w przedmiotowej sprawie nie będą podawane do wiadomości publicznej – ucina.

Próbowaliśmy się czegoś więcej dowiedzieć w resorcie obrony. Ale ministerstwo też milczy.

Korzyści wiele

Władze Poniatowej widzą wiele korzyści we współpracy z wojskiem.

- To przede wszystkim rozwój Poniatowej, jakiego nie było może nawet w snach, po upadku Edy, w której zatrudnienie miało kilka tysięcy osób. Wprowadzenie się wojska to jest jakaś alternatywa dla naszej gminy, powiatu i całego regionu, pomijając kwestię najważniejszą - bezpieczeństwo – uważa Paweł Karczmarczyk.

– Działki w końcu zostaną wykorzystane, gmina z tego tytułu będzie miała jakieś podatki. A jeżeli byłyby to obiekty związane z tworzeniem jednostki – to pojawiają się też nowe miejsca pracy, no i zwiększa nam się liczba mieszkańców. Na pewno strat z tego tytułu żadnych nie będzie – uspokaja.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Pożar pensjonatu w Nałęczowie. Ucierpiało dwóch strażaków

Fot.KPP Puławy

Z pożarem pensjonatu w Nałęczowie walczyło blisko 160 strażaków

W milionach straty liczą właściciele pensjonatu w Nałęczowie, który w sobotni poranek stanął w płomieniach. Z pożarem przez cały dzień walczyło około 160 strażaków m.in. z Puław, czy Lublina wspomaganych przez okolicznych - ochotników.

Ogień w budynku przy ul. Kolejowej pojawił się wczesnym rankiem. Zadymienie w jednym z pomieszczeń zauważył jeden z gości. Tej nocy przebywało ich w obiekcie blisko 30. Wszyscy szybko opuścili pensjonat. Wkrótce dało słyszeć się wycie syren, a na miejscu zaczęły pojawiać się kolejne wozy strażackie. Przez kilka godzin pożar próbowali ugasić strażacy zawodowi m.in. z Puław i Lublina. Pomagali im druhowie z miejscowych OSP m.in. z Nałęczowa czy Markuszowa oraz wielu innych miejscowości w całym powiecie. Czarne kłęby dymu były widoczne z daleka. Jak informują strażacy, ogień pojawił się najprawdopodobniej w pralni i rozprzestrzenił się na dach. Po pięciu godzinach pożar udało się opanować. Dogaszanie trwało do godzin wieczornych. W akcji trwającej przez ponad 12 godzin brało udział około 40 pojazdów pożarniczych i blisko 160 strażaków.W czasie akcji ucierpiało dwóch ochotników. Jeden doznał lekkich oparzeń rąk, a drugi ze strażaków zasłabł w wyniku wysiłku. Został przewieziony do szpitala na obserwację. O przyczynach zdarzenia strażacy na razie nie chcą mówić. - Dzisiaj na miejscu trwają oględziny miejsca pożaru. W czynnościach grupy dochodzeniowo-śledczej bierze udział biegły z zakresu pożarnictwa, którego opinia będzie kluczowa w kwestii wyjaśnienia przyczyn i okoliczności zdarzenia - informowała dzień po pożarze kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroń

To już kolejny tak duży pożar w powiecie puławskim w krótkim czasie

1 maja zapalił się zakład produkcji opakowań w płonkach w gminie Kurów. Całkowicie spłonęła instalacja elektryczna, częściowo dach. Ucierpiały również maszyny produkcyjne oraz produkty. Straty wstępnie oszacowano na kilka milionów złotych. Z ogniem przez kilka godzin walczyło 12 zastępów straży pożarnej - ponad 30 strażaków (zawodowych oraz ochotników z pobliskich OSP)

REG

Martwy mężczyzna z kilkoma ranami kłutymi i ciętymi znaleziony w domu

OPOLE LUBELSKIE:
Ofiara to 43-letni mieszaniec gminy Opole Lubelskie. Policja zatrzymała trzy osoby do wyjaśnienia.

- Na ten moment mogę potwierdzić, że wczoraj zostaliśmy powiadomieni o tym, że w jednym z mieszkań w Opolu Lubelskim zostało znalezione ciało człowieka. Okazało się, że jest to 43-letni mieszaniec gminy Opole. Mężczyzna miał rany kłute i cięte – usłyszeliśmy w poniedziałek rano od asp.szt. Edyty Żur, rzecznika prasowego miejscowej policji.

Ran zadanych zostało kilka. Śledczy na razie nie chcą zdradzać, gdzie były umiejscowione. Nie informują też, czym zostały zadane.

Prokuratura wszczęła śledztwo w poniedziałek w kierunku zabójstwa.

- Cały czas prowadzone są czynności, wyjaśniamy okoliczności zdarzenia. Ustalamy, czym zadane zostały rany. Na chwilę obecną nic więcej nie mogę powiedzieć – usłyszeliśmy od Krzysztofa Kręcisza, zastępcy prokuratora rejonowego w Opolu Lubelskim.

W sprawie policja zatrzymała trzy osoby do wyjaśnienia, jest wśród nich kobieta. Cała trójka trafiła do policyjnego aresztu, gdzie trzeźwieje. Gdy zamykaliśmy to wydanie, w sprawie nikomu nie przedstawiono żadnych zarzutów. Z zatrzymanymi śledczy nie mogli jeszcze przeprowadzić żadnych czynności.

Zarządzona została sekcja zwłok. Do sprawy wrócimy w kolejnym numerze.

ACH

eprasa.pl 3319e1c7eb

To ewenement w skali powiatu, a nawet województwa

Markuszów: Nowa skarbnik odrzucona przez radę

POWIAT PUŁAWSKI: To miała być formalność, a od czerwca gmina miała mieć nowego skarbnika. Stało się inaczej. Rada Gminy Markuszów głosami opozycji nie zaakceptowała kandydatury na nowego szefa gminnych finansów.- Takie działanie odbieram jako totalną nieodpowiedzialność części rady - mówi wójt Leszek Łuczywek.

Leszek Łuczywek, wójt gminy Markuszów
Realizujemy projekty, nie ma kto kontrasygnować umów, od dwóch miesięcy pracujemy w trybie awaryjnym, ale nikogo to nie obchodzi

Nowy skarbnik poszukiwany

Od maja 2019 r. funkcję skarbnika gminy Markuszów piastowała Krystyna Sołdek. Jej niespodziewana śmierć zmusiła miejscowe władze do poszukiwania jej następcy bądź następczyni. To okazało się nie takie proste. Podczas gdy w przypadku Sołdek, wójt skorzystał z przysługującego mu prawa powołania na stanowisko (przy późniejszym zatwierdzeniu jej kandydatury w drodze uchwały przez radę), tym razem postanowił przeprowadzić konkurs. - Po śmierci pani skarbnik nie mogliśmy znaleźć w środowisku samorządowym osoby zainteresowanej pracą w naszym urzędzie. Konkurs ogłosiłem, aby dać możliwość ubiegania się o stanowisko wszystkim zainteresowanym, spełniającym wymogi ustawy o finansach publicznych - tłumaczy Leszek Łuczywek, wójt gminy Markuszów. W pierwszym postępowaniu, ogłoszonym na początku marca, nie wpłynęło ani jedno zgłoszenie. Konkurs powtórzono. W odpowiedzi na ogłoszenie markuszowskiego urzędu wpłynęła jedna oferta. Kandydatka spełniła oczekiwania komisji, a wójt zarekomendował ją radzie na nowego skarbnika. Aby formalnościom stało się zadość potrzebna była jedynie uchwała rady gminy o powołaniu Anny Górnej na stanowisko. Pracę miała rozpocząć 1 czerwca.

Wójt wnioskuje o sesję nadzwyczajną

Nowa skarbnik miała zostać powołana w ubiegły czwartek na sesji. O jej zwołanie w trybie nadzwyczajnym do przewodniczącego zawnioskował wójt. Powinna odbyć się w ciągu 7 dni od złożenia wniosku, czyli maksymalnie we wtorek 16 maja, na czym z racji zaplanowanego wcześniej wyjazdu zależało Leszkowi Łuczywkowi. Tymczasem przewodniczący termin wyznaczył na czwartek 18 maja. W dniu sesji tłumaczył się, że nie odczytał maila z wnioskiem i nie odbierał telefonów od wójta, bo zasiadał w komisji maturalnej. Ostatecznie włodarz Markuszowa nie wziął udziału w sesji, zastępowała go wicewójt i jednocześnie sekretarz Bożena Tkaczyk-Żurawska.

Radni opozycji na „nie"

Harmonogram sesji był krótki, a jednym z ważniejszych punktów było podjęcie uchwały w sprawie powołania zwyciężczyni konkursu na skarbniczkę. Nową urzędniczkę przedstawiła zastępczyni wójta. Anna Górna ma 47 lat, pochodzi z Lublina i tam mieszka. Księgowością zajmuje się od wielu lat. Z wykształcenia jest także magistrem prawa.

Fot. Agnieszka Kalinowska

Stanisław Gołębiowski, wójt gminy Końskowola, jeden z najdłużej - urzędujących wójtów w powiecie puławskim

Nigdy nie spotkałem się z tym, żeby rada gminy nie zatwierdziła skarbnika zarekomendowanego przez wójta. Taka uchwała powinna być w zasadzie formalnością. To dziwne, skoro to wójt odpowiada za współpracę ze skarbnikiem.

Fot. Monika Głos-Oszatowska

Andrzej Bujek, wójt gminy Żyrzyn

Od 33 lat nieprzerwanie piastuję stanowisko wójta. Osobiście miałem przyjemność pracować z dwoma skarbnikami. Nigdy nie miałem takiej sytuacji, żeby rada sprzeciwiła się mojej sugestii co do obsadzenia tego stanowiska. Dziwię się tej sytuacji, jak gmina ma dłuższy czas funkcjonować bez skarbnika. To odbija się na jakości funkcjonowania gminy i nikomu nie służy. To wójt ze skarbnikiem odpowiadają przed organami kontroli za prowadzenie finansów gminy.

- Całe życie podnoszę swoje kompetencje - tłumaczyła. - Jestem osobą skrupulatną, obowiązkową, do swojej pracy podchodzę z dużym zaangażowaniem. Staram się wykonać wszystkie czynności najlepiej, jak potrafię. Zawsze tam, gdzie pracowałam, miałam duże poparcie wśród załogi. Osoby, które ze mną współpracowały, zawsze mogły znaleźć we mnie wsparcie - opisywała radzie swoje kompetencje. Mimo zachęt przewodniczącego nikt z rajców nie miał do przyszłej skarbniczki żadnych pytań, dlatego szybko przeszedł do głosowania. Wynik okazał się sporym zaskoczeniem. Ośmiu radnych zagłosowało przeciw powołaniu Anny Górnej na skarbnika gminy Markuszów (K. Buczkowski, K. Dąbrowska, S. Murawski, S. Opolski, A. Stasiak, A. Szymczyk, L. Woch i P. Zawada). Uchwałę poparło 7 rajców (S. Dec-Nader, A. Filipiak, K. Gawron, K. Gawron, T. Nowaczyk, S. Osuch, A. Pawłot). Dlaczego część rady zagłosowała przeciw? Po głosowaniu nie padły żadne argumenty. Jak tłumaczy przewodniczący Leszek Woch, który był jednym z głosujących przeciwko powołaniu nowej skarbniczki, funkcję powinien objąć mieszkaniec gminy, najlepiej któryś z pracujących w gminie urzędników wdrożonych w sytuację. W jego ocenie na niekorzyść kandydatki na skarbnika przemawia również fakt, że nie ma żadnego doświadczenia w samorządzie. Przewodniczący ma również żal do wójta o to, że zanim skierował do rady wniosek o podjęcie uchwały powołującej Annę Górną na stanowisko, nie zorganizował spotkania, na którym radni mogliby zapoznać się z następczynią Krystyny Sołdek. Przy zatrudnianiu poprzedniej skarbniczki takie spotkania odbyły się.

Wójt: Totalna nieodpowiedzialność

Zaskoczenia obrotem sprawy nie ukrywa także wójt, który liczył, że podjęcie uchwały powołującej skarbnika przez radę, będzie jedynie formalnością. - Analizuję tę sytuację. Takie działanie odbieram jako totalną nieodpowiedzialność części rady. W tej sytuacji gmina dalej pozostaje bez skarbnika, to jest problem. Realizujemy projekty, nie ma kto kontrasygnować umów, od dwóch miesięcy pracujemy w trybie awaryjnym, ale nikogo to nie obchodzi - mówi Leszek Łuczywek.

Jak informował nas w piątek, w poniedziałek w urzędzie ma rozpocząć kontrolę Regionalna Izba Obrachunkowa.

- Miałem nadzieję, że podczas tej kontroli będzie nowy skarbnik, będzie mógł się wdrażać - dodaje wójt Łuczywek.

Marta Pietroń

Puławy: Cichy protest w Azotach. Związkowcy spodziewają się pozwów

Około 200 pracowników Grupy Azoty Puławy pod wodzą związkowców protestowało w ubiegłym tygodniu przed budynkiem dyrekcji naczelnej. W ten sposób manifestują swój sprzeciw wobec dalszego wstrzymywania produkcji i aktualnej polityki kadrowej firmy.

We wtorkowej manifestacji przed budynkiem Dyrekcji Naczelnej wzięło udział około 200 pracowników puławskich zakładów azotowych. Protest przebiegał pokojowo, głos zabierali wyłącznie związkowcy

Nie zgadzamy się z taką polityką kadrową

To już kolejna manifestacja przed budynkiem Dyrekcji Naczelnej w tym roku. Poprzednio pracownicy zebrali się tam w kwietniu. Wówczas na miejscu zjawili się także parlamentarzyści Ziemi Lubelskiej, m.in. Marta Wcisło i Michał Krawczyk z KO oraz Jacek Czerniak z SLD, którzy poparli pracowników.

Zebranych punktualnie przywitał Sławomir Wręga, przewodniczący Związku Zawodowego Pracowników Ruchu Ciągłego w Grupie Azoty Puławy.

Związkowcy po raz kolejny zamanifestowali swoje niezadowolenie z faktu, że w dalszym ciągu nie pracują kolejne instalacje, m.in. melamina i kaprolaktam.

- Ta cisza nas przeraża - mówili, wskazując, że do niedawna na terenie zakładów azotowych słychać było charakterystyczny szum pracujących instalacji.

Wyrażali także swój sprzeciw wobec polityki kadrowej spółki i nieprzedłużania umów pracownikom. Wskazywali, że mimo podejmowanych prób, nie udało się im ustalić, według jakiego klucza kierownictwo GAP jednym osobom przedłuża umowy o pracę, a innym nie.

- Likwidowane są miejsca pracy, na razie pod pretekstem nieprzedłużania kolejnych umów na czas określony, przy czym dotyczy to osób ze stażem 5, 3, 2-letnim. Jest to robione po uważaniu – mówił Sławomir Wręga.

- Wg naszych szacunków już straciliśmy kilkaset miejsc pracy, przy czym nie uzgadniali z nami zasad redukcji zatrudnienia. Jest to robione po uważaniu, z kim umowę podpisać, a z kim nie – informował związkowiec.

Będą pozwy?

Podczas wtorkowego spotkania związkowcy mówili o swoich obawach związanych z ich udziałem w posiedzeniu Lubelskiego Zespołu Parlamentarnego.

- Zarząd Grupy Azoty razem z zarządem Grupy Azoty Puławy wynajęli kancelarię adwokacką z Gdańska do przeanalizowania nagrań z tego posiedzenia pod kątem naruszenia dobrego imienia spółki i pozwania uczestników wypowiadających się tam - mówił Sławomir Wręga i dodawał:

- Żeby nas pozywać, żebyśmy pozamykali buzie na okoliczność tego, że nam robią redukcję zatrudnienia.

- Jeśli to prawda, to złożymy skargę do Komitetu Wolności Związkowej Międzynarodowej Organizacji Pracy - mówił Bartłomiej Tarkowski, przewodniczący Międzyzakładowego Związku Zawodowego Pracowników Ziemi Puławskiej „Solidność".

- Czekam na ten proces. Czekam, kiedy będę mógł tutaj przyjść z aktem oskarżenia, z pozwem przeciwko mnie - przyznał otwarcie.

Sławomir Wręga informował również o złożeniu do puławskiej prokuratury zawiadomienia o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez zarządzających poprzez działanie na szkodę Zakładów Azotowych Puławy.

Związkowcy zaznaczają, że mają świadomość tego, że mała frekwencja na proteście to efekt obaw przed zwolnieniami. Pracownicy - uczestnicy zgromadzenia niechętnie mówią o tym, jak wygląda ostatnio ich normalny dzień pracy.

- Nasza instalacja niedawno się zatrzymała. Robimy jakieś konserwacje, miały być jakieś remonty, ale nie ma na nie pieniędzy - mówi jedna z osób, napotkanych przez nas przed budynkiem Dyrekcji Naczelnej.

- To, co majster każe, to się robi - dorzuca inna.

Jak przyznają, znają osobiście osoby, którym nie przedłużono umowy o pracę.

- Nawet na naszej brygadzie, na szczęście nie ma jeszcze dzieci, kredytu - mówią. Przyznają, że pracę tracą także wykwalifikowani pracownicy, znający instalację.

- Tak, jak na mojej instalacji, trzeba co najmniej dwa lata się uczyć, żeby takiego człowieka móc samodzielnie zostawić, żeby ją obsłużył, rok to za mało - podkreśla jeden z naszych rozmówców.

Przypuszczają, że udział w manifestacji nie jest mile widziany przez kierownictwo spółki.

- Na następny protest też przyjdziemy - mimo to zapowiadają.

Gdzie jest prezes?

Manifestacja trwała przez godzinę. W tym czasie z budynku dyrekcji do pracowników nie wyszedł żaden przedstawiciel władz spółki.

Dlaczego nikt z kierownictwa firmy nie wyszedł do manifestujących? - pytamy.

- Zarząd Grupy Azoty Puławy jest otwarty na dialog ze stroną społeczną - od początku roku odbyło się już 6 merytorycznych spotkań. Miejsce do konstruktywnych rozmów dot. Spółki jest przy stole, nie podczas wieców z udziałem polityków, zorientowanych na zbijanie kapitału przed wyborami - mówi Paweł Wójcik, rzecznik prasowy Grupy Azoty Puławy i dodaje:

- Co ciekawe, podczas poprzedniego zgromadzenia przedstawiciel Grupy Azoty Puławy wyszedł do protestujących, ale nie został dopuszczony do głosu przez organizatorów pikiety. Nie było z ich strony woli do rozmowy.

Czy to prawda, że na zlecenie Grupy Azoty Puławy kancelaria prawnicza analizuje nagranie posiedzenia Lubelskiego Zespołu Parlamentarnego, które odbyło się w kwietniu, pod kątem naruszenia dobrego imienia firmy? - dopytujemy.

- Jednym z zadań Zarządu Grupy Azoty Puławy jest ochrona dobrego imienia Spółki, w związku tym każda osoba, która dopuszcza się kłamstwa lub naruszenia dobrego imienia Spółki musi liczyć się konsekwencjami takich szkodliwych działań - odpowiada Paweł Wójcik.

Marta Pietroń

REG

eprasa.pl 3319e1c7eb

Brutalne sceny w Aleksandrowie. Wygryzł koledze ... skórę na czole

Dramatyczne chwile w Aleksandrowie. Na boisku szkolnym został pobity 13-letni chłopiec. Pobity bardzo dotkliwie przez rówieśnika. - Napastnik wygryzł mu zębami kawałek skóry z czoła, a jego dwóch kolegów nagrywało cale to zdarzenie – przekazała nam wstrząśnięta rodzina. Tuż po zdarzeniu zgłosili się do nas z prośbą o pomoc.

Fot. Tomasz Zalewa

Do zdarzenia doszło w niedzielne popołudnie (14 maja) na szkolnym boisku: - Jeden z chłopców zaatakował i pobił Maksa

Do zdarzenia doszło w niedzielne popołudnie (14 maja) na szkolnym boisku.

- Jeden z chłopców zaatakował i pobił Maksa. Maks leży w szpitalu, będzie mieć przeszczep skóry. Z tego, co nam wiadomo, już wcześniej były plany ataku na Maksa – **tłumaczą bliscy ofiary.**

Biłgorajska policja potwierdza, że doszło do zdarzenia i przyjęła już zgłoszenie w tej sprawie:

- Zostaliśmy powiadomieni o bójce dwóch chłopców w wieku około 13 lat. Do bójki miało dojść na terenie miejscowości Aleksandrów. Na miejscu byli policjanci, którzy wykonali czynności. Jeden z tych chłopców z obrażeniami i uszkodzeniem ciała przebywa w szpitalu. Sprawa zostanie przekazana do Sądu Rodzinnego w Biłgoraju – **mówi nam asp. Joanna Klimek, z KPP w Biłgoraju.**

Pobity trzynastolatek natychmiast został przetransportowany do szpitala w Lublinie. Był zszokowany tym, co się stało i mocno poturbowany. Dochodzi do siebie. Rodzina miała tylko jeden apel:

- Prosimy wszystkich o to, by nagłośnili tę sprawę i nauczyli swoje dzieci zachowania wobec innych rówieśników. Prosimy, by reagowali na to, co się dzieje – **przekazują nam bliscy Maksa.**

Niemal momentalnie do naszej redakcji odezwali się inni mieszkańcy Aleksandrowa.

- Dwa lata temu gnębił mojego syna. Syn nie chciał jeździć szkolnym autobusem, ponieważ chłopak, o którym dzisiaj tak głośno, przy wszystkich go upokarzał. Nie jeździł w okolicy budynku gminy, żeby go nie spotkać. Słyszał także groźby pobicia – **opisuje mieszkanka.**

Skontaktowała się z nami także matka chłopca podejrzanego o ten brutalny atak na boisku w Aleksandrowie. Raczej z ... pretensjami i żądaniami:

- Te komentarze w internecie są bardzo krzywdzące dla naszego dziecka i proszę o ich natychmiastowe usunięcie! Ja nie muszę się tłumaczyć i z panem rozmawiać o tym, co się stało. Bardzo jesteśmy zaskoczeni tym wszystkim, a szczególnie moje dziecko, na które wylewa się teraz fala nienawiści - **tyle miała do powiedzenia, roztrzęsiona kobieta.**

Oczywiście chcieliśmy poznać także komentarz Szkoły Podstawowej w Aleksandrowie w sprawie bulwersujących wydarzeń z udziałem uczniów. Dyrektor nagle zapadł się jednak pod ziemię. Najpierw był wyjątkowo mocno zapracowany, później sekretarka przekazała, że dyrektor nie ma nic do powiedzenia.

TOMASZ ZALEWA

Oliwia Jaworska,
siostra pobitego chłopca.

Jak się czuje Maks?

Jest zszokowany tym wszystkim, co się stało. Mocno poturbowany i rozbity psychicznie. Powoli dochodzi do siebie. Został wypisany ze szpitala w Lublinie i przyjechał na chwilę do domu. W piątek byliśmy już u specjalistów w Łęcznej, którzy mają teraz zajmować się moim bratem. Będzie to bardzo trudne, bo czeka go nawet dwuletnie leczenie. Bardzo żmudne i kosztowne. Dopiero jak się zakończy, będzie mógł przejść operację plastyczną. Blizna pozostanie jednak do końca życia. Od poniedziałku Maks ponownie jest w szpitalu w Łęcznej, gdzie będzie hospitalizowany. Lekarze z Łęcznej, którzy widzieli już na oczy różne rzeczy i wypadki, byli zszokowani tym, co zobaczyli teraz. Wspieramy Maksa, jak tylko możemy, dziękujemy też za słowa wsparcia i otuchy wszystkim ludziom, nawet tym kompletnie obcym, którzy nie przeszli obojętnie obok tego, co się stało.

W Białej Podlaskiej politycy PiS ostro rozliczali Tuska i Trzaskowskiego

„Pajace" - rewanż za opozycyjny atak. Regionalna konwencja PiS

Na regionalnej konwencji Prawa i Sprawiedliwości w Białej Podlaskiej parlamentarzyści nie oszczędzili swoich przeciwników politycznych, kilkakrotnie nazywając ich pajacami. Polemizowali z politykami PO, zarzucając im lekceważenie bezpieczeństwa i rozwoju Polski Wschodniej.

Fot. Marek Pietrzela

Konwencję ubarwiały koła gospodyń wiejskich. Wszystkie miejsca były zajęte

Grzegorz Bierecki: w Białej Podlaskiej zostanie zainwestowane ok. 1,5 mld zł w infrastrukturę wojskową

Aula Akademii Bialskiej Nauk Stosowanych pękała w szwach. Na konwencję PiS „Inwestycje lokalne. Polska jest jedna" przybyli nie tylko zaproszeni samorządowcy należący lub sympatyzujący z tą partią, ale także strażacy i członkinie Kół Gospodyń Wiejskich z powiatów w bialskopodlaskim okręgu. Prawie wszyscy mieli polskie chorągiewki, którymi jednak nie machali zbyt często, bo nadszedł upał...

Najważniejszym gościem, jak to oficjalnie stwierdzono, był witany gromkimi brawami minister edukacji i nauki Przemysław Czarnek, który nie żałował ostrych słów wobec polityków PO. Wszak 17 kwietnia podczas „historycznego" spotkania liderów Koalicji Obywatelskiej, Donalda Tuska i Rafała Trzaskowskiego w Białej Podlaskiej, drugi z nich zaatakował lubelskiego polityka za niszczenie prestiżu nauczycieli i chaos w oświacie.

Kontratak ministra

Teraz minister, mimo kolejnej rocznicy swego ślubu tego dnia, przyjechał do Białej Podlaskiej, miał okazję do odpowiedzi. Podkreślił, że Rafał Trzaskowski zapomniał o miliardach złotych wydanych przez PiS na oświatę.

– Bezczelni kłamcy kłamali, jeden z Brukseli, a drugi uwikłany w aferę warszawską. Jak trzeba być bezczelnym człowiekiem, aby kłamać na bieżąco! A bezwstydny wasz prezydent bił brawo. Współpracował przecież z prezydentem Dariuszem Stefaniukiem. Mam nadzieję, że ludzie w Białej Podlaskiej potrzebują uczciwego gospodarza – mówił minister.

Na konkretnych przykładach pokazywał, jak VAT wzrósł od 2015 r. do 2022 r. o 119 mld zł.

– Złodziei z rządu PO-PSL pytam, gdzie są te pieniądze? – retorycznie pytał. Podawał wiele liczb wskazujących na duże wydatki PiS w oświacie, budownictwie oraz w programach socjalnych. Poinformował zebranych, że w czwartek uruchomiono program dużych inwestycji w oświacie.

– Czekamy na wnioski szkół – zaznaczył.

Cztery filary

Także senator Grzegorz Bierecki nawiązał do wizyty w Białej Podlaskiej duetu przywódców PO. Mówił o „pajacach". Przypomniał, że to za czasów PO i PSL Polska na wschód od Wisły pozbawiona była obrony.

– W ich planach obrony Polski Biała Podlaska, Terespol, Parczew i Radzyń miały być miastami niechronionymi. Ludzie, którzy siedzieli na sali podczas spotkania, mieli być skazani na los ludności z Buczy i Irpienia. Te dwa pajace planowały, że cała wschodnia Polska miała być oddana ruskim hordom! – senator nie krył oburzenia, ale mówił to spokojnie, bez ekspresji, którą wykazał minister. Podkreślił, że PiS zadbał o to, aby w Białej Podlaskiej była jednostka Żelaznej Dywizji z czołgami Abrams i patriotami.

– To wszystko będzie, aby was bronić – zwrócił się do publiczności. Poinformował, że w Białej Podlaskiej zostanie zainwestowane ok. 1,5 mld zł w infrastrukturę wojskową.

– Ta jednostka nie tylko broni, ale będzie także żywić – podkreślił.

Drugim filarem programu dla południowego Podlasia ma być budowa portu w Małaszewiczach, na którą to inwestycję ma trafić 4,5 mld zł (rząd przyjął rozporządzenie w tej sprawie). Trzecim filarem już staje się autostrada do Białej Podlaskiej.

Czwarty filar – budowę mieszkań ogłosił Dariusz Urban, obecny na konwencji prezes Krajowego Zasobu Mieszkaniowego, który zachęcał samorządowców do korzystania z Inicjatywy Samorządowej, która ma uzyskać olbrzymie wsparcie rządu i banków.

Największe oklaski podczas tej konwencji otrzymał poseł Dariusz Stefaniuk, który mówił o „modelowej współpracy" rządu z samorządem. Przypomniał swoje osiągnięcia, gdy był bialskim prezydentem oraz sukcesy rządu PiS i porażki Donalda Tuska... (wyliczył, że za czasów rządu PO-PSL sprywatyzowano 950 spółek Skarbu Państwa). Podziękował samorządom, strażakom i Kołom Gospodyń Wiejskich za współpracę.

Marek Pietrzela

Fot. Marek Pietrzela

Przemysław Czarnek,
minister edukacji i nauki

To zachęca do boju

Chcemy pokazać, jak w ostatnich latach zmieniły się drogi nie tylko w powiecie bialskim, ale i w innych rejonach. Ludzie zapomnieli, jak jeździli po strasznych drogach. Zwiększyliśmy przychody do budżetu państwa o 100 procent, mimo że znieśliśmy podatki dla najmłodszych pracowników i dla wielu innych obniżyliśmy. Ja mówię tylko prawdę, a jak mnie za to atakują, to będę więcej mówić, to zachęca do boju!

Fot. Marek Pietrzela

Dariusz Stefaniuk,
poseł PiS

Polska jest jedna

Na konwencji podkreśliliśmy, że Polska jest jedna, więc samorząd i rząd muszą ze sobą współpracować. Państwo staje się słabe, gdy rząd jest słaby. W PiS chcemy zrównoważonego rozwoju, aby nie było Polski A i Polski B. Inwestujemy w infrastrukturę drogową, w autostrady. Drogi pomogą w lepszej komunikacji i lepszym dostępnie do szkół. Ważne dla nas jest przywrócenie jednostki wojskowej w Białej Podlaskiej, aby 2,5 tys. żołnierzy stacjonowało w rejonie bliskim granicy z Białorusią. Wiele czynimy w rozwoju bezpieczeństwa socjalnego dla polskich rodzin.

REG

eprasa.pl 3319e1c7eb

Kilkaset dzieci rywalizowało w Międzyrzecu o Puchar Tymbarku

Najlepsi w kategorii U12 - SP5 Biała Podlaska

Zwycięzcy z U10 - SP2 w Łęcznej

ZPO Leopoldów - najlepsze w kategorii U10

Triumfatorki turnieju U12 - ZS Bystrzejowice

Blisko 1000 zawodników i zawodniczek rywalizowało w piątek 19 maja w największym turnieju piłkarskim dla dzieci w Polsce. „Z Podwórka na Stadion o Puchar Tymbarku" ponownie zawitał do Międzyrzeca Podlaskiego, gdzie spotkało się aż 86 zespołów.

Choć turniej miał rozpocząć się już w czwartek, plany organizatorów pokrzyżowały warunki atmosferyczne. Niektóre boiska były zalane na tyle mocno, że gra w piłkę nożną była niemożliwa. Z tego względu przeorganizowano piątkowe zmagania, do których zostały dopisane niektóre grupy czwartku.

Piątkowe zmagania rozpoczęły się już zgodnie z planem, a na murawie stadionu przy ulicy Pszennej rywalizowało ponad 900 piłkarzy oraz piłkarek z różnych zakątków Lubelszczyzny. Rozgrywki były podzielone na cztery kategorie - dziewcząt i chłopców do 12. roku życia, a także dziewcząt i chłopców do 10. roku życia. Po oficjalnym rozpoczęciu turnieju, w którym udział wzięli m.in. przedstawiciele władz Międzyrzeca Podlaskiego oraz miejscowych szkół, przyszedł czas na rozgrywki grupowe, które potrwały do godziny 17:00. Następnie rozegrano fazę pucharową, która wyłoniła cztery zwycięskie zespoły. Każdy z nich będzie miał możliwość wystąpienia na PGE Narodowym dokładnie tego samego dnia, co dorośli Reprezentanci Polski.

W kategorii dziewcząt do lat 10 bezkonkurencyjne okazały się zawodniczki z Zespołu Placówek Oświatowych w Leopoldowie. W grupie dziewczynek o dwa lata starszych zwyciężyły piłkarki z Zespołu Szkół w Bystrzejowicach. Jeśli chodzi o rywalizację chłopców do lat dziesięciu, zwyciężyli przedstawiciele Szkoły Podstawowej nr 2 w Łęcznej, a w kategorii do 12. roku życia, triumfowali młodzi piłkarze ze Szkoły Podstawowej nr 5 w Białej Podlaskiej dowodzeni przez Michała Karpiszuka.

Michał Karpiszuk, trener SP5 Biała Podlaska

Finał przedsmakiem seniorskich derbów

- W finale zmierzyliśmy się z Radzyniem, a już dzień później seniorzy Podlasia rozegrają mecz z Orlętami, więc był to idealny przedsmak tego, co czeka nas w sobotę. Ostatni mecz przyniósł moim zawodnikom dużo nerwowości, ale najważniejsze jest to, że udało się strzelić jedną bramkę więcej i moi zawodnicy będą mogli spełnić swoje marzenie i wystąpić na PGE Narodowym. Jedziemy po fajne granie, nie tylko po to, by być jedynie uczestnikiem turnieju finałowego, ale również powalczyć o coś więcej.

Zbigniew Bartnik, prezes Lubelskiego Związku Piłki Nożnej

Chęć pokazania odpowiednich postaw

- Kolejny finał i kolejne piękne chwile. Bardzo różne reakcje nauczycieli i wielkie sportowe emocje. Finał w Międzyrzecu przyniósł wiele dobrego, ale najważniejsze, by w tych dzieciakach zaszczepić chęć ruchu, pokazać pozytywne cechy piłki nożnej. Dotyczy to również innych sportów, bo droga tych dzieci może potoczyć się różnie, więc dobrze jest widzieć, że już od najmłodszych lat czerpią ze sportu pełnymi garściami. Brawa dla organizatorów, międzyrzeckiego MOSiR-u, wszystkich wolontariuszy czy koordynatorów. Każdy z tych ludzi dołożył wszelkich starań, by zawody stały na jak najwyższym poziomie.

Najmłodsza grupa w innym terminie

Z uwagi na trudne warunki pogodowe, czwartkowy turniej dla chłopców do lat ośmiu został przeniesiony na inny termin. Dokładna data nie jest jeszcze znana, jednak prezes LZPN - Zbigniew Bartnik zaznacza, że chłopcy na pewno nie zostaną z niczym i będą mogli rozegrać turniej finałowy.

- Mamy już wstępne plany. Turniej zostanie rozegrany w innym miejscu, by nie eksploatować jeszcze bardziej międzyrzeckich boisk. Wytypowaliśmy już cztery miejscowości, teraz wybierzemy jedną, w której młodzi zawodnicy będą mogli rozegrać turniej wojewódzki. Jest to Lubartów, Bełżyce, Głusk oraz Poniatowa. Najprawdopodobniej turniej odbędzie się 30 maja i wystąpią w nim zarówno chłopcy, jak i dziewczynki do ósmego roku życia - powiedział sternik Lubelskiego Związku Piłki Nożnej.

U12 Dziewczęta

Najlepsza strzelczyni: Nikola Kanclerz (Bystrzejowice)

Najlepsza bramkarka: Nikola Wesołowska (Serokomla)

Najlepsza zawodniczka: Nikola Rubach (SP5 Biała Podlaska)

U10 Dziewczęta

Najlepsza strzelczyni: Julia Janiszek (ZPO Leopoldów)

Najlepsza bramkarka: Aleksandra Szamatuła (Mircze)

Najlepsza zawodniczka: Wiktoria Borowiec (Boberki)

U12 Chłopcy

Najlepszy strzelec: Filip Wywrocki (SP2 Łęczna)

Najlepszy bramkarz: Kacper Pomorski (SP5 Biała Podlaska)

Najlepszy zawodnik: Dawid Białek (SP2 Radzyń Podlaski)

U10 Chłopcy

Najlepszy strzelec: Szymon Kamiński (SP5 Biała Podlaska)

Najlepszy bramkarz: Igor Łyszcz (SMS Świdnik)

Najlepszy zawodnik: Karaz Narouz (SP2 Łęczna)

Zwycięzcy kategorii:

Dziewczęta U12 - ZS Bystrzejowice

Dziewczęta U10 - ZPO Leopoldów

Chłopcy U12 - SP5 Biała Podlaska

Chłopcy U10 - SP2 Łęczna

Wicemistrz świata w teqballu Adrian Duszak pokazywał zupełnie inną odmianę piłki nożnej

- Byłem już tutaj kilka lat temu. Całość zaaranżował pan Anatol Obuch, czyli koordynator turnieju. Po raz pierwszy jesteśmy tutaj ze stołem do teqballu, bo uznałem, że dzieciaki zechcą spojrzeć na piłkę nożną z nieco innej strony. Na koniec planuję również pokaz freestyle`u, więc wszyscy uczestnicy mogą liczyć na frajdę nie tylko podczas rozgrywania meczów. Do 13 roku życia trenowałem na naturalnej murawie, później zająłem się sztuczkami z piłką, by dziś poświęcać się wyłącznie temu zakrzywionemu stołowi.

Justyna z Białej Podlaskiej, mama mistrza i wicemistrza województwa

Byliśmy pewni zwycięstwa

- Starszy z synów zwyciężył w kategorii do lat 12. Przygotowania do turnieju trwały już dłuższy czas, w poprzednich latach jego drużyna zajmowała trzecie oraz drugie miejsce, tym razem udało się wygrać. Emocje były bardzo duże, choć ze wszystkimi rodzicami przybyłymi do Międzyrzeca wiedzieliśmy, że nasi chłopcy wygrają. Drugi z synów ma osiem lat, ale już teraz gra w grupie do lat dziesięciu. Po wielu perypetiach zdrowotnych udało się dotrzeć na turniej i zająć drugie miejsce, co też jest olbrzymim sukcesem.

Radosław Grabowski

REG

eprasa.pl 3319e1c7eb

Kosel powiedział sakramentalne „tak". Grom to miłość po Malwinie i... bocianach. Świadkiem szef z pracy

Karol Kosel ma żonę! W minioną sobotę wieloletni zawodnik Gromu Kąkolewnica poślubił Malwinę.

Wesele odbyło się w sali „U Jędrusia" w Jelnicy. 32-latek jest zawodnikiem Gromu od najmłodszych lat. W seniorach występuje od 15 lat. Na koncie ma ponad 400 meczów. Jego wybranką życia została Malwina.

- Znamy się od dziecka. Mieszkała ode mnie niespełna kilometr. Jest o rok młodsza ode mnie. Zakochałem się dawno temu. Byliśmy aż 12 lat parą, a teraz postanowiliśmy wziąć ślub - mówi Karol Kosel. Jego świadkiem na weselu był Mateusz Muszyński, wieloletni kapitan Gromu, którym świeżo upieczony mąż Malwiny przejął opaskę kapitana. - To jednocześnie przyjaciel z jednej ulicy, a także mój szef, gdzie pracuję w jego firmie przy tynkach cementowo-wapiennych.

Jak przyznaje Kosel, nadal będzie występował w Gromie. - Żona wie, że klub to moja trzecia miłość, tuż po nie i po...bocianach. Tak, bocianach. Interesuję się tymi ptakami od dziecka. Co roku przeprowadzam spis bocianów na terenie gminy Kąkolewnica. Notuję, ile jest młodych, na czym mają gniazda. Obecnie jest blisko 90 siedlisk bocianów. W tej chwili trwa wysiadywanie jaj - kończy.

W tym wyjątkowym dniu nie mogło zabraknąć przedstawicieli Grom Kąkolewnicy. Na weselu bawili się: trener, osoby z zarządu, byli i obecni piłkarze biało-zielonych. Przed przyjazdem do panny młodej pojawiła się „brama", którą stworzyli ludzie z klubu.

mp

Zawodnik Gromu Kąkolewnica poślubił swoją miłość życia!

Przed przyjazdem do Malwiny pan młody musiał „pokonać" „bramę" utworzoną przez przedstawicieli klubu z Klasy Okręgowej

Z Czemiernik płynie relacja prosto z bocianiego gniazda

Marek Jeżowski z Czemiernik jest znanym fotografem, który pokazuje, wyjaśnia, podpatruje sceny z życia roślin i zwierząt w Dolinie Tyśmienicy, położonej w powiatach: lubartowskim i parczewskim.

W maju tego roku zaczął ziszczać się jego plan, który podjął kilka lat temu. Polegał na tym, by móc obserwować życie bocianów nie tylko z dołu gniazda, ale również za pomocą kamery. Poza tym plan zakładał również transmisję online z gniazda bocianów w sieci internetowej. By zrealizować swoje marzenia, wyszukał na złomowisku odpowiednie stalowe koło od zgrabiarki do siana oraz zamontował je na drzewie, które rośnie za budynkami w łące. I tak cztery lata temu rozpoczął wyczekiwanie na chętne bociany.

„Bociany tak od razu na nowe gniazdo nie przyjdą. Będziesz czekał trzy lata"

Marek podzielił się tym pomysłem z kolegą z pracy.

Fot. Marek Jeżowski

„W nocy 4 maja koło północy coś się wydarzyło. Jest pierwsze jajo! Wygląda na to, że pan Bocian bardziej dba o jajo niż pani Bocianowa... „ (relacja z ważnego momentu w gnieździe)

Ten, widocznie znający temat, bo miał również gniazdujące bociany na swojej posesji, powiedział, że bociany tak od razu na nowe gniazdo nie przyjdą.

- Będziesz czekał trzy lata - powiedział. I właściwie się nie pomylił. Na trzeci rok pierwsza para zamieszkała w przygotowanym gnieździe i, co więcej, wydała młode. W 2022 roku dwa młode bociany opuściły pierwszy raz gniazdo. Niestety zakupionej w tamtym roku kamery nie udało się na czas zamontować. Stało się to dopiero w tym roku.

Konkurs na imiona dla boćków

Obraz z gniazda obserwuje wiele osób na koncie fejsbukowym Marka. A to właśnie za sprawą kamery, którą umieścił w pobliżu gniazda.

– Przeglądam czasami nagrania i wybieram kilka momentów, które upubliczniam. Myślę, że obserwacja życia ptaków jest bardzo inspirująca – podkreśla. Zachęcany przez znajomych, którzy polubili śledzenie życia pary bocianiej, ogłosił konkurs na wybór imion dla przyszłych piskląt. Konkurs został rozstrzygnięty. Zwycięskimi imionami, które czekają na pisklęta, są: Gilbert i Agatka.

- Mam nadzieję, że od tego roku to właśnie one będą przylatywały do gniazda w Czemiernikach na ulicy Zamkowej. A w planach na przyszły rok jest transmisja online, bo ta część planu jest jeszcze niezrealizowana - deklaruje.

Monika Mackiewicz

Marek Jeżowski,
fotograf, miłośnik i czujny obserwator przyrody

Było trochę niepewności, czy kamera nie odstraszy bocianów, ale na szczęście wszystko skończyło się dobrze. Najpierw pojawił się bocian, za kilka dni partnerka, a potem gniazdo cieszyło się zainteresowaniem również innej pary, ale obecna je przepędziła

REG

Witamy na świecie

Szpital w Lubartowie

Nikodem Ponikowski z tatą, Lubartów
ur. 19 maja, g. 12:16, 2950 g, 51 cm
Rodzice: Angelika i Jakub (na zdjęciu)

Oskar Grzywacz, Radzyń Podlaski,
ur. 15 maja, g. 14, 3770 g, 57 cm
Rodzice: Edyta i Wojciech

Antoś Zubelewicz, Biała Podlaska
ur. 19 maja, 3750 g, 57 cm
Rodzice: Dominika i Damian

Hania Walkiewicz, Rozkopaczew, gmina Ostrów Lubelski
ur. 15 maja, g. 12:17, 3600 g, 54 cm
Rodzice: Anna i Maciej
Rodzeństwo: Antek (9 lat), Wojtek (7 lat)

Marcel z tatą, Radzyń Podlaski
ur. 18 maja, g. 13:56, 3680 g, 56 cm
Rodzice: Dominika i Dawid

Szpital w Radzyniu

Liliana Żurawska, Ulan Majorat
ur. 16 maja, g.12.20
2800 g, 57 cm
Rodzice: Karolina, Bronisław
Rodzeństwo: Szymon 7 l.

Antoni Król, Radzyń
ur. 7 maja, 11.25
3260 g, 53 cm
Rodzice: Karolina, Ryszard

eprasa.pl 3319e1c7eb

Nie było ulicy Nowej, była Bożnicza (cz. IV). Sentymentalny powrót żydowskiego poety do Kurowa

W poszukiwaniu miasta, którego już nie ma

Dla mieszkającego w Paryżu żydowskiego poety Mosze Szultsztejna, który wyjechał z Kurowa w wieku lat czternastu, jego rodzinne miasteczko pozostało miejscem wyśnionym, szczególnym, celem tęsknoty i obiektem marzeń. Emocjonalnie ryzykował bardzo wiele, kiedy wybrał się tam w 1947 roku. Opis tej podróży opublikował w wydanej w 1955 roku w Tel Avivie „Księdze Pamięci Kurowa".

Kiedyś był tu Kurów

Dojeżdżamy do miejsca, gdzie kiedyś był Kurów. Rozpoznałbym go natychmiast, gdybym go zobaczył. Ale go nie ma, nie istnieje. Jego obraz żyje tylko w mojej pamięci. Jest tam od wielu lat, a ja nie mogę pojąć, że ten realny Kurów naprawdę zniknął i że wielka otwarta przestrzeń to wszystko, co pozostało z mojego rodzinnego miasta.

Biada! Jaki okrutny czar sprawił, że wszystko zniknęło bez śladu?

Widziałem zniszczenia. Widziałem getto warszawskie, gdzie nie ma prawdziwych ruin, a tylko wielki plac wypełniony gruzem, popękanym tynkiem i cegłami. To pozostałości dawnej żydowskiej Warszawy.

Ale tu, gdzie kiedyś były ulice, budynki, życie, jest tylko łąka i nieużytki. Po zbombardowaniu Kurowa w 1939 r. pozostały ruiny. Ale ogień nie może przecież strawić wszystkiego. Po oczyszczeniu Kurowa z ludności żydowskiej chrześcijańscy mieszkańcy splądrowali pozostałości spalonych domów, zabierając wszystko, co mogło się przydać jako materiał grzewczy lub do czego innego. Cały obszar został wyczyszczony, jak gdyby nigdy nie był zamieszkanym miastem.

Był dom, są ziemniaki

Stoję w miejscu, gdzie kiedyś stał dom moich rodziców. Teraz to pole ziemniaków. Nieco dalej znajduje się mały, nowy domek przypominający koszary. Nagle wychodzi z niego młoda kobieta, najwyraźniej gospodyni domowa. Zamykając drzwi, patrzy na mnie, nieznajomego, podejrzliwie. Z pewnością nie ma pojęcia o głębokim związku, jaki mam z tym miejscem.

Obok, po prawej i lewej stronie, stały domy naszych sąsiadów Khaskla Beygera i Mendla Mulyesa. Tutaj był też imponujący dom Szneurów, handlarzy tkaninami. Był to najpiękniejszy, najwyższy murowany budynek w mieście. Teraz wszystkie ślady jego świetności zarastają wysokie chwasty. Skręcam w alejkę Itshe Shneur, teraz ledwie dostrzegalną wąską ścieżkę.

Miejsce po szkole

Tutaj znajdował się zaułek rzeźnika rytualnego Moszke. Na przeciw niej szkoła (cheder), w której nauczał mełamed Getsl, pierwsza szkoła, do której uczęszczałem. Ta ulicka była zawsze pełna naszych dziecinnych głosów, a także piór i plam krwi z zabitego ptactwa. W piątkowe poranki baliśmy się, że zabity kurczak może wstać i stanąć przed mną z rozdzierającą serce miną, jakby obwiniał mnie za swoją śmierć. Rozpoznaję różne miejsca dzięki specyficznym cechom, takim jak naturalne ukształtowanie powierzchni. Poznaję teren domu nauki (betha midraszu - przyp. ZS), istniejący od wieków stary cmentarz i tereny starej synagogi, jednej z najstarszych i najpiękniejszych w Polsce. Teraz są tam małe pólka kartofli. Nie ma żadnych budynków, które zasłaniałyby widok odległych łąk za miastem. Kiedyś można było powiedzieć „za miastem" - teraz to wyrażenie nie ma znaczenia, ponieważ „za miastem" wygląda tak samo jak „miasto", jakby odległe łąki stały się większe.

Wspomnienia znad gwarnego potoku

Mój wzrok sięga do potoku „Mała Rzeka", teraz całkowicie wyschniętego i porośniętego trawą. Kiedyś, w gorące letnie dni, okolice strumienia były pełne gwaru i śmiechu kąpiących się chłopców i dziewcząt. Dziewczęta, skromnie ubrane w bluzki i koszule, kąpały się osobno, w pewnej odległości od chłopców. Jako małe dziecko nie stanowiłem „niebezpieczeństwa" dla dziewcząt, nie były zaniepokojone, kiedy się zbliżałem, a nawet przekomarzały się ze mną. Byłem dumny z tego, że to dokuczały mi, a nie starszym chłopcom. Jednocześnie czułem się i uprzywilejowany, i oszołomiony, bo traktowano mnie jako kogoś, którego nawet dziewczyny się nie boją. Nie rozumiałem, dlaczego ukrywały swoje ciała, podczas gdy my, chłopcy, kąpaliśmy się nago. Chciałem zobaczyć je nago, bo po prostu nie mogłem znieść widoku ładnego ubrania i ręczników moczonych w rzece bez powodu. Dziewczyny wyrywały mnie z zadumy śmiechem i uderzeniami wody, która ochlapała mnie całego. Do dziś tęsknię za tym zimnym, przyjemnym pluskiem, jak spragniona roślina, która wystawia się na odradzający deszcz. Starsi chłopcy nie przychodzili tutaj, do „strefy kobiet". Czasem jakiś dobry pływak, który był psotny i odważny, nurkował po naszej męskiej tronie, „męskiej strefie", znikał i płynąc pod wodą przez długi czas, dotykał nogi dziewczyny. Wtedy one wyskakiwały z wody, a plaża rozbrzmiewała głośnymi, słodkimi piskami zaskoczonych i przerażonych dziewcząt.

Ach, ten umiłowany, czarujący wrzask, który teraz tak smutno brzmi w moim sercu!

Wnętrze uchodzącej za jedną z najpiękniejszych w regionie kurowskiej synagogi w roku 1938. Wracając w 1947 roku do Kurowa Mosze Szultsztejn już jej nie znalazł. Nie znalazł też mężczyzn, którzy pozowali na ozdobnej bimie, czyli podwyższeniu, z którego czytano Torę i na którym odbywało się m.in. obrzezanie. Zdjęcie z zasobu Kurowskiego Towarzystwa Regionalnego, znalezione na portalu Teatru NN

Szukając grobu przodków

Wyruszyliśmy na nowy cmentarz przy drodze puławskiej. Większość Polaków, których spotykamy po drodze, poznaje mojego rodaka Berla Ritsera i pozdrawia nas. Niektórzy okazują zainteresowanie, a niektórzy dziwią się, widząc żyjących Żydów. Jeden z nich mówi do nas: „Ot, wydaje się, że z Żydkami nie jest dobrze, ale kiedy ich widzisz, to się cieszysz..." *(...)*.

Dotarliśmy na nowy cmentarz przy drodze puławskiej. Kiedyś był nowy, a teraz w ogóle nie jest już cmentarzem. Świetnie znam puławską drogę. Rzadko spotykano przy niej młodych ludzi. Z drugiej strony, jakby nie patrzyć, była to ostatnia droga. Wciąż pamiętała jęki i płacze przemierzających ją żydowskich pogrzebów. Nikt nie lubił tej drogi i wszyscy jej unikali.

(...) I oto jesteśmy na polu cmentarnym. Określenie „pole" rzeczywiście bardziej tu pasuje, gdyż nie ma ani ogrodzenia, ani nagrobków. Miałem nadzieję znaleźć znajomy nagrobek z imionami moich dziadków lub krewnych, którzy zmarli przed wojną. Ale po ich szczątkach nie ma śladu. (...) Podchodzi do nas młody, mieszkający blisko cmentarza Polak niosący dziecko. Pyta, kim jesteśmy i opowiada, co wie o cmentarzu. Młody Polak najwyraźniej rozumie, że przyjechaliśmy odwiedzić groby naszych przodków. Chyba myśli, że może jeden z nas jest bogatym cudzoziemcem poszukującym śladów swoich zmarłych krewnych, który hojnie zapłacił za najmniejszą informację lub wskazówkę. Pyta nas, czyjego grobu szukamy. Mówi, że może nam go pokazać. Mamy jednak poważne wątpliwości co do rzetelności: czy może bez najmniejszego śladu po nagrobku wskazać lokalizację konkretnego grobu? Mógłby po prostu wskazać najładniejszy grób i powiedzieć nam, że to ten, o który pytamy... (...) Dziękujemy mu za uprzejmość i chęć pomocy, ale nie szukamy konkretnego grobu. Wierzymy mu jednak, kiedy pokazuje nam masowy grób dwudziestu rozstrzelanych Żydów, których nazwisk zresztą nie pamięta. O tym, że znajduje się tu masowa mogiła kurowskich Żydów, świadczy lekkie wgłębienie widoczne pod wysoką trawą.

Ciche gwarne miejsce

Już prawie zmierzcha, gdy docieramy do miejsca, które kiedyś było centrum miasta, gdzie krzyżują się drogi z Warszawy, Lublina i Puław. Tu gromadziły się furmanki i powozy, autobusy, tragarze, obiboki i osoby poszukujące pracy. To tutaj najpierw nadchodziły wieści z dalekiego świata. Teraz okolica jest pusta i obca, a znajomy i bliski jest tylko bruk na skrzyżowaniu, po którym chodziły moje dziecinne stopy. Na cichym dworcu autobusowym znajduje się tylko kilka tymczasowych sklepów.

Nagrobki zostały wyrwane przez Niemców i użyte do budowy drogi w Klementowicach, wsi niedaleko Kurowa. Nieużywaną część cmentarza wykorzystano pod uprawę. Drugą częścią cmentarza, gdzie groby były ledwo widoczne przez wysoką, rozrośniętą trawę, opiekował się chrześcijanin. Pilnował, aby zwierzęta się tam nie pasły i nie brudziły.

Nie było odstępu między domami i nie było go między sąsiadami. Wszystko było połączone, uformowane w jedną przestrzeń, tak jak w końcu połączyli się sąsiedzi – prawdopodobnie we wspólnym grobie lub w tej samej garści popiołów.

Karczma Piechowicza działała dalej

Do karczmy Piechowicza – sklepiku w miejscu, gdzie kiedyś stał jego duży dom – wchodzi kilku elegancko ubranych mieszczan. Zamawiają kieliszek 90-procentowej brandy i do tego smaczną kiełbasę. Interes Piechowicza kręci się jak zawsze. Świat stanął na głowie. Kurów został zniszczony, a Piechowicz działa jak zawsze, z tą samą kiełbasą i 90-procentowym koniakiem. Stali bywalcy, koledzy, palą makchorkę i rozmawiają, od czasu do czasu używając słów z ijdysz: Mazel tow!, mecyje, hucpa (życzenie szczęścia, kłopoty, bezczelność - przyp. ZS), demonstrując swojskość dawnych czasów, miasto Kurów.

cdn.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl 3319e1c7eb

Roman Stanisław Sanguszko (1800 - 1881). Stalowy charakter potomka lubartowskich Sanguszków

Książę, który przedstawiał się jako Lubartowicz

Syn walecznego generała Eustachego Erazma, lubartowskiego wychowańca Barbary z Duninów Sanguszkowej mógł w życiu dokonywać prostszych wyborów. Mógł np. służyć w rosyjskiej armii i grzać się bliskością cara.

Mógł gospodarzyć w bogatej i pięknej Sławucie. Mógł po prostu nie iść do powstańczej armii. A skoro już w niej był, mógł się nie pchać na pierwszą linię. Za każdym razem wybierał inaczej. Kosztowało go to wieloletni zsyłkę na Sybir. A i tam zdołał pokazać wielką klasę.

Z bylekąd tacy się nie biorą. Ojcem Romana był dzielny generał Eustachy Sanguszko, przyjaciel od szklanki i szabli księcia Józefa Poniatowskiego, weteran wojny z 1792 roku, Insurekcji i wojen napoleońskich, urodzony w Radzyniu Podlaskim, a wychowany na dworze swojej ciotki, Barbary z Duninów Sanguszkowej w Lubartowie, będącym wtedy jednym z ważniejszych ośrodków polskiej magnaterii nie tylko w regionie. Matką była Klementyna z Czartoryskich. Przed tym małżeństwem Eustachy przykuł uwagę całej opinii publicznej nie tylko w Warszawie, zakochując się zupełnie nieszczęśliwie w jednej z ówczesnych piękności, Julii Potockiej (nieszczęście było podwójne: nie dość, że dama znana jako Piękna Julia, Giulietta la Bella, pozostała wierna swojemu mężowi to jeszcze przedwcześnie zmarła...).

Nie chciał służyć carowi

Syna wysłali na dobre studia do Niemiec (najlepszy chyba możliwy kierunek, słuchał tam m.in. Hegla...), jednak zanim je ukończył, musiał wracać do Polski, gdyż Aleksander I zażądał od Sanguszków, żeby jeden z synów wstąpił do cesarskiej gwardii, elitarnych kawalergardów. Chodziło oczywiście o trwałe związanie z orientacją rosyjską i taka sytuacja ani nie była żadnym wyjątkiem, ani nie przynosiła też żadnej ujmy zainteresowanemu. Po trzech latach przy pierwszej możliwości złożył dymisję i kilka lat zajmował się gospodarzeniem w rodzinnych dobrach w Sławucie. Oczywiście, jak na Sanguszkę przystało, główną specjalnością były konie! Nie dane mu było za to zaznać szczęścia małżeńskiego. Młoda małżonka, Natalia z Potockich (córka znanej pamiętnikarki epoki napoleońskiej, Anetki secundo voto Dunin Wąsowiczowej) zmarła w 1830 roku, kilka miesięcy po urodzeniu córeczki.

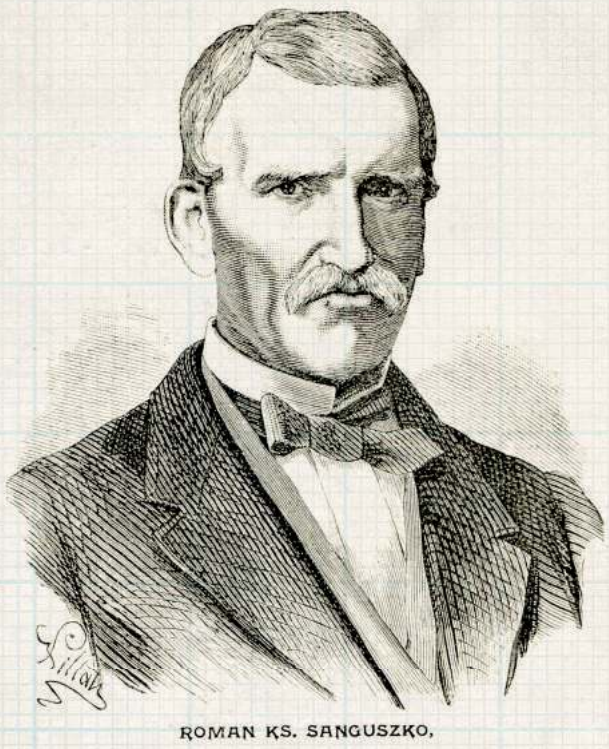

Drzeworyt znajdujący się w Sławucie. Nie znamy żadnego portretu Romana Stanisława Sanguszki z czasów jego młodości. Kiedy jego rówieśnicy pozowali, on maszerował na Syberię...

Na koń!

Na wieść o wybuchu powstania najpierw zaangażował się w działania dyplomatyczne, badając przede wszystkim nastroje Wiednia wobec sprawy polskiej, w marcu zaś wstąpił w szeregi armii w stopniu kapitana. Został adiutantem Skrzyneckiego, potem oddelegowanym do sztabu generała Wojciecha Chrzanowskiego, planującego operacje na Lubelszczyźnie. 10 maja 1831 roku bił się w bitwie pod Lubartowem, kiedy to Rosjanie pod dowództwem Kreutza próbowali otoczyć nad Wieprzem idący do Zamościa korpus Chrzanowskiego. Polakom udało się uniknąć porażki, zniszczone poważnie zostało za to samo miasto... W bitwie wyróżnia się osobistą odwagą: przedziera się samotnie za linie wroga, próbując z sukcesem odnaleźć odcięty od swoich w bitewnym zamęcie jeden z batalionów. Następnie przeszedł do sztabu znacznie słabszego wodza, generała Antoniego Jankowskiego, który miał podjąć operację przeciw znanemu jeszcze z wojen napoleońskich, świetnemu generałowi rosyjskiemu Rudigerowi.

Seria nieszczęść pod Łysobykami

Akcja ta, znana w historiografii jako „wyprawa łysobycka" była pokazem wojskowej niekompetencji: Polacy mieli wszelkie szanse, żeby rozbić Moskali, jednak dowódcy nie potrafili nawet minimalnie skoordynować działań: dzielny generał Karol Turno nadaremnie przez wiele godzin wytrzymywał impet przeciwnika, czekając, aż kręcące się w okolicy inne polskie oddziały spadną Rosjanom na łeb. Sam Rudiger zresztą też nie był świadom, w jakich opałach się znajduje, natychmiast po zorientowaniu się w faktycznej sytuacji błyskawicznie odskoczył za Wieprz, wychodząc z worka. W czasie walk, przenosząc komunikaty między Jankowskim a generałem Bukowskim (obydwu lud Warszawy z wdzięczności trzy miesiące później powiesił na latarniach!), pod Rudą wpadł w ręce Kozaków. Otoczony przez wroga dłuższą chwilę bronił się samotnie, lecz w końcu został powalony ciosem tępym końcem szabli (pewnie po mundurze czy siodle zorientowano się, że to ktoś znaczniejszy, takich lepiej żywcem...).

Jestem Stanisław Lubartowicz!

Nie stracił jednak refleksu: wiedział, że jako były oficer rosyjski będzie musiał stanąć przed sądem, po wtóre zaś jego dobra materialne, ze Sławutą na czele, podlegałyby pewnie sekwestrowi. Dlatego podaje nazwisko Lubartowicz, co niewątpliwie miało związek (oprócz legendarnego przodka Sanguszków Lewarta) z rodzinnym miastem ojca, które kilka dni wcześniej odwiedził w dramatycznych okolicznościach. Sam zresztą jako dziecko kilka razy gościł pod Lubartowem w gościnie u swojej ciotki, Klementyny Ostrowskiej. Został jednak rozpoznany i wiadomo było, że tanio się nie wywinie.

Okoliczności tego zdarzenia opisują pamiętnik jego matki, Klementyny z Czartoryskich oraz szkic Ludwika Dębickiego. Podobno, kiedy prowadzono go z innymi jeńcami, został rozpoznany przez miejscowe kobiety, które zaczęły rozpaczać, że prowadzą „ich kniazia".

cdn.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Dramat radzyńskiego pałacu

Zdjęcie głównego wejścia do Pałacu Potockich, od strony dziedzińca. Za kilka miesięcy zakończy się remont całego gmachu. Od połowy XIX stulecia kolejni właściciele mieli coraz większe trudności ze sprostaniem kosztom utrzymania tak wspaniałej budowli. W 1920 został przekazany Skarbowi Państwa i był siedzibą administracji. W czasie II wojny była w nim siedziba władz niemieckich, kiedy jednak wycofywały się latem 1944, budynek spłonął. Przez szereg lat był tylko wstępnie zabezpieczony, przedsięwzięcie odbudowy wydawało się przekraczać możliwości. Tak wyglądał w roku 1959. Pierwszą z serii renowacji wykonano dopiero w latach

REG

BOŚMY BARDZO HERBOWI

Łukowskie heraldyczne ZOO

Zdarza się, że gminy wiejskie położone wokół większego ośrodka, chcąc przyjąć herb, mają pewien problem: najlepsze pomysły są zajęte. W gminie wiejskiej Łuków, stanowiącej obwarzanek wokół miasta, chcąc się odróżnić zapewne, wybrano sobie jelenia.

Miasto Łuków ma w herbie niedźwiedzia stojącego słupka z koroną nad głową. Misiek jest popularny w okolicy: w Radzyniu mają go w trzech wariantach (miejski, powiatowy i gminny właśnie). Może i dlatego Rada Gminy Łuków wpisała do statutu, że *Herbem gminy jest jeleń na czerwonej tarczy zwrócony w stronę prawą /dla patrzącego strona lewa/ wsparty przednimi kopytami na skrzyżowanych u podstawy godła zielonych gałązkach dębu i wawrzynu.* Wszystko to (poza liściem laurowym), oczywiście występuje lokalnie. Na pierwszy rzut oka herb ten to znany świetnie Brochwicz, ale też herb ziemski województwa lubelskiego, potem - z pewnymi zmianami - guberni lubelskiej i - co wydaje się szczególnie istotne - guberni siedleckiej. Drobną, ale istotną różnicą jest jednak fakt, że jeleń siedlecki nie jest wspięty do skoku, ale stoi na murawie z podniesioną jedną nogą. W takiej też formie znalazł się w herbie powiatu łukowskiego, na którym są aż trzy jelenie - symbolizują połączenie Ziemi Łukowskiej, Lubelskiej i Urzędowskiej (choć tam jest baranek w herbie i może trafniejsze byłoby odwołanie się do tradycji Ziemi Stężyckiej?).

Jeleń w heraldyce ma mnóstwo korzystnych skojarzeń. Symbolizuje mitycznego pogromcę żmij, ale też, zwłaszcza dzięki imponującej koronie z poroża, zwycięzcę i przywódcę leśnej i nie tylko społeczności. W ikonografii chrześcijańskiej jeleń pijący wodę symbolizuje chrzest.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 3319e1c7eb

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Ważny punkt „Górników”. Czas myśleć o przyszłym sezonie

Nie było goli w niedzielnym spotkaniu w Łęcznej, gdzie Górnik podejmował Zagłębie. Zielono-czarni walczyli o zwycięstwo, które dawałoby im pewne utrzymanie.

W niedzielę „Górnicy” rozgrywali kolejny niezwykle istotny mecz w kontekście walki o utrzymanie w Fortuna 1. Lidze. W Łęcznej zielono-czarni podejmowali bowiem Zagłębie, również znajdujące się tuż nad strefą spadkową. Oba zespoły dzielił jeden punkt, w odrobinę lepszej sytuacji byli piłkarze Górnika, znajdujący się wyżej w tabeli. Wygrana dawała łęcznianom pewne utrzymanie.

- Musimy zagrać na poziomie takich spotkań jak druga połowa z Podbeskidziem czy spotkań z ŁKS-em i z Ruchem Chorzów. Przede wszystkim musi być też większa skuteczność, bo z ŁKS-em tych sytuacji było dużo do pewnego momentu, a później drżeliśmy o to, żeby nawet był remis, bo nie wykorzystaliśmy sytuacji na 2:0, w tym rzutu karnego. Musimy zagrać dużo płynniej, jeśli chodzi o prowadzenie gry, bo na pewno tego bardzo brakowało w pierwszej połowie z Podbeskidziem - mówił przed niedzielnym starciem trener Ireneusz Mamrot, cytowany przez klubowe media.

Ireneusz Mamrot
trener Górnika

Druga połowa w naszym wykonaniu była słabsza

Po pierwszej połowie byliśmy przekonani, że to spotkanie wygramy. Pod względem organizacji gry, utrzymywania się przy piłce i grania do przodu, to było najlepsze 45 minut, gdy przyjechał do nas zespół, który się cofnął. Zabrakło nam bramki w tym fragmencie meczu, czego bardzo żałujemy. Natomiast druga połowa w naszym wykonaniu była słabsza. Mieliśmy jedną stuprocentową sytuację i jej nie wykorzystaliśmy, a później inicjatywę przejęło Zagłębie.

Kibice zgromadzeni na trybunach łęczyńskiego stadionu nie obejrzeli zbyt ciekawego widowiska. Przez całe spotkanie obie drużyny oddały łącznie cztery celne strzały. W dodatku takie, które nie miały prawa zaskoczyć bramkarzy obu ekip. Mecz zakończył się bezbramkowym remisem.

To korzystny wynik dla obu zespołów, które spoglądały jeszcze z uwagą na wynik poniedziałkowego meczu Chrobry Głogów - Skra Częstochowa (już po zamknięciu bieżącego wydania „Wspólnoty”). Każdy inny rezultat niż wygrana Skry oznacza dla „Górników” utrzymanie. Do końca rozgrywek zostały bowiem już tylko dwie kolejki.

KRYKUN I TKACZ ODEJDĄ Z GÓRNIKA?

Media spekulują, czy z zielono-czarnych w najbliższym czasie odejdą dwaj ważni gracze. Zdaniem dziennikarza portalu Weszło, Serhij Krykun po zakończeniu bieżącego sezonu i wypełnieniu kontraktu, mógłby trafić do PKO Ekstraklasy: Piasta Gliwice, Górnika Zabrze czy Radomiaka Radom. Dawid Tkacz, 18-letni wychowanek klubu, to kolejny, który ostatnio wypromował się w zielono-czarnych. Według pogłosek zatrudnieniem młodego zawodnika zainteresowane są Górnik Zabrze, Stal Mielec, Zagłębie Lubin czy Radomiak

Górnik Łęczna - Zagłębie Sosnowiec
0:0

Górnik: Gostomski – Dziwniel, De Amo, Biernat, Zbozień, Krykun, Kryeziu (75` Pierzak), Pawlik (68` Kwiatkowski), Tkacz (68` Lewkot), Gąska, Podliński (81` Żabiński).
Zagłębie: Kos – Borowski (46` Troć), Bykow, Dalić, Ziemann, Wrzesiński (87` Klupś), Karwot, Rozwandowicz, Szumilas (68` Guezen), Bryła (46` Ryndak), Fabry.
Żółte kartki: Pawlik - Fabry.
Sędziował: Szymon Łężny (Kluczbork).

Dominik Smagała

FORTUNA 1 LIGA

Wyniki 32. kolejki:
Górnik - Zagłębie 0:0
Podbeskidzie - Wisła 0:3
Termalica - Sandecja 3:0
ŁKS - Resovia 2:1
Chojniczanka - Arka 1:3
Ruch - Odra 3:0
Stal - Katowice 1:1
Puszcza - Tychy 2:1
Chrobry - Skra (po zamknięciu wydania)

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	ŁKS Łódź	32	62	56-35
2.	Ruch Chorzów	32	59	46-31
3.	Wisła Kraków	32	57	57-36
4.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	32	55	51-35
5.	Puszcza Niepołomice	32	55	46-35
6.	Stal Rzeszów	32	47	55-43
7.	Arka Gdynia	32	47	54-42
8.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	32	43	49-44
9.	GKS Katowice	32	40	36-35
10.	Górnik Łęczna	32	39	39-41
11.	Chrobry Głogów	31	39	41-52
12.	GKS Tychy	32	38	46-51
13.	Zagłębie Sosnowiec	32	38	30-41
14.	Resovia	32	38	39-45
15.	Odra Opole	32	36	38-46
16.	Skra Częstochowa	31	31	18-44
17.	Sandecja Nowy Sącz	32	26	27-50
18.	Chojniczanka Chojnice	32	25	31-53

Następna kolejka (26-29.05.):
Chrobry - Górnik (27.05., g. 20), Skra - Puszcza, Tychy - Stal, Katowice - Ruch, Odra - Chojniczanka, Arka - ŁKS, Resovia - Termalica, Sandecja - Podbeskidzie, Wisła - Zagłębie

dsm

Wisła coraz bliżej barażów

Do końca sezonu w eWinner II lidze pozostały dwie kolejki. Wisła Grupa Azoty musiała ograć Śląsk II, by dalej liczyć się w walce o baraże na zaplecze Ekstraklasy. Podopieczni Mariusza Pawlaka spełnili ten obowiązek!

Radość w szatni Wisły. Puławianie wbili „czwórkę” rezerwom Śląska!

To nie będzie łatwe zadanie

Przed puławianami jeszcze dwa boje. Najbliższy odbędzie się w sobotę.

Adrian Paluchowski i spółka powalczą w Pruszkowie z miejscowym Zniczem. Będzie sentymentalna podróż „Palucha” do klubu, w którym co sezon był wybornym strzelcem i zdobył sobie renomę na skalę krajową. A później starcie z Lechem II Poznań. Czy 4 czerwca o godz. 20:00 będziemy cieszyć się z przedłużonego sezonu? Oby!

Wisła w telewizji

Najbliższe spotkanie Wisły będzie można obejrzeć w TVP Sport.

Starcie ze Zniczem Pruszków odbędzie się 27 maja. Początek o godz. 20:30. Obie ekipy walczą o udział w barażach o awans do I ligi. To trzecie spotkanie ekipy Pawlaka, które będzie można zobaczyć na ekranach ogólnopolskiej telewizji.

Jak awans to gra w... Pruszkowie

Wisła z licencją na występy w Fortuna I lidze

Decyzją Komisji ds. Lineacji Klubowych Polskiego Związku Piłki Nożnej Wisła Grupa Azoty Puławy otrzymała licencję na występy w I lidze w sezonie 2023/2024.

Upoważnia ona Wisłę do występów na zapleczu Ekstraklasy z nadzorem finansowym, nadzorem infrastrukturalnym, finansowym i z zakresu personelu i administracji. Nadzór finansowy wynika z konieczności monitorowania złożonej kontroli finansowej.

Nadzór infrastrukturalny wynika z konieczności dostosowania do wymogów I ligi stadionu, a konkretnie z braku podgrzewanej murawy. Jeśli stadion MOSIR-u do 31 października 2023 roku nie będzie posiadał sprawnej instalacji wiślacy swoje ewentualne spotkania w I lidze od dnia 15 listopada do 31 marca 2024 zmuszeni będą rozgrywać na stadionie zastępczym w Pruszkowie.

W ramach nadzoru z zakresu personelu i administracji klub zobowiązał się do zawarcia i przesłania umów z personelem (koordynator ds. współpracy z kibicami) i DSLO (asystent ds. kontaktu z kibicami niepełnosprawnymi).

mp

Wisła Grupa Azoty Puławy - Śląsk II Wrocław
4:0 (1:0)

Bramki: Paluchowski 22`, 53`, Banach 71`, 76`.
Wisła: Zieliński - Cheba (77` Przywara), Wiech (82` Majewski), Błyszko, Czajkowski, Banach, Skałecki, Kona, Ryszka (60` Kołtański), Klichowicz (82` Wlaźlik), Paluchowski (77` Kargulewicz).
Śląsk II: Głogowski - Lizakowski, Muszyński, Stawny, Wypart (80` Caliński), Szmigiel, M. Lisowski, Młynaczyk (73` Pisarczuk), Bukowski (80` Macenko), Bargiel (73` Kurowski), Krocz.
Żółte kartki: Skałecki, Kargulewicz - Muszyński, Lisowski.
Czerwona kartka: Muszyński 52`, za dwie żółte kartki.
Sędziował: Pelka (Poznań).

eWINNER II LIGA

WYNIKI 32. KOLEJKI
Wisła - Śląsk II 4:0
Bramki: Paluchowski 22`, 53`, Banach 71`, 76`.
Jastrzębie - Garbarnia 3:1
Bramki: Stanclik 31`, 42`, Zacharczenko 45` - Assinor 64`.
Polonia - Olimpia 2:0
Bramki: Tomczyk 27`, Michalski 44`.
Zagłębie II - Górnik 1:1
Bramki: Pakulski 73` - Piątkowski 32`.
Siarka - Pogoń 1:2
Bramki: Wośn 42` - Demianiuk 36`, Nowak 74`.
Hutnik - Stomil 1:1
Bramki: Kubowicz 65` - Kurbiel 48` (k).
Lech II - Znicz II 2:2
Bramki: Dziuba 12`, Żukowski 90` (k) - Firlej 55`, Barnowski 79`.
Kotwica - Motor 0:0
Radunia - KKS Kalisz 0:0

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Polonia Warszawa	32	64	56:33
2	Kotwica Kołobrzeg	32	58	43:28
3	Stomil Olsztyn	32	55	50:31
4	Wisła Puławy	32	53	53:36
5	Znicz Pruszków	32	53	47:37
6	KKS Kalisz	32	51	56:40
7	Motor Lublin	32	51	49:36
8	Pogoń Siedlce	32	47	40:40
9	Olimpia Elbląg	32	44	37:33
10	GKS Jastrzębie	32	43	39:44
11	Lech II Poznań	32	41	43:56
12	Hutnik Kraków	32	39	41:47
13	Zagłębie II Lubin	32	35	40:63
14	Radunia Stężyca	32	35	46:57
15	Górnik Polkowice	32	34	43:49
16	Śląsk II Wrocław	32	30	38:56
17	Siarka Tarnobrzeg	32	29	35:56
18	Garbarnia Kraków	32	29	47:61

NASTĘPNA KOLEJKA (27.05., godz. 20:30): Znicz - Wisła, Lech II - GKS Jastrzębie, Śląsk II - Hutnik, Stomil - Siarka, Pogoń - Radunia, KKS Kalisz - Kotwica, Motor - Zagłębie II, Górnik - Polonia, Olimpia - Garbarnia.

mp

REG

eprasa.pl 3319e1c7eb

Takich derbów to jeszcze nie było. A taki wynik!

Komplet publiczności, rekordowa frekwencja w „młynie”. A do tego pięć goli i wszystkie zdobyte przez piłkarzy Podlasia Biała Podlaska! Dla gospodarzy to najwyższe zwycięstwo z Orlętami w historii trzecioligowych bojów.

W pierwszej połowie kibice obejrzeli koncert w wykonaniu miejscowych. Prowadzenie w 10. minucie dał Wiktor Niewiarowski, który strzałem wewnętrzną częścią stopy wykończył akcję z prawej strony pola karnego Macieja Kurowskiego. Chwilę później z dosłownie dwóch metrów na pustą bramkę przestrzelił Damian Lepiarz. Goście z Radzynia Podlaskiego mogli odpowiedzieć, ale swoje umiejętności pokazał Rafał Misztal, broniąc strzał z rzutu wolnego Patryka Szymali, sytuację sam na sam z Arkadiuszem Majem oraz okazję Szymona Kamińskiego.

Po nieco ponad pół godzinie ponad tysięczna publika ponownie cieszyła z drugiego trafienia. Ósmego gola w sezonie zdobył Marcin Pigiel, który skończył akcję Krzysztofa Salaka i Lepiarza. Już w doliczonym czasie gry na 3:0 podwyższył Niewiarowski. Dla niego to szósta bramka w sezonie. 21-latek dopełnił formalności po asyście „Lepy”.

Nie minął kwadrans po przerwie, a Podlasie wygrywało różnicą czterech goli. Na listę strzelców wpisał się Lepiarz po zagraniu od Pigiela. Dla 28-latka to ósme trafienie w tej rundzie. Premierowego gola zdobył Artur Balicki, ustalając wynik spotkania. Decydujące podanie zanotował Mateusz Podstolak.

Podlasie Biała Podlaska - Orlęta Radzyń Podlaski
5:0 (3:0)

Bramki: Niewiarowski 10`, 45+2`, Pigiel 32`, Lepiarz 59`, Balicki 90+3`.
Podlasie: Misztal - Salak, Arak, Kot, Pigiel (84` Nojszewski), Szatała, Podstolak, Bahonko, Niewiarowski (74` Andrzejuk), Kurowski (67` Balicki), Lepiarz.
Orlęta; Kołotyło - Chaliadka (65` Zając), Duchnowski, Błasik, Szymala, Kamiński, Skrzyński (28` Korolczuk), Roguski (65` Szczygieł), Madembo (85` Obroślak), K. Rycaj, Maj (85` Aleksandrowicz).
Żółte kartki: Kot - Korolczuk.
Sędziował: Godek (Rzeszów).
Widzów: 1200.

Wiktor Niewiarowski (z lewej) oraz Erwin Bahonko gratulują trafienia Marcinowi Pigielowi

Doping kibiców Podlasia przejdzie do historii. Fani miejscowych stworzyli 420-osobwy młyn

Radość bialczan po historycznym wyniku uzyskanym w starciu derbowym

ROZMOWA Z Pawłem Babiarzem, trenerem Orląt Radzyń Podlaski

Kibice mogą mieć do nas pretensje

Jak podsumujesz spotkanie?
- Wynik mówi bardzo dużo. Może nie zasłużyliśmy na tak wysoką porażkę, bo chłopcy walczyli, starali się. Robimy, co możemy. Podobnie wyglądało spotkanie z KSZO, podobnie z Podlasiem w pucharze. Tak naprawdę mamy szczęście, że drużyna wcześniej zdobyła dużo punktów, że wygraliśmy z Podhalem. Mamy względny spokój. Nie grozi nam spadek.
Wynik szokuje...
- Mam młody zespół. Zawodnicy dają z siebie wszystko. Oni cały czas się uczą. Kibice mogą mieć do nas pretensje za taką porażkę. W zespole jest ogrom kontuzji, ale musimy dotrwać do końca sezonu.
Po spotkaniu fani zaprosili Was pod sektor...
- Mieli żal za taki rezultat. Chcieliśmy wygrać, ale nie udało się. Po prostu byliśmy słabsi. Motywowaliśmy się przed gwizdkiem, pobudzaliśmy, ale to nic nie dało.
Sama otoczka derbów...
- Aż chce się grać na takim obiekcie, przy takiej publiczności. Biała Podlaska poszła do przodu. Są na fali organizacyjno-finansowej. W tym mieście w przyszłości można spodziewać się ciekawych rzeczy.

ZAWODNIK MA GŁOS

Filip Arak,
Podlasie

Czuć atmosferę święta

To moje pierwsze derby. Nie mogłem zagrać w pucharze. Najważniejsze, że zagraliśmy bardzo dobre zawody. Może o tym świadczyć wynik. Było czuć atmosferę święta. Moja przyszłość? Pozostało jeszcze pięć kolejek. Mamy „robotę” do zrobienia, a dopiero później będziemy rozmawiać. Kończy mi się wypożyczenie z Polonii Warszawa. Dobrze czuję się w Podlasiu.

ZAWODNIK MA GŁOS

Erwin Bahonko,
Podlasie

Nie uwierzyłbym

Gdyby ktoś przed meczem powiedział mi, że wygramy różnicą pięciu goli, nie uwierzyłbym. Takie mecze rządzą się swoimi prawami. Obstawiałem 3:0, ale taki rezultat, jaki osiągnęliśmy, biorę w ciemno (śmiech - przyp. red.). W pierwszej połowie pokazaliśmy swoją moc. Orlęta miały okazje po naszych błędach, ale nie potrafili tego wykorzystać

ROZMOWA Z Arkadiuszem Kotem, zawodnikiem Podlasia Biała Podlaska

Z naszych goli cieszyłem się tylko dwa razy

Taki wynik w derbach...
- Historyczny rezultat. Spodziewaliśmy się zupełnie innego meczu niż w Pucharze Polski. Myliliśmy się. Sądziliśmy, że Orlęta zagrają lepiej. My cały czas robimy „swoje”. Nie zmieniamy stylu. Mam nadzieję, że daliśmy kibicom sporo powodów do radości.
Sam doping...
- Fani obu zespołów stworzyli fajną atmosferę. To jest coś pięknego. Fajnie, że odwdzięczyliśmy się trzema punktami. Udowodniliśmy, że jesteśmy bardzo mocni. U nas nie ma „d...a” z tyłu. Dążymy do strzelania goli. Wytrzymujemy trudne momenty, bo takie są w każdym spotkaniu.
Żal Orląt?
- Każdy ma gorsze momenty. Zespół z Radzynia Podlaskiego jest w dołku. W piłce bardzo ważne są finanse. Trzeba o tym pamiętać. Z naszych goli cieszyłem się tylko dwa razy. Później powiedziałem sobie, że nie będę tego robić.
Gdyż?
- Ze względu na szacunek na kibiców i zawodników rywali, którzy są z mojego rodzinnego miasta. W Orlętach spędziłem więcej niż pół życia. Po meczu powiedziałem Patrykowi Szymali, że jest mi przykro.
A w niedzielę był czas na odpoczynek?
- Aktywny odpoczynek. Z młodymi piłkarzami Orląt byłem na meczu.
A do pracy?
- Z niedzieli na poniedziałek wstaję o godz. 2.30. Muszę dojechać z Radzynia do Białej. O godz. 4 rozpoczynam pracę.

„Wojo” w młynie

Wśród blisko półtysięcznej grupy kibiców gospodarzy, którzy od pierwszej do ostatniej minuty dopingowali zespół, był Maciej Wojczuk.

Kapitan Podlasia przechodzi rehabilitację, ale nie mógł opuścić derbów i aktywnie wspierał swoich kolegów z wysokości trybun.

Rocznica śmierci

Większość kibiców z Radzynia Podlaskiego pojawiła się w czarnych bluzach.

„Pamięć to twarda skała” można było wyczytać z flagi, którą zaprezentowali na początku meczu. W asyście pojawił się znicz i data śmierci jednego z kibiców Orląt. W dniu meczu minęło pięć lat od jego odejścia z tego świata.

Odpalone race

W drugiej połowie fani miejscowych odpalili kilkanaście rac.

Na „płocie” pojawił napis „Duchy złe strąć do piekła. Amen”. Powyżej pojawiła się mała sektorówka, gdzie można było dostrzec świętego Michała, który stał na herbie.

mp

Nowe umowy bialczan

Artur Renkowski, Mateusz Podstolak i Damian Lepiarz będą nadal reprezentować barwy Podlasia.

25-letni trener przedłużył umowę z klubem o dwa lata. „Renek” objął drużynę z Białej Podlaskiej przed startem sezonu, zastępując Rafała Borysiuka. Został najmłodszym w historii szkoleniowcem, który kiedykolwiek prowadził biało-zielonych.

Do końca sezonu 2023/2024 z ekipą związali się: Damian Lepiarz oraz Mateusz Podstolak. Obaj są ważnymi elementami układanki „Renia”.

mp

„Bengal” gościem

W przerwie spotkania gościem Romana Laszuka był Marek Piotrowicz. Bialczanin przez wiele lat reprezentował barwy radzyńskich Orląt, jak również występował w Podlasiu.

mp

Marek Piotrowicz przyznał, że na zakończenie przygody z piłką chciałby występować w Podlasiu II Biała Podlaska

III LIGA

WYNIKI 29. KOLEJKI
Podlasie - Orlęta 5:0
Bramki: Niewiarowski 10`, 45+2`, Pigiel 32`, Lepiarz 59`, Balicki 90+3`.
Wieczysta - Wisłoka 1:3
Bramki: Jankowski 50` - Koncewicz-Żyłka 29` (s), Łanucha 77`, Radwanek 86` (k).
Sokół - Wisła 4:0
Bramki: Twardowski 29`, Geniec 32` (k), 54`, 85` (k).
KSZO - Stal 2:1
Bramki: Majdanewycz 13`, Janaszek 50` - Banach 52`.
Podhale - Cracovia II 5:0
Bramki: Drobnak 3`, Michota 29`, Płatek 43`, 47`, Żurek 89`.
Avia - Unia 4:2
Bramki: Białek 38`, Malucha 69`, Ahmedov 73`, Kompanicki 80` - Palonek 66` (k), 90`.
Korona II - Chełmianka 3:3
Bramki: Shinonaga 25`, 45`, Sylwestrzak 46` - Futa 51`, 77`, Knap 69`.
Czarni - KS Wiązownica - przeł.
ŁKS Łagów - Lublinianka 0:3 (wo)

TABELA III LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Stal Stalowa Wola	29	61	50:26
2.	Wieczysta Kraków	29	60	66:30
3.	Avia Świdnik	29	53	44:23
4.	KSZO Ostrowiec Św.	29	49	53:32
5.	Cracovia II Kraków	29	47	60:41
6.	Podlasie Biała Podlaska	29	44	60:41
7.	Wisłoka Dębica	29	43	41:37
8.	Orlęta Radzyń Podlaski	29	42	40:48
9.	Czarni Połaniec	28	40	38:44
10.	Sokół Sieniawa	29	40	50:56
11.	Korona II Kielce	29	38	53:40
12.	Podhale Nowy Targ	29	36	48:40
13.	Unia Tarnów	29	32	34:60
14.	Chełmianka Chełm	29	31	39:43
15.	KS Wiązownica	28	30	36:48
16.	Wisła Sandomierz	29	23	34:73
17.	Lublinianka Lublin	29	20	36:76
18.	ŁKS Łagów	29	37	27:48

NASTĘPNE KOLEJKI
(24.05.): Stal - Podlasie (godz. 18:00), Orlęta - Sokół (godz. 17:00), Wisła - Wisłoka, Wieczysta - Korona II, Chełmianka - Avia, Unia - Czarni, KS Wiązownica - Podhale, Lublinianka - KSZO, Cracovia II - ŁKS Łagów 3:0 (wo).
(27.05.): Orlęta - Wisła (godz. 17:00), Podlasie - Lublinianka (godz. 17:00), Sokół - Stal, KSZO - Cracovia II, Podhale - Unia, Czarni - Chełmianka, Avia - Wieczysta, Korona II - Wisłoka, ŁKS Łagów - KS Wiązownica 0:3 (wo).

mp

AUTOPROMOCJA

OPOWIEDZ NAM O SPORCIE

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.
Mateusz Połynka
lysy162@poczta.onet.pl, polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

REG

eprasa.pl 3319e1c7eb

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWICE 2002

Opolanin wygrywa, choć sam zgotował sobie problemy

Zawodnicy z Opola Lubelskiego prowadzili już na trudnym terenie w Piotrowicach 3:0, by w końcówce oddać pole gospodarzom. Ci skorzystali z indywidualnych błędów zawodników Daniela Koczona, jednak wystarczyło to jedynie na dwie bramki.

Ostatnie dni nie były najłatwiejsze dla kibiców z Opola Lubelskiego. Z prowadzenia klubu zrezygnował zarząd klubu, a społeczność Opolanina robi wszystko, by ta sytuacja nie trwała zbyt długo. Zwołano już nawet kolejne walne zebranie, na którym ma zostać wybrany nowy prezes.

Piłkarze zajęli się jednak tym, co robią najlepiej. Wygrywali już 3:0, jednak po indywidualnych błędach dali sobie strzelić dwie bramki i „podać rękę" gospodarzom, którzy do ostatnich chwil dążyli do wyrównania. Tak się jednak nie stało i to przyjezdni po raz kolejny mogli dopisać trzy oczka do swojego dorobku ligowego.

- Prowadziliśmy już wysoko i zamiast wyczekać przeciwnika, strzelić jeszcze jedną bramkę lub dowieźć wysoki wynik do końca, sami sobie zgotowaliśmy sobie trudny koniec spotkania. Wynikało to z indywidualnych błędów, ale tak jak mówię po każdym spotkaniu w tej grupie, najważniejsze są trzy punkty i kolejny krok do utrzymania. Muszę jednak przyznać, że do momentu strzelenia przez nas trzeciej bramki, byliśmy zdecydowanie lepszym zespołem i za to moim zawodnikom należą się wielkie brawa - podsumował spotkanie trener Opolanina, Daniel Koczon.

POM Iskra Piotrowice - Opolanin Opole Lubelskie
2:3 (0:2)

Bramki: Bartoszcze 72`, Kowal 77` - Wszołek 20`, Łappo 55` Misztal 60`

Opolanin: Kubacki - Kamiński, Adamczuk, Wszołek, Izdebski, Pałka, Jakimiński, Banachiewicz (70` Sobstyl), Msztal, Łappo, Pusiak (80` Lesiak).

Żółte kartki: Adamczuk, Kamiński, Banachiewicz.

Czerwone kartki: Kamiński 77` (za dwie żółte), Górniak 90` (na ławce).

Radosław Grabowski

Zarząd zrezygnował!

W piątek odbyło się walne zebranie, w którym obecny zarząd Opolanina jednogłośnie złożył rezygnację i został rozwiązany. Na spotkaniu obecne były 24 osoby, spośród których nie było chętnych do zawiązania nowych władz klubu. W ciągu najbliższych 30 dni musi zostać zawiązany nowy zarząd, dlatego ustalono kolejny termin walnego zebrania, które odbędzie się 27 maja po meczu z Kryształem Werbkowice o godzinie 18:30.

Ścibior pewny z jedenastu metrów. Cztery bramki w meczu Stali

Stal Poniatowa po kiepskim początku w grupie mistrzowskiej nareszcie pewnie wygrywa. Tym razem zawodnicy Konrada Szmyrgały zwyciężyli na wyjeździe z Gryfem Gmina Zamość 3:1.

Fot.Gryf Gmina Zamość

Było to już drugie zwycięstwo z rzędu podopiecznych Konrada Szmyrgały

Pierwsza połowa tego spotkania to skwapliwe wykorzystanie błędów przeciwnika i pewne prowadzenie gości. Już w 13. minucie jeden z zawodników Stali uprzedził w polu karnym swojego przeciwnika, po czym został sfaulowany, a sędzia pokazał na „wapno". Pewnym egzekutorem okazał się Damian Ścibior, który wyprowadził gości na prowadzenie. Kilka minut później było już 0:2, a piłkę do siatki skierował Sebastian Pyda.

Ten sam zawodnik rozpoczął strzelanie w drugiej połowie. Zrobił to jednak... do własnej bramki, nieczysto trafiając w piłkę i zaskakując Jakuba Pyśniaka. Gryf dążył do wyrównania, jednak ostateczny cios w 82. minucie zadał Ścibior, ponownie trafiając z rzutu karnego.

Gryf Gmina Zamość - Stal Poniatowa
1:3 (1:2)

Bramki: Pyda 47` (samob.) - Ścibior 13` (k), 82` (k), Pyda 20`

Stal: Pyśniak - Wlizło, Pyda, Żurek, Kucharczyk, Juchna (65` Tkaczyk), Skrzypek, Ścibior (90` Sowiński), Filipczuk (65` Parada), Gąsiorowski (84` Smolik), Baran (87` Banach).

Żółte kartki: Baran - Ścibior, Skrzypek, Wlizło.

Radosław Grabowski

Niedosyt Górnika po porażce z Kryształem

Rezerwy Górnika Łęczna przegrały w wyjazdowym spotkaniu z Kryształem Werbkowice 1:2. Jedyną bramkę dla gości strzelił w 76. minucie Norbert Kudła.

Dużo bardziej doświadczony zespół z Werbkowic ograniczył się w tym meczu do bronienia własnej bramki i wyczekiwania na śmielsze ataki przyjezdnych. Dwa błędy rezerw Górnika zostały skrzętnie wykorzystane i mimo bramki kontaktowej w końcówce spotkania, podopiecznym Daniela Ruska nie udało się strzelić nic więcej, a tym samym wywieźć choćby jednego punktu.

Fot.mp

Daniel Rusek,
trener Górnika II Łęczna

Przeciwnik czekał na błędy

- Czujemy niedosyt, bo to my prowadziliśmy grę i stwarzaliśmy sobie okazje do zdobycia bramek. Mam jednak młody zespół, a zmierzyliśmy się z doświadczonymi zawodnikami, którzy na swojej połowie czekali na nasze zawahanie. Przyszyły dwa takie momenty, które Kryształ wykorzystał, przez co do Łęcznej wróciliśmy bez zdobyczy punktowej.

Kryształ Werbkowice - Górnik II Łęczna
2:1 (1:0)

Bramki: Rybka 44`, Welman 60` - Kudła 76`

Górnik II: Kiliszek - Bronowicki (65` Kudła), Sienicki (65` Luchowski), Mołodecki, Kocyła, Khurshid, Brzyski, Wachowicz (70` Marotto), Golba, Steszuk (70` Pluta), Szałachowski (65` Czelej).

Żółta kartka: Kocyła.

Radosław Grabowski

Pierwsza połowa zaważyła o porażce Lewartu

Lewart przegrał swoje spotkanie w szóstej kolejce grupy mistrzowskiej ze Stalą Kraśnik 1:3.

W Kraśniku mieliśmy okazję oglądać dwie zupełnie różne połowy w wykonaniu zawodników Grzegorza Białka. W pierwszej nie byli widoczni na boisku Stali. Druga to natomiast ciągłe ataki przyjezdnych. Lubartowianom udało się strzelić jednak tylko jedną bramkę, co później okazało się jedynie bramką honorową.

Fot.mp

Grzegorz Białek,
trener Lewartu

Zadowoleni z drugiej połowy

- Słabo weszliśmy w to spotkanie i to miało największy wpływ na wynik tego meczu. W drugiej części to nasza przewaga była widoczna i kiedy wydawało się, że zdobędziemy bramkę kontaktową, straciliśmy trzeciego gola w najmniej oczekiwanym momencie. Stratę trzech bramek ciężko było już odrobić, wciąż dążyliśmy do ich strzelenia, ale ta sztuka udała się tylko raz. Było to zdecydowanie za mało, ale z drugich 45 minut możemy być zadowoleni.

Stal Kraśnik - Lewart Lubartów
3:1 (2:0)

Bramki: Jędrasik 9`, 29`, Zięba 64` - Giletycz 81`.

Lewart: Podleśny - Michałów, Niewęgłowski, Majewski, Urban, Koneczny (87` Duda), Pikul (70` Kuzioła), Ciechański (70` Pęksa), Iskierka (60` Giletycz), Aftyka (82` Rejmak), Najda.

Żółte kartki: Najda, Aftyka.

Radosław Grabowski

Hattrick Milcza, Powiślak gromi Błękitnych

Powiślak w niedzielę nie dał najmniejszych szans Błękitnym, do przerwy prowadząc już czterema bramkami.

Strzelanie rozpoczął Gontarz, który strzałem głową wykończył dośrodkowanie z rzutu rożnego. Kolejne bramki w tej części gry również padały po stałych fragmentach. Po rzutach rożnych strzelali Gede i Sułek, a w międzyczasie karnego wykorzystał Milcz.

To właśnie napastnik gości strzelił w tym meczu jeszcze dwukrotnie, a w drugiej połowie dorobek bramkowy Powiślaka podwyższali także Miśkiewicz i Stępień. Do niedzielnej strzelaniny dołączyli także gospodarze, którzy w końcowej fazie meczu zdołali strzelić trzy bramki.

Błękitni Obsza - Powiślak Końskowola
3:8 (0:4)

Bramki: Gałka 73`, Chikatara 78`, 79 (k) - Gontarz 14`, Gede 21`, Milcz 44` (k), 70`, 87`, Sułek 45`, Miśkiewicz 55`, Stępień 63`

Powiślak: Wrzosek - Łuczkowski, Gede (67` Figura), Gontarz, Warecki, Sułek, Zdunek (55` Bernat), Piasek (55` Stępień), Miśkiewicz (55` Kursa), Gil (55` Drzazga), Milcz.

Żółta kartka: Warecki.

Radosław Grabowski

IV LIGA - gr. mistrzowska

WYNIKI 6. KOLEJKI

Gryf - Stal P. 1:3
Start - Huragan 2:2
Tomasovia - Motor II 5:1
Granit - Świdniczanka 0:8
Stal K. - Lewart 3:1

TABELA IV LIGI - gr. mistrzowska

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Świdniczanka	6	62	24:3
2.	Tomasovia Tom. L	6	55	13:7
3.	Start Krasnystaw	6	49	11:10
4.	Stal Kraśnik	6	45	10:8
5.	Stal Poniatowa	6	44	7:5
6.	Huragan Międzyrzec	6	44	7:9
7.	Motor II Lublin	6	40	11:11
8.	Lewart Lubartów	6	40	8:16
9.	Granit Bychawa	6	34	9:20
10.	Gryf Gm. Zamość	6	33	1:12

NASTĘPNA KOLEJKA (26-28.05): Lewart - Gryf (piąt., godz. 18:00), Świdniczanka - Tomasovia (sob., godz. 14:00), Huragan - Stal K. (sob., godz. 16:00) Stal P. - Granit (niedz., godz. 16:00), Motor II - Start (niedz., godz. 17:00).

Radosław Grabowski

IV LIGA - gr. spadkowa

WYNIKI 6. KOLEJKI

Sparta - Bug 2:1
Błękitni - Powiślak 3:8
Kryształ - Górnik II 2:1
POM Iskra - Opolanin 2:3
Grom - Orlęta 3:3

IV LIGA - gr. spadkowa

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Powiślak	6	37	18:9
2.	Górnik II Łęczna	6	31	19:5
3.	Opolanin Opole L	6	30	13:5
4.	Kryształ Werb.	6	25	9:11
5.	Sparta Rejowiec	6	24	12:16
6.	Grom Różaniec	6	22	11:25
7.	Iskra Piotrowice	6	21	7:10
8.	Bug Hanna	6	19	19:12
9.	Orlęta Łuków	6	17	15:13
10.	Błękitni Obsza	6	10	5:22

NASTĘPNA KOLEJKA
(27/28.05): Orlęta - POM Iskra (sob., godz. 15:30), Opolanin - Kryształ (sob., godz. 16:00), Bug - Grom (sob., godz. 17:00), Powiślak - Sparta (niedz., godz. 11:00), Górnik II - Błękitni (niedz., godz. 12:00).

Radosław Grabowski

PUL

eprasa.pl 3319e1c7eb

PIŁKA NOŻNA - LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

Kanonada w meczu Polesia. Hat-trick Adamczuka

Hokejowym wynikiem skończył się niedzielny mecz Polesia w Świdniku, gdzie ekipa z Kocka mierzyła się z rezerwami Avii. Trzy gole na swoje konto zapisał Arkadiusz Adamczuk, dwie bramki dołożył Szymon Kobiałka.

Niezagrożone spadkiem z ligi, a mierzące w jak najwyższą lokatę na koniec sezonu Polesie pojechało w niedzielę do Świdnika, by na sztucznej murawie stadionu Avii zagrać z rezerwami trzecioligowca.

Spotkanie od początku było intensywne pod względem popisów w ofensywie obu zespołów. Wynik szybko otworzyli gospodarze, ale za chwilę wyrównał Arkadiusz Adamczuk. Snajper Polesia niedługo później dał swojej drużynie prowadzenie, strzałem z pola karnego po dośrodkowaniu z rzutu wolnego od Szymona Kobiałki. Przed przerwą świdniczanie zdołali jednak wbić ekipie z powiatu lubartowskiego gola na 2:2.

Goście zaliczyli świetny początek drugiej połowy, gdy tuż po rozpoczęciu gry trzecią bramkę dla Polesia strzałem zza pola karnego zdobył Kobiałka. Na 4:2 trafił Adamczuk, wykorzystując podanie od Maksymiliana Sowy. Choć zawodnicy Avii II zdołali jeszcze strzelić gola kontaktowego w końcówce spotkania, to ostatnie słowo należało i tak do Polesia. A to za sprawą Kobiałki, który trafił bezpośrednio z rzutu wolnego.

Ostatecznie drużyna z Kocka wygrała 5:3, odnosząc swoje 14 zwycięstwo w tym sezonie.

AVIA II ŚWIDNIK - POLESIE KOCK 3:5 (2:2)

Bramki: 10`, 39`, 71` - Adamczuk 17`, 28`, 60`, Kobiałka 46`, 78`.

Fabian Ciok
trener Polesia Kock

Jest z tego więcej krzywdy niż pożytku

To był otwarty mecz. Gospodarze byli wzmocnieni dwoma zawodnikami z pierwszej drużyny Avii. Straciliśmy w pierwszej połowie dwa bardzo podobne gole, martwią mnie nasze błędy w obronie i to, w jaki sposób tracimy gole. Kluczowa dla meczu była bramka zdobyta przez nas zaraz po rozpoczęciu drugiej połowy. Wynik mógł być jeszcze wyższy, bo Arkadiusz Adamczuk miał dwie stuprocentowe okazje. Różnie się ten rezultat mógł ułożyć. Mierzyliśmy się z młodym zespołem, na sztucznej murawie. Granie na takim boisku przy takiej pogodzie powinno być zabronione, jest z tego więcej krzywdy niż pożytku ze względu na zagrożenie urazami. Na plus w końcówce sezonu jest to, że ogrywamy młodzież.

Parzyszek - M. Białek (66` Sowiński), Cybulski (75` Dajek), Golda, Kutnik, Sowa, Pikul, Kacper Och (80` Kamil Och), Kobiałka, K. Białek, Adamczuk.

Żółte kartki Polesia: Sowa.

Wyniki 25. kolejki:
Orion - Unia 1:1
Sokół - Sygnał 1:5
Tur - Błękit 3:0
Ryki - Janowianka 0:3
Avia II - Polesie 3:5
Cisy - Stok 5:2
Góra Puławska - Drzewce 1:3
Stróża - Wisła II 0:4

Następne kolejki (24.05.): Unia - Stróża, Wisła II - Góra Puławska, Drzewce - Cisy, Stok - Avia II, Polesie - Ryki (24.05., g. 18), Janowianka - Tur (24.05., g. 17), Błękit - Sokół (24.05., g. 16), Sygnał - Orion **(27-28.05.):** Sygnał - Unia, Orion - Błękit (27.05., g. 16), Sokół - Janowianka, Tur - Polesie (28.05., g. 17.30), Ryki - Stok, Avia II - Drzewce, Cisy - Wisła II, Góra Puławska - Stróża

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	KS Cisowianka	25	68	99-13
2.	Janowianka	25	64	78-26
3.	Ruch Ryki	25	50	58-37
4.	Wisła II Puławy	25	49	86-32
5.	Sygnał Lublin	25	45	81-59
6.	Polesie Kock	25	43	85-53
7.	Orion Niedrzwica	25	41	47-63
8.	Unia Bełżyce	25	39	46-37
9.	Sokół Konopnica	25	36	48-47
10	Avia II Świdnik	25	30	55-59
11	Tur Milejów	25	29	32-41
12	Cisy Nałęczów	25	22	33-57
13	LKS Stróża	25	22	36-69
14	KS Góra Puławska	25	13	36-90
15	Stok Zakrzówek	25	12	25-87
16	Błękit Cyców	25	7	13-88

dsm

Przedłużyły kontrakty

Marcjanna Zawadzka i Dominika Dereń podpisały nowe kontrakty z ekstraligowym GKS-em Górnik Łęczna.

Pierwsza z nich występuje w zielono-czarnych od lata 2020 roku, gdy przeniosła się na Lubelszczyznę z AZS PWSZ Wałbrzych. W maju 2022 roku obrończyni zerwała więzadło krzyżowe.

- Jestem już bardzo blisko powrotu do gry. Bardzo cieszę się z podpisania nowego kontraktu, bo mam duże ambicje - zapewnia obrończyni w rozmowie z klubowymi mediami.

Dominika Dereń gra w Górniku od sezonu 2020/2021, wcześniej pomocniczka występowała w AZS PWSZ Wałbrzych. W obecnym sezonie zaliczyła jak dotąd 18 spotkań ligowych, w których zdobyła dwie bramki.

- Czuję się tu bardzo dobrze i mam jasny cel: wygranie mistrzostwa Polski - podkreśliła piłkarka tuż po podpisaniu umowy.

Obie zawodniczki podpisały z GKS-em kontrakty obowiązujące do końca przyszłego sezonu.

dsm

Charytatywny turniej siatkówki w Ostrowie Lubelskim

13 maja w sali sportowej przy Szkole Podstawowej w Ostrowie Lubelskim zorganizowano charytatywny turniej piłki siatkowej.

Podczas imprezy zbierano pieniądze na leczenie sześcioletniego Tymka Mareczko, chorego na immunologiczne zapalenie mózgu. W turnieju uczestniczyło siedem drużyn z Ostrowa Lubelskiego, Łęcznej, Ostrówka, Lublina. Rozegranych zostało 13 meczów. W półfinałach zmierzyły się cztery drużyny. Czarni z Ostrowa Lubelskiego walczyli o trzecie miejsce z zespołem BTS Best Team Sobi z Ostrówka. Czarni wygrali. W finałowym spotkaniu walczyły ze sobą Libero z Łęcznej i Bailando Group z Lublina. Lublinianie zwyciężyli 2:1. Przy okazji turnieju zorganizowano też kiermasz ciast KGW z Ostrowa Lubelskiego. W czasie rozgrywek i kiermaszu zebrano 2,5 tys. zł dla Tymka.

Marcin Kusyk

- Może takie działania miały tu miejsce wcześniej? Bo na pewno nie za mojej kadencji - zastrzega Mirosław Makarewicz

Prokurator podejmuje czynności w sprawie szpitala

Śledczy sprawdzają anonimowe zawiadomienia, które wpłynęły do lubartowskiej prokuratury. Autorzy tychże powiadomień donoszą o nieprawidłowościach w szpitalu. - Ja i pracownicy szpitala jednoznacznie zaprzeczamy jakimkolwiek pomówieniom - mówi stanowczo dyrektor Mirosław Makarewicz.

Weryfikacja

Jak mówi prokurator Krzysztof Maryńczak z Prokuratury Rejonowej w Lubartowie, wpłynęło kilka anonimowych zawiadomień dotyczących m.in. nieprawidłowości przy przetargach, mobbingu. Prokuratura w trybie regulaminowym prowadzi weryfikację, czy mogło dojść do zgłaszanych zdarzeń. Jeśli zaistnieje takie podejrzenie, będzie wszczęte postępowanie przygotowawcze.

- Nie mam żadnych oficjalnych informacji, by prokuratura prowadziła czynności związane z zawiadomieniami dotyczącymi szpitala w Lubartowie - podkreśla Mirosław Makarewicz, dyrektor SPZOZ-u w Lubartowie. - Ja i pracownicy szpitala jednoznacznie zaprzeczamy jakimkolwiek pomówieniom, w których mowa o jakichś ustawionych przetargach czy łączeniu pracowników szpitala z nazwiskiem wicestarosty powiatu. Jeżeli ktoś ma informacje o nieprawidłowościach, to niech złoży zawiadomienie pod swoim nazwiskiem. Natomiast jeśli ktoś w sposób anonimowy oczernia ludzi, którzy pracują w szpitalu, to jest to ohydne - dodaje.

Dyrektor zapewnia, że za jego kadencji w szpitalu nie było żadnych niezgodnych z przepisami działań.

- My sami, jako przedstawiciele szpitala, zwrócimy się do organów o sprawdzenie, czy tego typu sytuacje, o których mowa w zawiadomieniach, mają rzeczywiście miejsce w szpitalu. Bo może ja o czymś nie wiem? Może takie działania miały tu miejsce wcześniej? Bo na pewno nie za mojej kadencji - zastrzega Mirosław Makarewicz.

Mirosław Makarewicz
dyrektor szpitala w Lubartowie

Zaprzeczamy pomówieniom, w których mowa o ustawionych przetargach czy łączeniu pracowników szpitala z nazwiskiem wicestarosty powiatu

Listy od pracowników

Do redakcji „Wspólnoty" kilka tygodni temu trafił list podpisany „pracownicy SPZOZ w Lubartowie". Z treści listu można było wywnioskować, że autorami mogą być pracownicy działu administracji wytypowani przez dyrektora Mirosława Makarewicza do zwolnienia - redukcja ma objąć 15 etatów, m.in. księgowości czy zamówieniach publicznych. Autorzy listu nie zgadzali się z pomysłem dyrektora na redukcję w administracji. Żalili się, że dyrektor ograniczył im dostęp do poczty elektronicznej i pomieszczeń w szpitalu. Podkreślali, że atmosfera w pracy jest fatalna i alarmują, że w SPZOZ-ie występuje mobbing. To tylko część sformułowanych przez nich zarzutów.

Niedługo potem „Wspólnota" otrzymała kolejny list od pracowników szpitala, tym razem nie anonimowy, a podpisany przez 52 osoby. Autorzy chwalą działania Mirosława Makarewicza.

„W szpitalu nie panuje mobbing, nikt nie boi się przychodzić do pracy, a dyrektor nikomu nie grozi bronią, nikogo nie obraża i nikogo nie straszy" - czytamy w korespondencji.

Dyrektor i broń?

Temat grożenia bronią pojawił się kilkukrotnie w komentarzach pod internetowymi artykułami „Wspólnoty" o sytuacji w szpitalu.

- To totalne kłamstwa. Nigdy nie używałem i nie używam broni. Nie mam broni, nie mam na nią pozwolenia. Tematu posiadania czy używania broni nie poruszałem nawet w żartach w rozmowach z pracownikami - zapewniał nas kilka tygodni temu Mirosław Makarewicz. - Być może ktoś wykorzystuje do manipulacji moją przeszłość, czyli to, że przez 20 lat byłem żołnierzem. Ten hejt jest ohydny - kwitował dyrektor.

Dominik Smagała

eprasa.pl 3319e1c7eb

Kalendarz gminnych imprez: w weekend Jarmark Łęczyński, a 11 czerwca Dni Puchaczowa

Będziemy ich oklaskiwać na Dniach Łęcznej

Młodzi artyści i sportowcy z nagrodami burmistrza

W niedziele o godz. 15.40 podczas Dni Łęcznej - Jarmarku Łęczyńskiego w Zespole Dworskim Podzamcze w Łęcznej odbędzie się uroczyste wręczenie nagród burmistrza Łęcznej za osiągnięcia kulturalne i sportowe w roku 2022.

To nagrody pieniężne co roku przyznawane utalentowanej młodzieży z gm. Łęczna, odnoszącej sukcesy w aktywności kulturalnej i sportowej. Urząd Miasta właśnie podał nazwiska tegorocznych laureatów, których oklaskiwać będziemy mieli okazję podczas Dni Łęcznej.

Laureaci nagrody burmistrza Łęcznej za osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej w roku 2022:
Jurczykowski Jan - nagroda w wysokości 700 zł brutto
Pietrzak Filip - 700 zł
Ulewicz Marcel - 700 zł
Cegłowska Emilia - 500 zł
Kukuszka Hanna - 500 zł
Lendzion Katarzyna Anna – 500 zł
Wyróżnienia:
Waszuk Pola
Kuchcewicz Maja
Chór Prima Volta

Laureaci nagrody burmistrza Łęcznej za wyniki sportowe osiągnięte w roku 2022:
Proć Wiktor, Towarzystwo Sportowe START Lublin - 850 zł
Głowienka Kacper, Lubelski Klub Sportów Walki DAN - 850 zł
Głowienka Igor, Lubelski Klub Sportów Walki DAN - 850 zł brutto
Florek Malwina, Akademia Sztuk Walki - 750 zł
Gugułka Marcel, Akademia Sztuk Walki - 700 zł
Wyróżnienia:
Nowosad Aleksandra, Miejski Klub Sportowy AVIA ŚWIDNIK
Włodarski Oliwier, Lubelski Klub MAS OYAMA`S Karate Kyokushinkai
Lachowska Martyna, Akademia Sztuk Walki
Lachowska Hanna, Akademia Sztuk Walki

jch

Pod patronatem „Wspólnoty" i Tuby Łecznej

Będzie Prezydent, będą Łzy, nie zabraknie Stefano

Budżet się spiął. Będą i Łzy, i Stefano Terrazzino, co nie było do końca pewne, gdy niedawno zapowiadaliśmy Dni Łęcznej - Jarmark Łęczyński 2023, powracające po przerwie do kalendarza miejskich imprez.

Fot.CK w Łęcznej

Tegoroczny Jarmark Łęczyński odbędzie się w weekend 26-28 maja.

- To trzy dni pełne kultury, muzyki i zabawy dla mieszkańców oraz gości, z występami muzycznymi, koncertami, wystawami i pokazami tanecznymi - zapraszają organizatorzy, gm. Łęczna i Centrum Kultury w Łęcznej.

Piątek to dzień sztuk wizualnych, sobota - tańca, niedziela - muzyki. Imprezy odbywają się w kilku lokalizacjach.

W piątek w Centrum Kultury swoje 40-lecie na wernisażu jubileuszowej wystawy świętować będzie PLAMA, zrzeszająca artystów z powiatu łęczyńskiego i nie tylko. Z kolei skwerem przy ulicy Wierzbowej zawładną ekran i leżaki kina plenerowego, które na dobre już zadomowiło się Łęcznej.

Sobota należy do fanów tańca nowoczesnego i tancerzy, którzy już po raz osiemnasty na parkiecie hali sportowej w szkole „czwórce" walczyć będą o Puchar Burmistrza Łęcznej.

Na kulminację pokazów, występów i koncerty gwiazd pójdziemy w niedzielę do Parku w Zespole Dworskim Podzamcze, gdzie imprezie towarzyszyć będą plac zabaw dla dzieci oraz stoiska handlowe i gastronomiczne.

Niedziela to także dzień otwarty w Izbie Regionalnej, skarbnicy wiedzy o historii Ziemi Łęczyńskiej i związanych z nią eksponatów. Takich jak przedmioty codziennego użytku, monety, książki, obrazy, zabytkowe kafle, urządzenia domowe i wiele innych.

jch

PROGRAM DNI ŁĘCZNEJ - JARMARKU ŁĘCZYŃSKIEGO

PIĄTEK, 26 maja
18:00 – wystawa jubileuszowa z okazji 40-lecia Stowarzyszenia Twórców Kultury i Sztuki PLAMA w Galerii Centrum Kultury w Łęcznej ul. Obrońców Pokoju 1
20:30 – kino plenerowe i film „Bumblee" na skwerze przy ul. Wierzbowej
SOBOTA, 27 maja
9:00-20:00 – XVIII Turniej Tańca Nowoczesnego o Puchar Burmistrza Łęcznej w Szkole Podstawowej nr 4 w Łęcznej
NIEDZIELA, 28 maja w Parku w Zespole Dworskim Podzamcze w Łęcznej
14:00-17:00 – występy wokalne dzieci i młodzieży, koncerty zespołów oraz grup tanecznych z terenu gminy Łęczna, konkursy rodzinne
15:30 -17:00 – Festiwal Holi
17:30-18:30 – koncert zespołu Prezydent
18:50-19:50 – koncert zespołu Cookies Band Tribute to Krzysztof Krawczyk
20:10-21:10 – Stefano Terrazzino
21:30-23:00 – gwiazda wieczoru zespół Łzy
23:00-1:00 – dyskoteka z DJ Marko
NIEDZIELA, 28 maja
12:00-16:00 - Dzień Otwarty w Izbie Regionalnej przy ul. Tysiąclecia 10

ZAPRASZAMY!

W tym roku Dniom Puchaczowa rytm nabiją kapele

Poświętujemy z Karboniakami i przy Grzańcu

Podczas Dni Puchaczowa swoje 30-lecie świętować będzie Górnicza Kapela Podwórkowa Karbon, muzyczna wizytówka nie tylko Puchaczowa. Na jubileusz Karbonu przyjadą Klawa Ferajna, Kapela Sentymentalna, Uroczysko i nasi sąsiedzi zza miedzy, Swojacy.

Fot.UG Puchaczów

Tak Karbon grał do tańca mieszkańcom gm. Puchaczów na potańcówce przy fontannie 15 sierpnia ub. roku

Dni Puchaczowa odbędą się 11 czerwca w tutejszym parku.

Zabawa rozpocznie się o godz. 13:00 prezentacją laureatów Gminnego Festiwalu Piosenki. Do godz. 19:00 grały nam będą: Górnicza Kapela Podwórkowa KARBON z Puchaczowa, Klawa Ferajna z Białej Podlaskiej, Kapela Uroczysko z Krasnego Stawu, Sentymentalna Kapela z Piask oraz Swojacy z Cycowa. Wieczorem ruszy potańcówka z zespołem Grzaniec. Atrakcje towarzyszące to stoiska gastronomiczne, strefa dla dzieci, stragany i rozrywki sportowe na Orliku

Co podkreślono w programie imprezy, tegoroczne Dni Puchaczowa połączone są z jubileuszem 30-lecia działalności Górniczej Kapeli Podwórkowej Karbon, kapeli popularnej, lubianej, nagrodzonej.

Przypomnijmy, że tylko w ub. roku, w czerwcu Karbon zajął III miejsce na XII Wojewódzkim Festiwalu Kapel Ulicznych i Podwórkowych w Werbkowicach, a w lipcu został laureatem Nagrody Publiczności i II miejsca na 25. Festiwalu Kapel Ulicznych i Podwórkowych w Łęcznej.

jch

LEC

eprasa.pl 3319e1c7eb

Żeby klub, w którym gra raper Mata, miał lepsze warunki do rozwoju

Ostrów chce przejąć od Starostwa stadion. „Odebranie szkole boiska jest równoznaczne z decyzją o likwidacji”

Tajfun, którego zawodnikiem jest słynny raper Mata, gra na złym, od lat niemodernizowanym boisku przy szkole, bez zaplecza szatniowego. Obiekt od starosty chciałby przejąć burmistrz Ostrowa Lubelskiego. - Gmina ma szansę na pozyskanie dofinansowania - mówi Józef Gruszczyk. - A co ze szkołą? - odpowiada Tomasz Marzęda.

„Żebyśmy się nie musieli wstydzić”

Gmina Ostrów Lubelski chce przejąć od powiatu lubartowskiego boisko sportowe znajdujące się przy miejscowym Zespole Szkół.

- Tereny pod szkołę oraz boisko w przeszłości nieodpłatnie przekazali mieszkańcy, miejscowi rolnicy. Ostatecznie właścicielem nieruchomości stał się ktoś spoza gminy, czyli Starostwo Powiatowe w Lubartowie. Teraz chcieliśmy zagospodarować boisko i strzelnicę. Boisko użytkuje klub piłkarski Tajfun. Działacze przychodzą do nas i proszą, by coś z tym zrobić, dostosować do obecnych czasów. Żebyśmy się nie musieli wstydzić. Przy boisku nie ma nawet szatni czy toalet dla zawodników, w których mogliby się przebrać. Warto byłoby postawić trybunę. Strzelnicę można ulepszyć, lepiej zabezpieczyć. To byłoby fajne miejsce spotkań dla mieszkańców i gości gminy, miejsce na organizację zawodów. Służyłoby to też szkole - mówi Józef Gruszczyk, burmistrz Ostrowa Lubelskiego.

Jego zdaniem argumentem za przekazaniem gminie obiektu jest możliwość pozyskania przez samorząd dofinansowania na przebudowę.

- Wątpię, by Starostwo było stać na takie inwestycje w sytuacji, gdy ma problem ze szpitalem czy remontami dróg. Wątpię, by radni Rady Powiatu niezwiązani z Ostrowem Lubelskim byli skłonni głosować za, inwestować w to boisko i strzelnicę. A gmina miałaby szansę na pozyskanie dofinansowania na takie remonty, bo są na to dostępne środki. Gdyby gmina przejęła obiekt, mogłaby złożyć wniosek o dofinansowanie - argumentuje Józef Gruszczyk i zapewnia: - Skorzystałaby na tym także szkoła, która nadal mogłaby korzystać z obu obiektów, tak, jak do tej pory.

Klub Maty

Z boiska na co dzień korzysta występujący w piłkarskiej B-klasie (ósmy poziom rozgrywkowy) Tajfun Ostrów Lubelski. Obiekt wymaga modernizacji, by sprostać rosnącym wymaganiom związku piłkarskiego.

- Boisko usytuowane na wzniesieniu przy lesie sosnowym, ma suche podłoże. Nam zależy, żeby murawa była jak najlepsza. Ale ciężko pozyskać środki na remont boiska, gdy nie jest nasze, czyli gminne - mówi Damian Maleszyk, prezes Tajfuna. - Na potrzeby szatni wyremontowaliśmy stary budynek gospodarczy. Ale żeby skorzystać z toalety czy prysznica trzeba iść do budynku szkoły. To jakieś 400 metrów od naszego boiska - dodaje. Drużynie idzie w rozgrywkach średnio - zajmuje obecnie miejsce w środku tabeli grupy III w lubelskiej B-klasie. Kilka miesięcy temu klub zyskał ogólnokrajowy rozgłos. A to za sprawą rapera Maty. Jeden z najpopularniejszych artystów w kraju, za sprawą jednego ze swoich współpracowników, nawiązał kontakt z klubem z Ostrowa Lubelskiego. Zaczęło się od jednego wspólnego treningu z drużyną, a potem sprawy potoczyły się błyskawicznie. Mata podpisał deklarację gry w Tajfunie na scenie podczas swojego koncertu, a potem wystąpił w kilku spotkaniach ligowych. O Tajfunie pisały krajowe media, klub zyskał niebywałe, jak na ten poziom sportowy, zainteresowanie.

Damian Maleszyk
prezes Tajfuna Ostrów Lub.
Żeby skorzystać z toalety czy prysznica trzeba iść do budynku szkoły. To jakieś 400 metrów

Józef Gruszczyk
burmistrz Ostrowa Lub.
Działacze Tajfuna proszą, by coś z tym zrobić, dostosować do obecnych czasów. Żebyśmy się nie musieli wstydzić

Tomasz Marzęda
starosta lubartowski
Odebranie szkole boiska jest równoznaczne z decyzją o likwidacji tej szkoły

To byłby gwóźdź do trumny?

Starosta widzi w pomyśle przekazania obiektów gminie kilka przeszkód.

- Po pierwsze, co ze szkołą? Dopóki szkoła dysponuje takim terenem, jakim dysponuje, jest miejscem atrakcyjnym także w kontekście jakichś strategicznych decyzji związanych z utrzymaniem tej szkoły. Jeśli pozbawimy tej szkoły boiska, to osłabimy jej możliwości. W mojej ocenie odebranie szkole boiska jest równoznaczne z decyzją o likwidacji tej szkoły. Tak to trzeba wprost powiedzieć. Kwestia czasu, kiedy by to się wydarzyło. To jest moja obawa - - odpowiada Tomasz Marzęda.

I podkreśla, że teren szkoły i boisko są poddane w trwały zarząd dyrektorowi szkoły.

- Więc my, jako powiat, nie możemy za bardzo w to ingerować. To dyrektor szkoły powinien wystąpić o ograniczenie trwałego zarządu o obszar boiska. A z takim wnioskiem dyrektor nie wystąpił. To poważna przeszkoda formalno -prawna - zastrzega starosta.

Priorytety

Jeśli chodzi o modernizację bazy sportowej, to dla powiatu lubartowskiego priorytetem jest teraz boisko przy Regionalnym Centrum Edukacji Zawodowej w Lubartowie. To największa placówka oświatowa w powiecie.

- Mamy tam ponad tysiąc uczniów. Są pewne priorytety. Mam nadzieję, że jeszcze w tym roku uda się pozyskać dofinansowanie na remont bazy sportowej przy RCEZ. Bo aż się płakać chce, jak się patrzy na te boiska - argumentuje Tomasz Marzęda.

Ostatnio wyłoniono dopiero wykonawcę projektu modernizacji boisk przy RCEZ. Inwestycja była bowiem odkładana przez powiat tak długo, że poprzedni projekt stracił ważność.

Dominik Smagała

Gminne zawody strażackie

Drużyny z Krasienina, Kawki i Niemiec wykazały się wysoką sprawnością

Zielone tereny osiedla Borek w Turce były miejscem zmagań podczas Gminnych Zawodów Sportowo-Pożarniczych, zorganizowanych wraz z Gminą Wólka oraz Zarządem Oddziału Gminnego ZOSP RP w Niemcach. W zawodach uczestniczyło 14 drużyn z gminy Niemce oraz 4 drużyny z Gminy Wólka.

Gminę Niemce reprezentowało osiem drużyn męskich, trzy żeńskie oraz trzy Młodzieżowe Drużyny Pożarnicze. Zawody gminne miały za zadanie przygotować strażaków do udziału w zawodach powiatowych, które organizowane są w cyklu dwuletnim.

Rywalizację rozpoczęła sztafeta pożarnicza 7x50 m. Różnice punktowe między drużynami były niewielkie, co zapewniło emocje w kolejnej konkurencji, czyli ćwiczeniu bojowym. Ośmioosobowe drużyny musiały bezbłędnie zaprezentować meldunek oraz w możliwie jak najszybszym czasie zbudować linię ssawną, linię główną oraz dwie linie gaśnicze, a następnie obrócić tarcze i przewrócić pachołki przy pomocy strumienia wody.

Po zaciętej rywalizacji najlepszą jednostką w grupie „A” została Ochotnicza Straż Pożarna z Krasienina, zaś w grupie „C” Ochotnicza Straż Pożarna z Kawki. W grupie młodzieżowej najlepiej zaprezentowała się drużyna z Niemiec. Słowa uznania należą się również pozostałym Młodzieżowym Drużynom Pożarniczym - z Nasutowa i Krasienina. Nad poprawnością przeprowadzonych zawodów czuwała komisja sędziowska, w której skład wchodzili funkcjonariusze Państwowej Straży Pożarnej w Lublinie z JRG 3 oraz JRG 4 pod przewodnictwem mł. bryg. mgr Marcina Sobolewskiego – Dowódcy Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Nr 3 w Lublinie. Uczestnikom strażackich zmagań, nagrody wręczyli Wójt Gminy Niemce Krzysztof Urbaś oraz Komendant Gminny Wojciech Deleżuch. Drużyny, które zajęły miejsca na podium, otrzymały pamiątkowe puchary.

Fot. Gmina Niemce

Na strażaków zawsze można liczyć

Przy akcjach gaśniczych ważna jest sprawność i koordynacja działań

Klasyfikacja generalna zawodów:

Gmina Niemce, grupa C (żeńska): 1. OSP Kawka, 2. OSP Krasienin, 3. OSP Majdan Krasieniński.

Gmina Niemce, grupa A (męska): 1. OSP Krasienin, 2. OSP Kawka, 3. OSP Jakubowice Konińskie Kolonia, 4. OSP Niemce, 5. OSP Majdan Krasieniński, 6. OSP Dys, 7. OSP Nasutów, 8. OSP Stoczek Kolonia.

Gmina Niemce, Młodzieżowe Drużyny Pożarnicze: 1. MDP Niemce, 2. MDP Krasienin, 3. MDP Nasutów

Gmina Wólka, grupa A: 1. OSP Świdnik Duży, 2. OSP Bystrzyca, 3. OSP Turka.

Artur Toruń

LUB

eprasa.pl 3319e1c7eb

Gmina Puchaczów

Gmina Cyców

STRONĘ REDAGUJE:
Jolanta Chwałczyk
tel. 601072277
chwalczyk@24wspolnota.pl

Jest dotacja od Malucha+

Będą dwa żłobki w gminie Puchaczów

- Otrzymaliśmy z programu Maluch+ dofinansowanie na drugi w naszej gminie żłobek, który planujemy uruchomić na bazie byłej szkoły w Albertowie - mówi Adam Grzesiuk, wójt Puchaczowa.

W kwietniu Ministerstwo Rodziny i Polityki Społecznej ogłosiło wyniki pierwszego naboru wniosków w ramach programu MALUCH+ 2022-2029. Gmina Puchaczów wnioskowała o dofinansowanie do utworzenia 20. miejsc opieki nad dziećmi w wieku do lat 3.

Zaplanowała nowy żłobek w zlikwidowanej Szkole Filialnej w Albertowie. Właśnie otrzymała dotację na zrealizowanie przedsięwzięcia.

- Przydział środków dla gminy Puchaczów to 814 tys. zł dofinansowania na utworzenie miejsc opieki, czyli adaptację budynku oraz 602 tys. zł na bieżące funkcjonowanie żłobka w kolejnych latach - wylicza Urząd Gminy.

Będzie to drugi żłobek w gminie Puchaczów. Pierwszy - Żłobek Samorządowy Bajkolandia - funkcjonuje w Wesołówce od stycznia 2020 roku. Również powstał w zmodernizowanym budynku dawnej szkoły, którego adaptację Program Maluch+ 2019 wsparł sumą 600 tys. zł. Budynek przeszedł generalny remont.

W planowanej filii żłobka w Albertowie utworzonych ma zostać ok. 25-30 nowych miejsc dla najmłodszych mieszkańców gminy.

Tak jak w Wesołówce, na potrzeby placówki, zaadaptowany zostanie budynek szkoły filialnej, w której z powodu braku uczniów zajęcia zawieszono przed trzema laty.

Zmiany w budżecie - związane z projektem utworzenia w gminie kolejnego żłobka - Rada Gminy uchwaliła we wrześniu roku 2021. Jak argumentował wtedy wójt Adam Grzesiuk, zapewnienie opieki najmłodszym dzieciom, a tym samym umożliwienie podjęcia pracy przez ich matki, plasuje się w czołówce listy najważniejszych gminnych potrzeb.

jch

Wójt wyjaśnia dlaczego - mimo ostrzeżenia sanepidu - nie było przerw w dostawach wody

Co z wodą w Cycowie?

- Gminny wodociąg w miejscowości Cyców, z którego woda nie nadaje się do spożycia, został wyłączony z użytku. We wtorek, 23 maja miała się tam odbyć kontrola przeprowadzanej w ub. tygodniu dezynfekcji. Od 17 maja mieszkańcy gminy korzystają z wodociągu zbiorowego zaopatrzenia Ludwinów i Świerszczów. Dlatego nie było przerw w dostawie wody ani potrzeby dowożenia jej beczkowozami - wyjaśnia wójt gminy Cyców.

Zapytaliśmy o to w związku z sygnałem mieszkańca, który zaniepokojony komunikatem sanepidu nie był pewien czy może nadal korzystać z wody z kranu.

Wodociąg pracuje w pętli

- Mamy tak wybudowane wodociągi, że w razie awarii czy właśnie takiego zdarzenia jak obecnie, które dotknęło również inne lubelskie gminy gdzie w związku z opadami deszczu doszło do zanieczyszczenia wody, my odłączamy problematyczną hydrofornię a sieć funkcjonuje dalej - wyjaśnia Wiesław Pikuła, wójt gminy Cyców. - Nasz wodociąg pracuje w pętli, wszystkie trzy hydrofornie są stale włączone i podwyższają ciśnienie w sieci. Gdy jedna szwankuje, zakręcamy kurek i ona przestaje pompować. Woda jest dostarczana z dwóch pozostałych - dodaje.

Wójt dodaje, że to właśnie dzięki temu systemowi nie zaistniała sytuacja z brakiem dostaw wody i koniecznością dowożenia jej beczkowozami: - Mieszkańcy w ogóle nie odczuli, że coś takiego się zdarzyło. Choć po informacji sanepidu konserwator zakręcił wodę w Cycowie, woda nadal była i jest w kranach. Działania gminy na zanieczyszczonym odcinku polegały na przechlorowaniu, a następnie przepłukaniu instalacji na ujęciu wody. Rezultat tych prac skontroluje sanepid.

Będzie kolejny komunikat

Komunikat o tym, że woda z wodociągu w Cycowie nie nadaje się do spożycia opublikował Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Łęcznej po badaniach próbek pobranych 16 maja z wodociągu zbiorowego zaopatrzenia w miejscowości Cyców.

Stwierdzono przekroczenie parametru mikrobiologicznego - poinformował 17 maja łęczyński sanepid. Wyliczył, że wodociąg w Cycowie zaopatruje w wodę miejscowości: Cyców, Cyców Kolonia Druga, Wólka Cycowska, Głębokie, Podgłębokie, Biesiadki. Korzysta z niego ponad 3,5 tysiąca osób.

„Woda nie nadaje się do spożycia. Nałożono obowiązek zapewnienia konsumentom korzystającym z tego wodociągu wody do spożycia o odpowiedniej jakości zdrowotnej i podjęcia działań naprawczych „ - czytamy w komunikacie.

Jednocześnie powiatowy inspektor sanitarny w Łęcznej poinformował, że wodociągi zaopatrujące mieszkańców gminy Cyców funkcjonują w tzw. spince: „ Wobec powyższego mieszkańcy korzystający z wodociągu Cyców są zaopatrywani w chwili obecnej z wodociągu zbiorowego zaopatrzenia Ludwinów i Świerszczów”.

Dodał, że trwają prace nad tym, by woda znowu stała się zdatna do spożycia przez ludzi, a podana informacja - dotycząca jakości wody - obowiązuje do czasu wydania kolejnego komunikatu.

Jak w piątek powiedział „Wspólnocie” wójt Wiesław Pikuła, badanie kontrolne wody po dezynfekcji i płukaniu wodociągów odbędzie się najprawdopodobniej we wtorek, 23 maja.

Jolanta Chwałczyk

Nie tylko upiekły najlepszy sernik, ale wpisały go w lokalną i rodzinną tradycję

Mistrzowski sernik z Brzezin według babcinego przepisu sprzed półwiecza

Koło Gospodyń Wiejskich z Brzezin nie tylko piecze najlepsze w powiecie serniki. Na swoim profilu facebookowym pokazało wysmakowaną dekorację flagowego ciasta oraz zeszyt z przepisami, po którym wyraźnie widać ilu cukierniczych zmagań był świadkiem.

Przed tygodniem informowaliśmy, że w rozstrzygniętym podczas pikniku przy starostwie Powiatowym Konkursie na „Wymarzony sernik” zwyciężyło ciasto Koła Gospodyń Wiejskich w Brzezinach. Nagrodę w imieniu koła odebrały Maria Chróścik i sołtyska Brzezin, Iwona Kałużna. Panie zdradziły, że wykorzystują tradycyjny przepis sprzed 50. lat: - Taki sernik robiły nasze babcie. Z dziesięciu jaj, kostki masła, z pomarańczową skórką i rodzynkami, powstaje sernik taki, jak się kiedyś robiło, a nie jak te puszyste nowości.

Na Facebooku zaprezentowały współczesną dekorację tradycyjnego sernika.

jch

Fot. FB/KGW Brzeziny

eprasa.pl 3319e1c7eb

STRONĘ REDAGUJE:
Kamil Kulig,
tel. 530 054 829

Gmina Ludwin

Gmina Milejów

Konkurs Plastyczny w GOK w Milejowie

Organizatorem konkursu był Gminny Ośrodek Kultury w Milejowie. Partnerem - lubartowski oddział Zespołu Lubelskich Parków Krajobrazowych

Motyle, pszczoły i biedronki stały się bohaterami prac plastycznych zgłoszonych do konkursu „Nadwieprzańskie koloryty". Oto wyniki konkursu w poszczególnych kategoriach.

WYNIKI KONKURSU
przedszkolaki:
1. Ex aequo - Kamil Wołyniec (Szkoła Podstawowa w Łysołajach), Nadia Kafarska (Przedszkole Publiczne w Niemcach)
2. Ex aequo - Antoni Gol (PP w Niemcach), Alicja Bielak (MDK w Biłgoraju)
3. Ex aequo - Gaja Słomka, Nikola Dudzińska (SP w Łysołajach)
Wyróżnienia: Leon Och (PP w Niemcach), Alicja Buczek (MDK w Biłgoraju), Antonina Kozioł (CK - Osiedlowy Dom Kultury w Łęcznej)

uczniowie klas I-IV SP:
1. Ex aequo - Milena Marchweka (Ośrodek Kultury Samorządowej w Żółkiewce), Magdalena Marchewka (OKS w Żółkiewce)
2. Ex aequo - Agata Mańkowska (CK w Siennicy Różanej), Kacper Białek (CK w Siennicy Różanej)
3. Ex aequo - Wiktoria Czechowska (CK w Siennicy Różanej), Amelka Suchodolska (OKS w Żółkiewce)
Wyróżnienia: Aleksandra Szmuc (CK w Łęcznej), Milena Niścior (SP w Łysołajach), Lidia Kowalczyk (CK – ODK w Łęcznej), Laura Koszarna (MDK w Biłgoraju)

uczniowie klas V–VIII:
1. Martyna Wojtaluk (SP w Łysołajach)
2. Ex aequo - Zuzanna Machoń (MDK w Biłgoraju), Magdalena Pasieczna (Zespół Placówek Oświatowych w Trawnikach)
3. Ex aequo - Klaudia Koper (MDK w Biłgoraju), Anna Springer (OKS w Żółkiewce)

Wyróżnienia: Jagoda Niścior (SP w Łysołajach), Paweł Siemiński (SP w Łańcuchowie), Antonina Prostka (CK - ODK w Łęcznej), Maja Suseł (CK w Siennicy Różanej), Anna Sędłak (MDK w Biłgoraju)

uczniowie szkół ponadpodstawowych:
1. Monika Spodniewska (MDK w Chełmie)

dorośli:
1. Piotr Macieńko
2. Agnieszka Urban (Klub Samopomocy Galeria w Lublinie)
3. Ex aequo - Elżbieta Mazur (ŚDS Mozaika w Lublinie), Bożena Dziurdzia (ŚDS w Zamościu)

Wyróżnienia: „Janusz" (ŚDS Mozaika w Lublinie), Kazimiera Kowalczyk (Klub Samopomocy Galeria w Lublinie), Paweł Kruk (ŚDS w Końskowoli), Damian Czerwiński (ŚDS w Końskowoli), Ewa Wiszniowska (ŚDS Mozaika w Lublinie)

Kamil Kulig

Fot.GOK Milejów

Malwina Florek, Marcel Gugułka i Igor Majkut medalistami mistrzostw!

SPORT: W Będzinie Mistrzostwa Polski Kickboxingu w formule kick-light. W zawodach wystartowało ponad 1000 zawodników z 57 klubów z całej Polski.

W kategorii 46 kg kadetek młodszych tytuł mistrzyni Polski wywalczyła Malwina Florek, która wygrała swoje wszystkie walki przed czasem.

Również o świetnym występie może mówić Marcel Gugułka. Zawodnik, startując w najbardziej obsadzonej kategorii, stoczył cztery świetne pojedynki, ulegając jedynie bardzo dobremu zawodnikowi z AZS AWF Warszawa. Dzięki temu Gugułka sięgnął po wicemistrzostwo Polski.

Z kolei w kategorii 28 kg kadet młodszy nie miał sobie równych Igor Majkut, który gromił przeciwników, kończąc swoje wszystkie walki przed czasem.

Zawodników do Mistrzostw przygotowywał Dawid Szewczyk, który jest na co dzień trenerem Akademii Sztuk Walki Go-Fight.

mp

Fot.Akademia Sztuk Walki GO-FIGHT

Marcel Gugułka i Igor Majkut z trenerem Dawidem Szewczykiem

Fot.Akademia Sztuk Walki GO-FIGHT

Malwina Florek

Sportowy Dzień Dziecka nad Piasecznem

Dmuchane zjeżdżalnie, basen z kulkami, animacje, gry i zabawy, malowanie twarzy, bańki... takie atrakcje będą czekały na najmłodszych, którzy przyjdą na Sportowy Dzień Dziecka nad jeziorem Piaseczno. W ramach imprezy odbędzie się także Bieg o „Uśmiech Wiosny" dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Start o godz. 10 w czwartek, 1 czerwca.

Kamil Kulig

eprasa.pl 3319e1c7eb

tuba ŁĘCZNEJ

Pierwsza Komunia u św. Józefa i św. Marii Magdaleny

W ostatnią niedzielę w Łęcznej odbyły się dwie ceremonie komunijne.

Zarówno w kościele św. Józefa, jak i w kościele św. Marii Magdaleny do sakramentu przystąpiło 61 osób.

Dzieci, które uczestniczyły w uroczystości w kościele św. Józefa, zostały przygotowane przez katechetkę Beatę Kowalską i księdza Józefa Szafrana.

Natomiast dzieci z kościoła św. Marii Magdaleny były przygotowywane przez księdza Tomasza Skałeckiego.

KK

LEC

eprasa.pl 3319e1c7eb